

# Wielkie przejście

**T.Austin-Sparks**

T.Austin Sparks

Wielkie przejście z jednego człowieczeństwa do  
drugiego

Seria poselstw przekazanych na konferencji w lipcu 1968 roku, krótko przed odejściem brata  
T.Austina -Sparksa do chwały Niebiańskiego Ojca.

**Ebook chrześcijański**

Pobrano ze strony: <https://ebookchrzescijanski.wordpress.com/>

## WSTĘP DO WYDANIA ANGIELSKIEGO

Ta książka zawiera serie poselstw przekazanych na konferencji w lipcu 1968 r. Przez naszego brata T. Austina-Sparks'a na krótko przed jego odejściem do chwały naszego Niebiańskiego Ojca.

Otrzymałszy tak wiele duchowych korzyści z tych poselstw czujemy, że Bóg chciałby, abyśmy podzielili się nimi z Kościołem, Jego Ciałem. Dlatego też usiłując utrzymać pomazanie Ducha Świętego spoczywającego na nich, chcieliśmy zachować te przemówienia w oryginalnej mówionej formie, używając bardzo mało korekty gramatycznej. Czujemy, że nasz brat Sparks zostawił po sobie obfitość duchowego spadku dla członków Ciała Chrystusowego. Stwierdziliśmy, że te poselstwa wprowadziły nas w pełniejsze i większe objawienie Niebiańskiego Człowieka i naszą szczerą modlitwą jest to, aby ta książka pomogła wyposażyć Jego Ciało w to, co jest potrzebne, aż wszyscy dojdziemy do tego, co Paweł zobaczył w Niebiańskim Człowieku chwały.

## WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO

Z radością przekazujemy w ręce polskiego Czytelnika książkę, w której chrześcijanie szczerze pragnący poznać Boga i Jego zamiar względem Ciała Chrystusowego - Kościoła, znajdą dla siebie wiele błogosławionych wskazań opartych na tej samej i nieustającej prawdzie Słowa Bożego kierującego naszą uwagę na Nowego Człowieka. Poselstwa te, zostały przekazane przez brata Sparks'a już 30 lat temu, ale nadal są one pełne świeżości i tchnie z nich moc Ducha Świętego. Pragnieniem naszym jest to, aby nic nie uszczknąć z tej mocy i siły przekazu, dlatego zdania są zachowane w formie mówionej. Każdy kto pracował przy przelaniu kazania mówionego na papier, zdaje sobie sprawę, że już to jest trudną pracą, a w naszym przypadku jest to o tyle trudniejsze, że jest to także tłumaczenie z innego języka. Pokładamy jednak ufność w Bogu, że pozostawiając przekaz z języka angielskiego w formie w jakiej przekazali nam ją bracia, sprawiamy, że Czytelnik będzie mógł prawdziwie znaleźć się jako słuchacz na konferencji, na której przemawiał Brat T.Austin-Sparks. Łaska i pokój od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi.

## SPIS TREŚCI

WSTĘP DO WYDANIA ANGIELSKIEGO.....	3
WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO.....	4
SPIS TREŚCI.....	5
R O Z D Z I A Ł 1: NOWY TESTAMENT - WIELKIE PRZEJŚCIE.....	6
R O Z D Z I A Ł 2: PRAKTYCZNE PUSTOSZENIE NASZEGO STAREGO CZŁOWIECZEŃSTWA.....	17
R O Z D Z I A Ł 3: POLE BITEWNE DWÓCH CZŁOWIECZEŃSTW.....	32
R O Z D Z I A Ł 4: WIDZENIE JEZUSA NASZEGO PANA.....	45
R O Z D Z I A Ł 5: NATURA I DYNAMIKA SŁUŻBY, NATURA I CEL KOŚCIOŁA.....	59
R O Z D Z I A Ł 6: NIEZMIERNE ZNACZENIE JEZUSA CHRYSZTUSA UKRZYŻOWANEGO, ZMARTWYCHWZBUDZONEGO I WYWYŻSZONEGO.....	74

# ROZDZIAŁ 1

## NOWY TESTAMENT - WIELKIE PRZEJŚCIE

Nasz Ojciec, nasz Boże, prosimy Cię teraz, abyś Ty, Któryś rzekł „niech będzie światło”, zaświecił w naszych sercach w tym czasie, aby dać światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa. To tego oblicza wspólnie, tak jak powiedzieliśmy, szukamy teraz. Szukamy Twego oblicza. Dziękujemy Ci, że zasłona jest zabrana, dziękujemy Ci, że niebo jest otwarte, dziękujemy Ci, że Duch Święty przyszedł. To, o co prosimy jest naszą potrzebą - tak głęboko jesteśmy świadomi tego - naszej własnej niezdolności i bezradności, naszej niemożności uczynienia czegokolwiek, powiedzenia czegokolwiek godnego Ciebie Samego. O Panie, wyznajemy naszą całkowitą zależność od Ciebie i mówimy do Ciebie: Panie, ufamy Ci. Uczynź zatem ten czas wejściem w dobro otwartego nieba, pomazania Ducha, objawienia w obliczu Jezusa Chrystusa. Prosimy o to w Jego imieniu. Amen.

Chcę założyć fundament dla naszych rozważań w tej porannej sesji, pierwszej sesji tego tygodnia, prosząc was, abyście skierowali się do kilku miejsc Pisma ze Starego i Nowego Testamentu.

Na początku w Księdze Genesis, rozdziale 5 wersecie 2 jest powiedziane że: „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich, i błogosławił ich, i nazwał ich człowiekiem” [American Standard Version].

Teraz przejdźmy do Nowego Testamentu. W pierwszym Liście do Koryntian, rozdziale 15, wersety 45-49 czytamy: „tak oto jest napisane, pierwszy człowiek stał się żyjącą duszą, ostatni Adam dającym życie Duchem. Jednakże nie to, co duchowe jest pierwsze, ale to co naturalne, dopiero potem to, co jest duchowe. Pierwszy człowiek jest z ziemi, ziemski, drugi człowiek jest niebiański. Jaki jest ziemski, tacy są także ci, którzy są ziemscy, i jaki jest niebiański, tacy są także niebiańscy. I jak nosiliśmy obraz człowieka ziemskiego, będziemy nosić także obraz niebiańskiego” [ASV].

A potem proszę spojrzcie do Listu do Kolosan, rozdział 3 wiersz 9:

„Nie kłamcie jeden drugiemu wiedząc, że zewlekliście starego człowieka z jego uczynkami i przyodzialiście nowego człowieka, który jest odnawiany ku poznaniu według obrazu Tego,

Który go stworzył; gdzie nie może być Greka i Żyda, obrzezanego i nieobrzezanego, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika i wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkim” [ASV].

I w końcu w Liście do Hebrajczyków w rozdziale 2 w wersecie 5 jest powiedziane: „gdyż nie aniołom poddał On świat, który ma nadejść, o którym mówimy, lecz ktoś kiedyś świadczył mówiąc: czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim, lub syn człowieczy, że Ty nawiedzasz go?”

Tak jak powiedziałem - w tej porannej sesji zakładamy fundament pod nasze rozważania. Będą one trochę ogólne, będziemy szeroko obejmować temat, a później wgłębiać się, aby dostać się do istoty rzeczy. Jednakże na początku jest konieczne, abyśmy mieli rozległy wgląd i wizję na to, co jest przed nami. Nie wątpię, że wielu z was, którzy tu jesteście w tym czasie, przyszło z problemami i moim spostrzeżeniem jest to, że chrześcijanie wszędzie na świecie w naszych czasach są pełni problemów. Jeżeli nie są to problemy dotyczące ich własnego, duchowego życia i ich samych (jak to jest w wielu wypadkach), to są to problemy odnoszące się do innych chrześcijan, albo też do kościoła - ogólnie i lokalnie. Są tam również problemy dotyczące świata. Te problemy są różnorakie i są one w stanie wyjąłować nasze duchowe życie, uczynić nas bardzo zamkniętymi i powstrzymać duchowy rozwój. Tak to wygląda. Wielu chrześcijan dzisiaj tak czyni. Gubią chwałę dlatego, że ich oczy są zarówno skierowane na to, co jest wewnątrz nich jak i na ziemię. To jest ich problem.

Pamiętacie, że gdy lud Izraela szedł przez Jordan do kraju obietnicy, Słowo do nich skierowane było takie: „ustawicie arkę w odległości dwóch tysięcy łokci, i niech ta odległość będzie zachowana pomiędzy wami, a arką, gdyż nigdy dotąd nie przeszliście tej drogi”. W tym prostym zaleceniu jest bogactwo, kopalnia głębokiej mądrości: w odległości 2 tysięcy łokci od arki, ponieważ wy dotąd nie przeszliście tej drogi. Jeżeli wy dostaniecie się zbyt blisko rzeczy, stracie swoją perspektywę i zgubicie swoją drogę. Nie zbliżajcie się zbyt blisko, zachowujcie rzeczy w proporcji, w perspektywie. Czy zgodzicie się ze mną, że my zbliżyliśmy się za blisko tych rzeczy i uczyniliśmy je wszystkim? Czy to jest prawda? Tak, tym jest nawet nasza chrześcijańska nauka i jej kosztowność, i ważność. My odizolowaliśmy nawet nasze doktryny i uczyniliśmy je wszystkim. Nawet naukę o Krzyżu możemy uczynić wszystkim i mogę wymienić wiele innych rzeczy, które są, jak zakreślone koło dla wielu

chrześcijan dzisiaj. Oni nie potrafią wyrzeć poza to koło, nie potrafią zobaczyć czegoś więcej ponad to. Jeżeli wy mówicie do nich, oni oprócz tego, co jest w tym kole niczym się już więcej nie interesują. Oni za każdym razem powracają do tego koła i przytrzymują was przy nim. Ta utrata proporcji, perspektywy i wizji w całej swojej pełni jest przyczyną wielu naszych problemów i w dużym stopniu także zahamowania duchowego życia.

Dlaczego to mówię? Z dwóch powodów. Będziecie musieli osiąść większą wizję niż wasze osobiste problemy, i dzięki tej wizji, zobaczyć je we względny (relatywny) sposób. Nie wiem zbyt wiele o nauce względności, lecz teraz zstępuję bardzo mocno na grunt zasady powiązań lub względności - to znaczy zależności od czegoś. Musimy wszystko widzieć jako coś, co ma związek z czymś jeszcze, a nie rzeczy same w sobie jako zakończenie.

Chcę tego poranka podzielić się tym, co leży mi na sercu i jest tak bardzo żywe dla mnie teraz w swoim szeroko obejmującym wyrażeniu duchowego życia sięgającego swojej wielkości, rozległości i niezmierności. Ta niezmierność może oczywiście napawać przerażeniem i doprowadzić was do miejsca, gdzie cicho staniecie wstrzymując swój oddech, lecz może być ona także dla was tą wyzwalającą rzeczą. W tej niezmierności możecie widzieć wielkość tego, do czego zostaliśmy wezwani w Chrystusie! WIELKOŚĆ CHRYSTUSA! Och, gdybyśmy tego tygodnia mogli osiągnąć nowe pojmowanie, zrozumienie, nieograniczoność naszego chrześcijańskiego powołania, odeszli byśmy jako wyswobodzeni ludzie. I w tym postanowieniu zaczniemy.

## CZŁOWIECZEŃSTWO JEST BOŻYM ZAKOŃCZENIEM

Tego poranka czytaliśmy wiele fragmentów z Biblii i pragnąłbym dodać do nich coś jeszcze więcej tego samego rodzaju, lecz myślę, że i tych podanych wcześniej wystarczy na początek. Czy rozpoznajecie to, o czym one wszystkie mówią? Od Genesis - początku - i potem poprzez inne pisma, pojawia się jedna rzecz - człowiek. Nie jeden, lecz dwóch ludzi, i tym, czym mamy zamiar się zająć jest to podwójne człowieczeństwo - lub inaczej mówiąc - dwa człowieczeństwa, gdyż one są tematem całej Biblii.

Biblia jest opowieścią Boga i człowieka i wszystko jest w tym znaczeniu w niej zebrane, i nie ma nic w Biblii, co nie odnosiłoby się do tego. Oczywiście Biblia zaczyna się z



Bogiem: „Na początku Bóg...”. Po pierwsze mamy fakt Boży. To jest miejsce, gdzie zaczynacie, i nie zajdziecie za daleko w opowieści biblijnej, a natkniecie się na człowieka. Ludzka historia zaczyna się z Bogiem. Bóg jako fakt - Bóg inicjujący wszystko, przejmujący inicjatywę. Bóg w działaniu - Boży zamysł w tym, co On czyni. Pamiętajcie, że to jest biblijna zasada. Jeżeli chcecie poznać zamysł Boga, to poznacie go także przez to, co Bóg czyni, a nie tylko przez to, co On mówi, że czyni. Znacznie częściej Boży zamysł jest objawiony wam przez to, jak On postępuje z wami, niż przez to, co On mówi w słowach do waszych uszu.

Bóg mówi w swoich działaniach, mówi głośno w swoich dziełach. Bóg jest przy pracy, przy pracy przygotowującej wszystko dla człowieka. Kiedy Bóg uczynił to przygotowanie i przyprowadził człowieka, powiedział: „na tym poziomie nic więcej nie ma do uczynienia, możemy odpocząć”. I Bóg odpoczął, kiedy wprowadził człowieka na przygotowane przez Niego miejsce.

Ten człowiek, Adam - tak Nowy Testament mówi nam o nim - jest obrazem Tego, który miał przyjść, i w którym Bóg ostatecznie znalazł swój pełny odpoczynek. Człowiek ustanowiony, człowiek uwarunkowany, człowiek otoczony środowiskiem, człowiek wystawiony na próbę. Całe Boże zainteresowanie skoncentrowane jest na człowieczeństwie, a nie w rzeczach jako takich. Żadna rzecz nie jest zakończeniem u Boga. Człowiek jest Bożym zakończeniem, człowieczeństwo jest Bożym zakończeniem. Z tą myślą jesteśmy od razu z powrotem w samym centrum Bożego zainteresowania - w człowieczeństwie. Lecz ten człowiek - Adam - rozczarował Boga, zawiódł Go i został przez Niego odrzucony. W tym punkcie Bóg reaguje rozpoczynając Swoje działanie na nowo z innym człowiekiem, z tym reprezentatywnym człowiekiem, którego Bóg wyznaczył przed założeniem świata. Ten człowiek jest wyznaczony, a potem przepowiedziany, przewidziany. I to jest linia reakcji Boga w kierunku tego człowieka, a przeciwko temu innemu człowiekowi. Biegnie to przez cały czas, jak czerwona linia poprzez Stary Testament, w obrazie, typie, w prorocztwie. W duchowej historii wybranej linii Bożego postępowania wszystko porusza się w kierunku tego innego człowieka, innego człowieczeństwa, odmiennego człowieczeństwa, aż osiągniemy Nowy Testament.

Nowy Testament jest kryzysem człowieczeństwa. Czy myśleliście o chrześcijaństwie w ten sposób? A może myśleliście o chrześcijaństwie tylko w jego częściach, fragmentach, takich jak: przebłaganie za ludzki grzech, osobiste zbawienie człowieka, zabezpieczenie dla

człowieka wiecznej nadziei i chwały. To wszystko są części zbawienia i myśmy tak wiele uczynili z nich. W ten sposób oczywiście nie możecie zbyt wiele mieć pożytku z tych części, dopóki nie osiągniecie punktu, gdzie te części staną się całością.

Drodzy przyjaciele, musimy po prostu odczytywać naszą koncepcję lub ideę chrześcijaństwa z tego punktu, aby zobaczyć, że z przyjściem Jezusa Chrystusa został osiągnięty kryzys w całej historii człowieczeństwa. Jest to kryzys wypowiedzianego ostatecznego słowa w sprawie odrzucenia człowieczeństwa według starego rodzaju człowieka i wprowadzenie zupełnie innego rodzaju człowieczeństwa w osobie Jezusa Chrystusa. Kiedy to pochycicie, cała Biblia będzie stawać się dla was żywa. Ona przyjdzie do was jako żywa.

W co my weszliśmy? W jakie odrodzenie? Nazywacie to nawróceniem, powtórny narodzeniem lub nazywacie to odrodzeniem. Co to jest, w co my weszliśmy? To jest wrodzenie się w inne człowieczeństwo, całkowicie różne, jako członek innej rasy stworzeń, innego rodzaju człowieczeństwa. Wraz z Nowym Testamentem został wprowadzony ten niezmienny kryzys w ludzkiej historii, kryzys człowieczeństwa. Z Nowym Testamentem zostaje wprowadzone inne człowieczeństwo, pełny i ostateczny typ człowieczeństwa, który Bóg zamierza mieć. I ogromną rzeczą jest, że wszystko, co należy do doskonałości człowieka jest znalezione w tym Reprezentatywnym Człowieku. To jest wprowadzone z naszym Nowym Testamentem.

Jezus stoi w unikalnej relacji do ludzkiej rasy i czy nie widzicie, jak promienie światła skupiają się na tym wielkim fakcie. Co to jest za rzecz, którą Bóg czyni z tobą, ze mną, jako częścią tego człowieczeństwa? Co On czyni? Co On popiera? Co jest wyjaśnieniem naszego doświadczenia pod ręką Bożą? Kiedy dostaniemy się pod rękę Bożą, będziemy przez to przechodzić. Czego oczekujecie tego tygodnia?

Kiedy stąd odejdziecie i spotkacie przyjaciół, a oni zapytają czy mieliście szczęśliwy czas, to co im powiecie? Myślę, że opowiadałem wam o konferencji, na której kiedyś byłem. Na końcu padło pytanie od usługujących, jakie ta konferencja miała znaczenie dla słuchających jej. Jeden po drugim wstawał i mówił: „Och, ja miałem cudowny czas, miałem chwalebny czas, to był najlepszy czas w moim życiu itd.” A potem wstał pewien człowiek, jego oczy były zaczerwienione, twarz ściągnięta i powiedział: „Nie rozumiem tego. Miałem straszny czas. Ten tydzień znaczył spustoszenie dla mnie. Wszystko to, czego trzymałem się i

uważałem za ważne - odeszło. Jestem zostawiony z potrzebą nowego Chrystusa, Chrystusa większego od tego, którego kiedykolwiek znałem". Czego oczekujecie tego tygodnia? Tak, mam nadzieję, że macie dobry czas! O, lecz wasz „dobry czas” drodzy przyjaciele w świetle wieczności może być bardzo złym czasem. Kiedy ten czas da wam poznanie rzeczywistego owocu, to może okazać się to waszym spustoszeniem.

Co czyni Bóg? On pustoszy ten jeden rodzaj człowieczeństwa! Zamierzamy to zobaczyć wyraźniej w miarę, jak będziemy poruszali się naprzód z dnia na dzień. On to czyni. Nie wiem, co jest waszym doświadczeniem, lecz ja wiem, że to jest moje doświadczenie, wiem, że jest to doświadczenie wielu najbardziej używanych i błogosławionych sług Boga, że oni przechodzili przez straszny czas. Oni duchowo doszli do miejsca, gdzie jeżeliby Pan naprawdę nie stanął obok i nie przeniósł ich ponad to, byłoby to zakończeniem ich nawet długiego duchowego doświadczenia. Cała przeszłość nie ostoi się wobec Pana, który przychodzi w nowy sposób. Czy to nie jest prawda w odniesieniu do wielu? Tak, to jest to, co On czyni. On działa dokładnie na gruncie dwóch człowieczeństw - jedno będące tym, czym jesteśmy poprzez naturę i drugie to, czym jesteśmy w Chrystusie.

Tak więc to, czym mamy zająć się w tym czasie jest przede wszystkim zobaczeniem Tego Człowieka. Chciałbym się modlić i będę się modlić w tej sprawie, abyśmy - gdy ten tydzień dobiegnie końca - byli w stanie naprawdę wyrazić to, co jest w naszych sercach w tych cudownych słowach poety znanego dla wielu z was. Takie są te pewne strofy z tego cudownego wiersza: "Jestem Chrystusa i niech to Imię wystarczy mi, tak, gdyż dla mnie jest On zupełnym zaspokojeniem. Zaiste w życiu, śmierci, smutku i w grzeszeniu, On Sam wystarczy mi, gdyż On jest pełnym zaspokojeniem. Chrystus jest końcem, gdyż Chrystus był początkiem. Chrystus początek, gdyż końcem jest Chrystus!"

Te słowa wyrażają to, co my wszyscy chcielibyśmy, aby było tematem tego czasu - Chrystus.

## NOWE ZACHWYCENIE CHRYSTUSEM, NOWE DOCENIENIE CHRYSTUSA, NOWE WIDZENIE ZNACZENIA CHRYSTUSA W BOŻYM WSZECHŚWIECIE

Teraz w ciągu tych kilku minut wprowadzenia, chcę wam wskazać tylko tę jedną rzecz. Czy rozpoznaliście to, nie ubierając tego w różne słowa, czy rozpoznaliście, że samym sercem i istotą naszej Biblii jest to niezmierne przejście? Serce Biblii jest tam, gdzie Stary

Testament się kończy, a Nowy Testament zaczyna, gdyż tu są dwie połowy ludzkiej historii, człowieczeństwa. Właśnie tam, w tym punkcie dochodzimy do tego wielkiego niezmiernego przejścia. Nowy Testament jest w całości zajęty znaczeniem i naturą faktu tego przejścia, tego ruchu od jednej istoty rzeczy do następnej w Drugim Człowieczeństwie. Często wspomnie swój Nowy Testament, kiedy ja tylko napomknę o tych rzeczach. Przede wszystkim jest to przejście od jednego człowieka Adama do drugiego Adama, do Chrystusa. Czytamy to w Liście do Koryntian w rozdziale 15. Pierwszy człowiek - On nazwał jego...? Nie, On nazwał ich człowiekiem. To jest rasowe. To jest człowieczeństwo. On nazwał ich. To jest bardzo proste - pierwszy człowiek Adam. To jest ta sama osoba Adam i człowiek, jak zanotowaliście na marginesie - Genesis rozdział 5. On nazwał ich „człowiekiem”. Nowy Testament całkowicie spoczywa na tym przejściu z jednego człowieczeństwa do drugiego. Od jednego rasowego przewodnictwa i wyjątkowej osoby do drugiego. To jest Nowe Człowieczeństwo idące daleko poza to przejście, które jest rasowe - od Adama do Chrystusa, od pierwszego człowieka do drugiego i ostatniego człowieka. Tu jest przejście z jednego narodu do drugiego. Ja wiem, że tu ma miejsce wiele kontrowersji odnośnie Izraela, niemniej Nowy Testament i sam Chrystus z naciskiem to podkreślają: „Królestwo Boże będzie zabrane wam (to jest Izraelowi) i dane narodowi przynoszącemu Jego owoc”. Niebiański owoc, nie ziemski. Przejście z jednego narodu do drugiego.

A Piotr. Och, Piotr! Jestem zadziwiony Piotrem, a wy nie? Wcześniej żydowski tradycjonalista, który miał bitwę z Panem w sprawie pogan w Cezarei, w końcu poddał się idąc do domu Korneliusza, jako ten, który wcześniej przecież był znalezionym w sprzecznych słowach skierowanych do Pana: „Nie tak, Panie”. Nie możecie umieszczać tych słów razem - „Panie” i „nie tak”.

Inny człowiek - Paweł. Pamiętacie, że kiedy on spotkał Chrystusa, powiedział: „Panie, co chcesz abym uczynił?” Okazało się, że Piotr jeszcze zupełnie nie wyszedł ze swojej tradycji i podczas jego pobytu w Antiochii pojawia się obłudne działanie. Kiedy Jakub i starsi przyszli z Jeruzalemu, Piotr odsunął się od jedzenia z poganami. On ciągle miał mały kawałek żałobnej szaty pozostawionej na sobie, lecz dziw nad dziwami, kiedy przechodzicie do listów okazuje się, że on z tego wyszedł. Pisz: „Jesteście wybraną rasą”. Kto? Święci rozproszeni poprzez Poncję, Galację, Kapadocję i Bitynię. Wybrana rasa... On jest na zewnątrz jednego narodu i wewnątrz drugiego. Przejście zostało spełnione w tym człowieku Piotrze, lecz to

była bitwa. Nieustanna bitwa ponad tym starym związkiem z naturalnym człowiekiem. Zamierzamy zobaczyć to szerzej.

Potem jest to przejście z jednego zarządzenia do drugiego. List do Hebrajczyków jest mocnym argumentem na to przejście. Jestem pod wrażeniem ciągłego występowania w Nowym Testamencie jednego stwierdzenia, która biegnie wiążąc różne słowa ze sobą. Tym stwierdzeniem jest: „nie” i „lecz”. Jan to zaczął, czyż nie prawda? Chrystus powiedział do kobiety w Samarii: „nie na tej górze, ani w Jeruzalem, lecz w Duchu”. „Nie”, „lecz” - i wy znajdujecie tę frazę występującą w Biblii raz za razem. I właśnie w tym miejscu dochodzicie do tego wielkiego przejścia z jednego zarządzenia do drugiego. Stare zarządzenie, wprowadzające wielką służbę aniołów, to jest - sam w sobie - temat na cały poranek. Usługa aniołów w starym zarządzeniu. Prawo zostało dane przez aniołów, aniołowie raz za razem przychodzili do Gedeona, do Daniela. Archaniołowie (...), cudowna służba aniołów - lecz List do Hebrajczyków zaczyna się słowami: „Nie dla aniołów (...) lecz”. „Nie”, „lecz”- cóż za zmiana! I następnym argumentem jest to, że to nowe zarządzenie niezmiernie przemieniło służbę aniołów.

Tak, kiedy będziecie szli w kierunku zakończenia tego Listu do Hebrajczyków, natraficie na kolejną z tych chwilowych fraz: „Wy nie podeszliście do namacalnej góry, która płonęła ogniem (...), lecz wy podeszliście (...)”. Jakże szeroki jest ten ruch ze starego zarządzania do wejścia w nowe zarządzanie! Jest tylko jedna rzecz w naszym Nowym Testamencie, wprowadzona przez Chrystusa w Ewangeliach i kontynuowana przez apostołów.

Trwałym tematem całego Listu do Hebrajczyków jest to właśnie przejście z jednego zarządzania do drugiego. Och, czytajcie to znowu i chlubcie się tym. Czytajcie jeszcze raz ten list i chlubcie się tym w jakie rzeczy zostaliście wprowadzeni. „Przybytek”? Tak, mówi pisarz, był i przybytek na tej ziemi na chwilowy czas (...) aż do czasu. To wszystko odeszło - mówi - i teraz my weszliśmy w prawdziwy Przybytek, nie ten uczyniony rękoma, lecz ten, który Bóg uczynił, niebiański przybytek. Zobaczcie, jak cudowne jest to przejście - przechodzenie od jednego zarządzenia do drugiego. Muszę zatrzymać się i zapytać: czy to jest miejsce, gdzie chrześcijaństwo zboczyło?

Czy to nadal trzyma się starego zarządzania?

Czy to nadal jest w żałobnych szatach?

Czy to jest nadal stare Mojżeszowe zarządzanie ze swymi formami i sposobami?

Czy to nie jest wyswobodzone do niebiańskości?

To jest to, co Pan chce tu z nami uczynić. Od jednego narodu do drugiego, od Abrahama do Chrystusa, od Mojżesza do Chrystusa, od jednego panowania do drugiego. Wiemy jak pełen jest Nowy Testament Dawida i jego Większego Syna - jest pełny tego. Lecz to pokazuje przejście od ziemskiej władzy do innej - niebiańskiej władzy w Jezusie Chrystusie. Tak więc możemy iść naprzód wskazując te aspekty przejścia. I jeżeli chcecie mieć klucz do Ewangelii Jana - pamiętajcie, Jan napisał tę Ewangelię całkowicie opartą na jednej myśli - tym kluczem do całości tej ewangelii jest to przejście od pierwszego typu człowieczeństwa do Chrystusa. On to przeniósł i dlatego jest tak wiele „Ja jestem”. Zauważcie, że to „Ja jestem” ma odbicie w starym przymierzu. Ja nie jestem fałszywą winoroślą, Ja Jestem prawdziwą winoroślą. Izrael był fałszywym winem, nie wydał owocu.

Nie mam zamiaru teraz zaczynać wykładu na temat Ewangelii Jana, lecz daję wam klucz. Kiedy wyjdziecie posuwając się do przodu z przedstawieniem tego innego człowieczeństwa w osobie Chrystusa, w Ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza, Jana (to jest klucz do nich wszystkich) i przejdziecie przez spustoszenie krzyża, a następnie wejdziecie do Dziejów Apostolskich, to gdzie jesteście? Och, to jest cudowne wyzwolenie - to wielkie przejście ujawniające się w Księdze Dziejów Apostolskich. Cóż za spustoszenie zostało uczynione w całym systemie dlatego, że poprzez spustoszenie krzyża nastąpiło wejście w tę drugą stronę - w nowe człowieczeństwo.

## SZCZYT PEŁNEGO POZNANIA

### CHRYSTUSA

Wiecie przyjaciele, Bóg zawsze działa wstecz, w kierunku czegoś. Dobrze, w stworzeniu, ale On zawsze działa wstecz. Czytajcie to znowu. Dlaczego w Nowym Testamencie jest tak wiele słów wskazujących na ponowienie czegoś, odrodzenie itd. Rzeczy odeszły, poszły źle, zeszyły z Bożej drogi i Bóg wraca do miejsca skąd poszły źle. Bóg tak zazwyczaj postępuje z nami. Cóż zatem jest tym Bożym początkiem? To jest Jego Syn przed założeniem świata. Właśnie wstecz w wiecznych radach Jego Syna został uczyniony

początek, Boży punkt startowy. Wszyscy ludzie zbłądzili z powodu historii „wszyscy z nas są jak owce, które pobłądziły”.

Bóg sięga do Swego początku, do Swego Syna. Chrześcijaństwo zbłądziło i jedynym sposobem uratowania chrześcijaństwa jest cofnięcie się do Bożego początku, prawdziwego i właściwego pojmowania Jego Syna.

Ja nie chcę tylko iść z materiałem. Tu jest zastosowanie tego dla nas. Jestem przekonany, wiem, że to prawda, że to, co Pan czyni z tak wielu z nas to jest obdzieranie nas, obdzieranie nas z rzeczy, które nałożyliśmy lub w które weszliśmy. On obnaża nas i wprowadza do miejsca, gdzie jest Pan Jezus lub gdzie nie ma nic. Jeżeli Pan Jezus zawodzi, nie ma niczego dla czego warto żyć i niektórzy z nas doszliśmy do miejsca, gdzie powiedzieliśmy Panu: „Panie jeżeli nie zamierzasz wejść i napełnić tego miejsca, proszę zabierz nas, nie ma nic więcej dla czego warto żyć”. Czy to jest przesadne? Wierzę, że Pan czyni tak z wielu ze swojego ludu dzisiaj, zabierając ich służbę, zabierając rzeczy, nawet chrześcijańskie rzeczy, ich pracę, ich głoszenie. Kiedy zaczynacie głosić, często wtedy pojawia się fascynacja głoszenia. Kiedy wychodzicie ponad nią, kiedy jesteście starsi, mówicie: „Panie, nie pozwól mi głosić, dopóki Ty nie zamierzasz wykonać głoszenia”. Pan czyni to obdzierając nas z rzeczy, nawet z chrześcijańskich. On zamierza wypełnić miejsce Sobą.

Czyż to nie jest objawiony punkt szczytowy? Ubierzcie to w słowa apostoła Pawła: „Aż my wszyscy osiągniemy (...)” Co? Och, jaka szkoda, że nasi tłumacze nie dali nam dokładnego tłumaczenia. Powiedzieli „aż my wszyscy sięgniemy do (...) poznania Syna Bożego”. Nie! Tu jest „do pełnego poznania Syna Bożego (...) do zmiany postawy (...)” Czego? Człowieka. Szczytowym poznaniem Chrystusa jest pełne poznanie Chrystusa, to jest nasze osiągnięcie. I co to jest? - rodzaj człowieka, który jest reprodukcją (jeżeli mogę to w ten sposób powiedzieć) Jezusa Chrystusa, Człowieka. I tak coraz bardziej i bardziej dochodzimy do tego, że to jest tylko Pan. To jest Chrystus.

JA JESTEM CHRYSZTUS, NIECH TO IMIĘ WYSTARCZY

Och, gdybym tylko posiadał szersze zrozumienie Jego!

Teraz zamierzam przerwać tutaj i jeżeli taka wola Pana, kontynuować od tego punktu, sięgając bliżej jutro rano. Z całą wielkością tego stwierdzenia, pochodzenia, w

którym jesteśmy. Jeżeli jesteśmy w Chrystusie, to czy to właśnie stwierdzenie nie otwiera się na to pojęcie Bożego celu, że w Chrystusie jest inne człowieczeństwo? To jest to, co Pan czyni z wami, ze mną, czyniąc coś innego z nas. Och, wiem o tym, że to przebiega zbyt wolno, dla nas. Nam nie odpowiada rozwój realizowany w ten sposób, lecz On tak działa - unicestwia i dodaje. Lecz co my wiemy? Co ja wiem? Och, czuję się gorzej niż kiedykolwiek w moim życiu w sobie samym. Gdyby to nie było dla Chrystusa, nie chciałbym być tutaj dzisiaj. Nie, chciałbym odejść. Nie chciałbym przechodzić tutaj tych wszystkich stresów, wszystkich zmagañ, wszystkich doświadczeń, wszystkich spustoszeń, wszystkich tych okresów, kiedy leżąc w prochu po prostu powiedziałem: „Panie, popełniłeś błąd, ja jestem twoim wielkim błędem. Nigdy nie powinienes wprowadzić mnie w tę pozycję”. Tak zawsze wydaje się być w naszych doświadczeniach, lecz oto jesteśmy tu. Przeżyliśmy i więcej niż przeżyliśmy, jesteśmy tu. I wierzymy, że jesteśmy tu przez moc Boga w Jezusie Chrystusie. W taki sposób to wiemy i tak możemy powiedzieć: „To jest Chrystus, to jest Chrystus, to jest potężny Chrystus w naszej historii”.

A więc to na tyle tego poranka. Czy widzicie, co On czyni? Niech On pokaże nam, że On ma cudowne myśli w stosunku do tego, co począł. Człowieczeństwo jako Jego korona i Jego cel. Módlmy się:

Panie, błagamy Cię, usilnie błagamy, abyś otworzył oczy naszego zrozumienia. Nie pozwól, aby to było tak bardzo mówieniem, nauczaniem - z pewnością nie zakończeniem samym w sobie, ale Panie ugnij nas w Twojej obecności. Wiemy, że nasze prawdziwe odkrycie tego, czym my jesteśmy w Tobie w tym czasie, nie okaże się w naszym uczestnictwie na zgromadzeniach. To okaże się w modlitwie, która jest poza, na zewnątrz spotkań, w naszych pokojach, w naszych sercach. Prowadź nas prosimy Cię. Głęboko doświadcz tej sprawy, w kierunku której pracujesz i dlatego postępujesz z nami tak jak postępujesz. Tak pomóż nam, przez Twoją łaskę. W imieniu Pana Jezusa. Amen.



## R O Z D Z I A Ł 2

### PRAKTYCZNE PUSTOSZENIE NASZEGO STAREGO CZŁOWIECZEŃSTWA

Panie, my wiemy, że właśnie użyliśmy słów, których użył dawno temu jeden z mężów starotestamentowych, lecz nie rozumiał, że to Pan mówił (1Sam. 3,3-10). On myślał, że to był człowiek, myślał, że to był mąż Boży, aż nie został postawiony twarzą w twarz z faktem: nie, to nie człowiek mówił, to Bóg. A potem od razu w sobie powiedział: „Mów Panie, twój sługa słucha”. Prosimy, abyśmy mogli mieć tę zdolność rozróżniania, kiedy Pan mówi, kiedy to nie jest tylko człowiek, lecz Pan. I abyśmy zrozumieli tak jak Samuel, jak wiele zależy od mówienia Pana do nas. Chcielibyśmy być jak Samuel, być tą wielką mocą Bożą pośród ludu Bożego. Prosimy Cię, abyśmy naprawdę mogli słyszeć Cię poprzez głos, który może mówić (...), żebyśmy mogli słyszeć wewnętrznie głos Pana (...), żebyśmy mogli iść przed Ciebie i przyjąć wszystkie instrukcje i rozkazy, które chciałbyś, abyśmy przyjęli. Tak pomóż nam Panie tego poranka, w imieniu Twoim. Amen.

Jest taki hymn w jednym z naszych śpiewników, niektórzy z was poznali go, inni może nie. Brzmi on tak:

Moim celem jest sam Bóg  
nie radość ani nawet błogosławieństwa,  
lecz On sam, mój Bóg  
to On Sam tam wie mnie,  
nie moje, lecz Jego na ziemi.  
Jakimkolwiek kosztem, drogi Panie  
w jakichkolwiek doświadczeniach.

Młodzi chrześcijanie z małym doświadczeniem śpiewają tę pieśń z dużą ilością entuzjazmu. Starsi, bardziej dojrzały chrześcijanie, śpiewają ją chwytając się za serce. Jestem ciekaw, czy chcielibyście powierzyć się tym słowom w ostatniej linijce: „jakimkolwiek kosztem, drogi

Panie, w jakichkolwiek doświadczeniach”. Mówicie: tak. Jeżeli tak, wtedy jesteście przygotowani na to, co nadchodzi, na tym gruncie, gdzie jak jestem tego zupełnie pewien, mamy zamiar stawić czoła wyzwaniu tego poranka. To przyniesie wyzwania prawdziwego kryzysu, od którego tak bardzo wiele dla nas wszystkich zależy, dalece więcej niż jesteśmy świadomi tego. Dobrze, powiedziawszy to, idźmy dalej.

W tej godzinie naszych sesji mamy zająć się dwoma człowieczeństwami, a w szczególności wielkim przejściem z jednego człowieczeństwa do drugiego. Od człowieczeństwa pierwszego Adama (jest to słowo, które obejmuje zarówno jednostkę jak i wspólnotę), do ostatniego Adama. To jest również odniesione do jednostki jak i wspólnoty. Później w tygodniu możemy mieć coś więcej do powiedzenia o społecznym wizerunku nowego człowieczeństwa, lecz wcześniej mamy wiele spraw do omówienia zanim dojdziemy do miejsca, gdzie jak myślę musi zostać wyregulowana nasza mentalność i pojmowanie tego współdziałającego ze sobą aspektu, który my nazywamy kościołem. Jestem pewien, że musimy dokonać pewnych pojęciowych zmian odnośnie tej koncepcji kościoła. Jednakże my teraz zostawimy to i tego poranka powrócimy do tego przejścia, do tego przechodzenia z jednego człowieczeństwa do drugiego, czym cała Biblia się zajmuje, a w szczególności Nowy Testament.

Ważę moje słowa, jestem bardzo ostrożny. Ani trochę nie jestem zainteresowany tylko przekazywaniem wam wiele nauki i informacji. Jestem za stary na to. Wszystko od czego zależy przeznaczenie musi zawierać coś istotnego dla życia. Tak więc ważę moje słowa. Chcę to powtórzyć. Nowy Testament w swojej całości jest zajęty jedną rzeczą. Jest tam wiele spraw, ale wszystkie one odnoszą się do tej jednej, to jest do tego wielkiego przejścia z jednego człowieczeństwa, rodzaju istnienia człowieka, do drugiego. Ten drugi człowiek jest Chrystusem, Pierwszym z tej nowej rasy ludzkiego porządku na którego było nakierowane serce Boga od początku. Ten nowy porządek ludzkości ma daleko większe znaczenie (tak jak powiedzieliśmy i wskazaliśmy to wczoraj) niż nawet ten z udziałem aniołów. Jako dzieci mieliśmy zwyczaj śpiewać krótki hymn „Ja chcę być jak anioł”. Czy naprawdę? Tak, Bóg ma daleko, daleko większe przeznaczenie dla was, nie to anielskie. „Aniołowie pragną wejrzeć w te rzeczy”, jest powiedziane. Och, pragną w to wejrzeć. Nie na aniołów, lecz na człowieka - to jest na wyższy zamysł Bożego serca w stworzeniu, w którym Chrystus Jego Syn jest Pierwszy - Początek.

## PRZEMIANIA W KONTROLI DUCHA ŚWIĘTEGO

Wszystko zatem, co znajdziecie w waszych Nowych Testamentach, w ten, czy w inny sposób, musi zająć się tą sprawą przemijania, a także tym wszystkim, co dane będzie wam odkryć w waszym duchowym doświadczeniu. Jeżeli naprawdę jesteśmy pod ręką Ducha Świętego, to musimy się tym zająć. Mówicie: zamierzam przejść przez to doświadczenie. Mam tę trudność, przechodzę tą drogą smutku i zakłopotania. Cokolwiek to jest, to wszystko jest pod kontrolą Ducha Świętego i dokonuje się całkowicie w odniesieniu do tego przejścia, ruchu z jednej pozycji w drugą, od jednego rodzaju osoby do drugiego rodzaju osoby. Skierowujemy się teraz bezpośrednio na sytuację w jakiej się znajdujesz. Czy ona będzie dobra czy zła, w jakimkolwiek doświadczeniu, jakimkolwiek kosztem. I to jest to miejsce, od którego my zaczęliśmy, i o którym mówiliśmy, że na początku nie będzie dla nas przyjemne i rozkoszne. Co to jest? Całkowita konieczność praktycznego spustoszenia jednego rodzaju człowieczeństwa. Podkreślam słowo „praktyczne”, nie „doktrynalne”, nie „teoretyczne”, nie „teologiczne”, nie „filozoficzne” lecz „praktyczne” spustoszenie naszego starego człowieczeństwa. Jestem ciekaw, czy rozpoznaliście, że Stary Testament jest całkowicie zajęty tym wyeksponowaniem niezdolności tego człowieczeństwa w najbardziej dogodnych dla niego warunkach do tego, aby zadowolić Boga. Bóg wziął lud, przyciągnął ich i przywiązał do siebie. W czasie, kiedy pozostawali na Jego gruncie, On błogosławił im w każdym błogosławieństwie ziemi. Oni tylko musieli być posłuszni Jego przykazaniom i błogosławiony był ich balsam, ich spichlerz, ich kosz, ich rodzina, ich praca i wszystko przynosiło im zyski na ziemi. On dał im cudowne zarządzanie pod swoją suwerenną ręką, poprzez ten cały czas od ogrodu Eden do Izraela. I co mamy, kiedy zbliżamy się do Starego Testamentu? Niepowodzenie tego rodzaju człowieczeństwa w każdym warunkach, w każdym dogodnych warunkach, jakie Bóg może dać docześnie. To jest tragiczna historia i Nowy Testament musi być zamknięciem. W Starym Przymierzu to się nie udało, to zawiodło. Musicie napisać po tamtej stronie wielkie słowo NIEPOWODZENIE. Ono jest ponad tą całą historią człowieka w odniesieniu do Boga.

Tak więc, kiedy zagłębiacie się w wasz Nowy Testament, co stwierdzacie, że się wydarza? Ta cała sprawa sięga swojego punktu szczytowego w Nowym Testamencie. Bóg wkracza z interwencją i mówi: „zamierzamy definitywnie i pozytywnie doprowadzić tę

sprawę do kulminacji i punktu szczytowego. Na to jednak, aby to uczynić, musimy najpierw pozwolić ludziom zobaczyć i rozpoznać w całej historii i czasie dlaczego to jest tak konieczne dla nich, aby ich doprowadzić do kulminacji i punktu szczytowego tego człowieczeństwa”. Och, zauważamy to, gdyż my nie jesteśmy zainteresowani tylko fascynowaniem się czymś. W tym odnośnie tego jest coś fascynującego. Kiedy już raz zaczniecie to widzieć, to was ogarnie, to was zachwyci.

## BOŻY RODZAJ CZŁOWIEKA: TEN NASTĘPNY CZŁOWIEK

Cztery ewangelie nie są ułożone w porządku czasowym ani chronologicznym. Czym są te cztery ewangelie? Są one dwiema rzeczami. Oczywiście są one wprowadzeniem Bożego rodzaju człowieka. On jest tam umieszczony, a potem równolegle z Bożym rodzajem człowieka inny rodzaj człowieka jest przygotowany. Nie możecie czytać tych ewangelii z tego punktu widzenia, nie będąc zaszokowanymi. Jest tylko jedno słowo na to: zaszokowanie. Zaszokowanie, które następuje przy wyeksponowaniu, w którym możemy zobaczyć człowieka równoległego do tego drugiego człowieka, którego Bóg umieścił pośrodku. Czytajcie jeszcze raz wasze ewangelie w świetle tego.

Reakcje ludzi na tego człowieka - czyż nie są okropne? Czasami zastanawiacie się, jak na ziemi posiadli oni taką błyskotliwość, aby spostrzec pewne rzeczy, które przynosili przeciwko temu człowiekowi. Wytrwale poruszając się w ten sposób, odkrywając i wystawiając na jaśnię, stwierdzamy, że jest tam manifestacja tego rodzaju człowieka, stale wzmagająca się. Zauważcie punkt, gdzie wydaje się, że nowe wzmaganie się zła przychodzi w tej złości, tej nienawiści, tego uprzedzenia, tej niegodziwości - przeciwko komu? Dlaczego? Co takiego mój Pan uczynił? Cóż znaczy ta wściekłość, to plucie na Niego? Oglądacie wzmaganie się zła, aż dojdziecie do krzyża. Pamiętajcie oczywiście, że On poruszał się na gruncie ukrzyżowanego człowieka, od swego chrztu zmierzał wciąż naprzód. I jest to znamieny fakt dla nas, którzy wchodzimy z tym w tę widzialną rzeczywistość, gdzie siły nienawiści są w działaniu.

## SERCE, KTÓRE MÓWI „NIE” BOGU

Teraz dochodzimy w rzeczywisty sposób do czasu krzyża, do godzin przed ukrzyżowaniem i do samego ukrzyżowania. I oto macie wokół krzyża zgromadzonych przedstawicieli każdego wizerunku ludzkiej rasy. Od wewnętrznego do szerszego koła, oni wszyscy tam są. Punktem ogniskowym jest krzyż Jezusa Chrystusa. I co krzyż wystawia na jaśnię? Przedstawmy kilka powodów i przykładów tego. Zaczniemy od najwyższego reprezentanta, najwyższego systemu religijnego jaki historia kiedykolwiek znała. Kajfasz, najwyższy kapłan Izraela, w którym rasa jest oficjalnie zespolona i zgromadzona. Jest on reprezentantem narodu. Kiedy czytacie tę historię, zbierzcie razem te zapiski, gdzie Kajfasz jest głównym aktorem na scenie tego dramatu. Żadne moje lub ludzkie słowa nie mogą opisać tak naprawdę tego człowieka postawionego w obecności tego NASTĘPNEGO CZŁOWIEKA. Myślę, że jedyny opis, jedyne słowa, które zbliżają opis tego człowieka były dawno temu wyprorokowane przez Izajasza. Czy pamiętacie? Jesteście z nimi zapoznani. W Księdze Izajasza, rozdziale 6, kiedy prorok odpowiedział na apel Pana: „któż pójdzie w Naszym imieniu (...)”, Izajasz powiedział: „oto jestem, poślij mnie”. Co Pan powiedział do niego? Pan powiedział:

„Idź i powiedz temu ludowi - naprawdę słuchajcie, lecz nie rozumiejcie, naprawdę patrzcie, lecz nie spostrzegajcie. Uczyni tłustym serce tego ludu, uczyni ociężałymi ich uszy, zamknij oczy, aby nie widzieli swoimi oczyma i nie słyszeli swoimi uszami, i nie zrozumieli swoimi sercami, i nie zawrócili znowu, i nie byli uzdrowieni”.

To brzmi strasznie: „aby nie (...)”, „aby nie (...)”, aby nie zawrócili znowu. Spraw, żeby było niemożliwym dla nich uczynić to, zabierz im możliwość powrotu. Czyż to nie straszne? To, czym się zajmiemy - to jest zatwardziałość serca, które było zatwardzane i znowu zatwardzane i znowu zatwardzane przeciwko Słowu, przeciwko prorokom, przeciwko objawieniu jakie Bóg dał. Zatwardzanie, zatwardzanie, aż zaszli poza punkt do miejsca bez powrotu i Bóg powiedział „tak zatwardziliście swoje serce i tak zdecydowanie powiedzieliście „nie” mojej drodze, że to teraz jest poza możliwością uzdrowienia”. Taki jest Kajfasz i Izrael przy krzyżu. Serce, które powiedziało „nie” Bogu. Cóż za serce, coś za wyekspozowanie, coś za objawienie ludzkiej możliwości w osobie najwyższego urzędu. Tak, to teraz odchodzi, to odeszło teraz. To miało być może bardzo prosty początek, lecz to rosło

i rosło i kiedy było to jeszcze możliwe, to nie było tam odwrócenia, aż osiągnęło punkt, gdzie Bóg powiedział „Zabierz ich zdolność do słuchania i widzenia”. Sąd zatwardziałego serca człowieka, zatwardziałego nawet w obliczu tych wezwań, próśb i szlochań i też Boga wyptywających spod krzyża - jakże krzyż objawia możliwości w naszych sercach!

Mówicie „To jest Kajfasz, to nie ja”. Och, nie znacie ludzkiego serca, jeżeli tak mówicie. Nie znacie ludzkiego serca, jeżeli nie mieliście żadnego buntu w waszym sercu, jeżeli nigdy nie mieliście możliwości powiedzenia „nie”. To nie Kajfasz, to jest Adam, to jest Adam rozwijający się poprzez wieki.

### CÓŻ ZA SPOSOBNOŚĆ MIAŁ TEN CZŁOWIEK!

Z wysokiej pozycji w religii - od Kajfasza przechodźcie do Piłata. Poncjusz Piłat! Cóż za sposobność miał ten człowiek! Och, cóż historia ma do powiedzenia o Piłacie? Nie możemy myśleć o Piłacie bez pewnego uczucia niesmaku. Piłat, ten, który miał sprzyjające okoliczności dla tego człowieczeństwa, i co on czyni? Dobrze, powiecie, ale on się waha, on przestępuje z jednej nogi na drugą. Czasami może wydawać się, że jest jak skała, lecz wszystko, co mówi wyptywa ze słabości - niezdolności zstąpienia na sto procent na jedną nogę i podjęcia pełnej i ostatecznej decyzji. Próbuje zrzucić na kogoś innego podjęcie decyzji, próbuje przelać odpowiedzialność..., lecz dlaczego? Dlaczego? - on reprezentuje czasowego zarządcę. „Jeżeli pozwolisz temu człowiekowi odejść, nie jesteś przyjacielem cesarza”. To jest to! - cesarska łaskawość, cesarska możliwość rozszerzenia mojego światowego interesu. „Jeżeli obiorę ten kierunek, wtedy cały mój światowy interes jest w niebezpieczeństwie, moje powodzenie w interesach, moja dobra pozycja wobec władz, które mają w swojej mocy rozszerzenie mojego interesu”. To jest czasowy zarządca, i Piłat przeszedł do historii jako człowiek, który wydał Jezusa na ukrzyżowanie z powodu swojej niezdolności podjęcia decyzji na jego korzyść. „Weźcie Go, weźcie Go, powiedziałem, że nie znajduję w Nim żadnej winy, ale weźcie i ukrzyżujcie Go”. Jaką słabość to ujawnia? Okropną tragedią podzielonego serca i główną jego cechą jest to: „jak to oddziałuje na mnie i moje sprawy”. To dopada nas przez całą drogę. Widzicie, to była bitwa, którą Jezus sam stoczył na pustkowiach z diabłem. Diabeł mówił jak to oddziałuje na ciebie, jeżeli ty pójdziesz drogą, którą zdecydowałeś się iść, jak to oddziałuje na ciebie: „Jeżeli chcesz mieć królestwa tego

świata, obierz kierunek kompromisu". Taki był Piłat... Cóż za wyeksponowanie tego, co jest w człowieku.

## CHCĄCY MIEĆ

Przyśpieszamy i zbliżamy się bliżej i bliżej do centrum koła. Dochodzimy do Judasza Iskarioty. Nie możecie użyć tego imienia bez zmarszczenia brwi, niemal kpiny. „Judasz” - mówicie wtedy, gdy chcecie powiedzieć najgorszą rzecz o kimś - „on jest Judasz”. To się gdzieś zaczęło w bardzo prosty sposób, to zaczęło się w dzień, kiedy sam Pan (który wiedział co robi - zanotujcie to) lub jeden z uczniów powiedział do Judasza: „spójrz, ludzie dają nam dary, aby pomóc nam iść dalej. Potrzebujemy kogoś, kto dbałby o te dary Judaszu, a ty masz torbę”.

Prosty początek lecz cóż się wydarzyło? Będąc w tej pozycji, wydobył coś, co było ukryte głęboko w tym człowieczeństwie. Prawdopodobnie sam Judasz nie wiedział o tym, lecz to wydobył. Znaczący koniec. Człowiek, który znowu poszedł poza punkt powrotu, aby w końcu rozpoznać, że zdradził Pana. Wszystko zostało umieszczone na jego drodze chwały, niebiańskie zarządzenie i pozostało mu tylko wziąć swoje własne życie. Co zostało w ten sposób wyeksponowane? Co jest w tym człowieczeństwie ukryte u korzeni i wychodzi na jaw, kiedy da mu się na to sposobność? Słyszałem jak dr Campbell Morgan kiedyś powiedział w kazaniu, że jesteśmy zdolni uczynić wszystko, jeżeli będziemy mieli ku temu sposobność. To jest badanie, i co ono ujawnia? Chciwość i to wszelkie pragnienie, prowadzące do tego, aby mieć. Drodzy przyjaciele, kiedy wzdrygacie się przed imieniem Judasz, bądźcie ostrożni, to jest w nas wszystkich i próbuje przez nas znaleźć swoje miejsce nawet w dziele Pańskim. Chciwość, aby mogła zostać rozpoznana, musi otrzymać możliwości w służbie - to jest to pragnienie, skierowane ku temu, aby mieć dla samych siebie, nawet w rzeczach Bożych. Jako uczniowie, możemy mieć tam korzeń - pragnienie aby mieć, aby uczynić coś samemu. „Chciwość” - Słowo mówi, że to jest bałwochwalstwo. Krzyż odkryje co jest w nas, on wyprowadzi to na jaśnię. Tak, to jest Judasz.

## CZŁOWIEK, KTÓRY NIE ZNAŁ SAMEGO SIEBIE

Teraz podejźmy bliżej, prawdopodobnie do najściślejszego kręgu, do Szymona Piotra. Szymon Piotr jest człowiekiem, który nie zna samego siebie. Tak różnie myślał o sobie, daleki od tego, co było prawdą. „Nie opuszczę Cię, pójdę z Tobą nawet na śmierć. Chociaż wszyscy ludzie Cię opuszczają, lecz ja - nie”. Ja - nie. „Ja”, kiedy to się zaczęło? Słyszeliście to już wcześniej. Zaślepiiony przez to ego, to samolubstwo. Och, Szymonie Piotrze nie znasz sam siebie, lecz krzyż zamierza odsłonić cię, odnaleźć ciebie, wyeksponować i zniszczyć. Wyjdiesz w rozpacz nienawidząc siebie samego i wylejesz wiele łez. Pan pośle kogoś szukającego ciebie ze specjalnym poselstwem: „idź do moich uczniów i do Piotra. Wiem, gdzie on jest i co się tam dzieje. Biedny, biedny Szymon Piotr. Co się działo? Dobrze, Pan powiedział Szymonowi Piotrowi, co się wydarzy i Szymon Piotr nie zrozumiał od razu, ale dopiero później. „Szymonie, Szymonie, szatan pragnął mieć cię, aby przesiać cię jak pszenicę” - obedrzeć z tego fałszywego ukrywania samego siebie. Piotrze, ty nie wiesz, co naprawdę tam jest. Przesiać jak pszenicę.

Szymon Piotr odkrył, że krzyż jest bardzo przenikającą i bardzo niszczącą rzeczą dla każdego rodzaju „samo” - ufności, wystarczalności, szukania swego; dla każdego rodzaju „samo” i „swego”. On zamierza po prostu spustoszyć ten rodzaj człowieczeństwa.

## CZŁOWIEK, KTÓREMU NIC NIE POZOSTAŁO

Teraz dam jeszcze inny przykład po tym, jak Pan Jezus został ukrzyżowany, po tym, jak część dramatu się spełniła. Dwóch z Jego uczniów poszło tego dnia do Emaus. Znacze historię z Ewangelii Łukasza z rozdziału 24. Kiedy smutno ze sobą rozmawiali, ten obcy zbliżył się do nich, a ich oczy były zasłonięte, aby nie mogli Go rozpoznać. On powiedział: „Cóż za rozmowy prowadzicie idąc smutni?”. Odpowiedzieli: „Czy ty jesteś jedynym gościem w naszym mieście, który dopiero co przybył, że nie wiesz co się wydarzyło w ciągu ostatnich kilku dni?” I Pan zapytał: „Jakie to są rzeczy, które się wydarzyły?” On wyciągnął to z nich pytając: „Jakie to są rzeczy?”. Rzeczy odnośnie Jezusa z Nazaretu - „Był on prorokiem potężnym w słowie i w uczynku. Mieliśmy nadzieję, że On będzie tym, który wykupi Izrael,



lecz nasi przywódcy ukrzyżowali go”. Inaczej mówiąc, oni powiedzieli: „cała nasza nadzieja odeszła, całe nasze oczekiwanie jest zniszczone. Jesteśmy ludźmi, którym nic nie pozostało”. Potem ten obcy wziął Stary Testament (nie uważam, żeby miał go w swoim ręku, ponieważ oni wszyscy znali go, oni mieli go w swoich głowach) i zaczął od początku posuwać się przez całe Pismo. I kiedy On otworzył przed nimi Pisma, ich usta się otworzyły, ich oczy się otworzyły i kiedy przybyli ... znacie zakończenie, usiedli do posiłku. Wtedy On wziął chleb i pobłogosławił go. Oczy ich zostały otwarte, oni poznali Go, a potem On zniknął sprzed ich oczu.

Co zostało odkryte? Co zostało wyeksponowane? To: możecie mieć swoją głowę całkowicie zapełnioną Pismami i znać je i one nigdy nie wybawią was w dniu kryzysu. Każda rzecz, która została zapisana przez Boga ku naszemu wybawieniu nie uratuje nas, jeżeli krzyż nie jest zasadzony bezpośrednio w sercu naszego życia. To jest kryzys, w którym upadamy. To jest straszna rzecz. Możecie znać wszystkie Pisma, a mimo to, kiedy dochodzi do próby, do jakiegoś ogromnego doświadczenia, wszystko co czytaliśmy i słyszeliśmy i myśleliśmy, że wiemy, nie wystarczy nam. Oczywiście w tej historii jest zawarte znacznie więcej niż to, lecz teraz chcę wskazać tylko to, co odkrywa ludzkie serce.

Cóż to jest za wyeksponowanie tego innego człowieka. Jak mógł on być uczniem, jak mógł chodzić z Panem przez lata, jak mógł wiedząc wszystko, co Pan powiedział, widząc co Pan uczynił tak postąpić? Jak on mógł mając w głowie naukę, potem, kiedy przyszła prawdziwa próba człowieka, nie ostać się, upaść. Oni mówią: mieliśmy nadzieję (z Bibliami w naszych dłoniach), mieliśmy nadzieję. I rozpaczają.

## CAŁKOWICIE INNE CZŁOWIECZEŃSTWO

Spustoszenie tego jednego człowieczeństwa pod naporem różnego rodzaju prób, jest istotne dla drugiego człowieczeństwa, którym jest Chrystus. Jakże On jest innym - całkowicie inne człowieczeństwo, inny rodzaj człowieka, w którym nie ma zupełnie nic z tego starego, nic. Kiedyś apostoł powiedział do wierzących „nie nauczyliście się tak Chrystusa”. Inaczej mówiąc, jeżeli nauczylibyście się Chrystusa, byłibyście tacy. Uchwycmy się tej sprawy, zanim pójdziemy dalej. Co to jest? Och, to wszystko nie musi przyjść od razu - nie powinno. To spustoszenie rozszerza się na całe nasze życie. Ma to jednak początek, zaznaczcie - początek.

I to jest kierunek prawdziwego duchowego życia. Zaznaczcie, duchowy rozwój, duchowy wzrost i duchowa dojrzałość poprzez tę jedną rzecz, jak mało ktoś myśli o sobie samym, jak mało jest ona w swoim obrazie, w swoim własnym obrazie i obrazie innych jako ona sama.

Przedstawię to jeszcze w inny sposób. Jak wiele Chrystusa spotykacie w innych, a nie ich samych? To jest test - jak bardzo krzyż spustoszył ich w ich własnym naturalnym życiu. Jest istotna i niezbędna droga do duchowej pełni, do Chrystusa. I ta pełnia Chrystusa, to jest coś całkowicie inne od tego, czym my jesteśmy.

## TRAGEDIA PRZENIESIENIA INNEGO CZŁOWIECZEŃSTWA

Powiedziawszy to idziemy z tym dalej tego poranka. Chciałbym wziąć was do tej części Nowego Testamentu, która naświetla tę całą sprawę bardziej niż jakakolwiek inna część, i która wyprowadza na światło z jednej strony, wyeksponowanie jednego rodzaju człowieczeństwa, a z drugiej wyeksponowanie innego człowieczeństwa, którym jest Chrystus. Często byłem pytany na przykład o 7 rozdział listu do Rzymian, czy jest to historia nowonarodzonego człowieka, czy nie narodzonego na nowo? Otrzymałem takie pytanie będąc tutaj i zaproponowałem, że wstrzymam się z odpowiedzią, aż do teraz.

W 1 Liście do Koryntian Paweł mówi: „Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski, drugi człowiek jest z nieba...”. Czy jest to nienawrócony człowiek, człowiek, który nie narodził się jeszcze na nowo, czy jest to na nowo narodzony człowiek? To jest na nowo narodzony człowiek, nie popełnijcie błędu co do tego. Paweł pisze do nowonarodzonych ludzi w Koryncie. Otwiera on swój list kierując się do świętych, którzy są w Chrystusie Jezusie - świętych poprzez stanie w wierze w Jezusie Chrystusie i wszystko, co jest w tych listach jest skierowane do chrześcijan. Jest tu jednak straszne wyeksponowanie czegoś odnośnie chrześcijan. Wyznaję wam, że więcej niż jeden raz w moim życiu czytając Pierwszy List do Koryntian pytałem sam siebie „czy ci ludzie naprawdę byli narodzeni na nowo?” Cel tego listu jest taki: „Do świętych poprzez stanie wiarą, którzy są w Koryncie”. Tragedia w Koryncie była tragedią przeniesienia reliktyw i pozostałości innego człowieczeństwa. Jest tam coś z nowego człowieczeństwa, lecz równocześnie jest tam przeniesienie starego życia w życie chrześcijańskie. Rezultat - zamieszanie. Zamieszanie w osądzie, zamieszanie w zachowaniu,

zamieszanie we wzajemnych stosunkach. I jeżeli myślicie, że to słowo nie jest usprawiedliwione, chcę przypomnieć wam, że oni napisali do apostoła Pawła z pewnej okazji zadając mu dziesięć podstawowych pytań odnośnie chrześcijańskiego życia, odnośnie tego, czym jest chrześcijaństwo. Byli oni zakłopotani, co do elementarnych spraw chrześcijańskiego życia.

Nie mam zamiaru w tym tygodniu pozostać z tymi wszystkimi pytaniami, lecz tam one się znajdują. W Koryncie jest zamieszanie i okropne komplikacje. Jest tam słabość życia „żywego świadectwa”, jest tam wstyd, zniewaga. Apostoł musi powiedzieć pewne bardzo mocne i bardzo szorstkie słowa do chrześcijan z powodu przeniesienia starego człowieczeństwa w społeczność z nowym bez oczyszczenia. To dlatego apostoł po swoim wprowadzeniu w pierwszym liście mówi: „postanowiłem, nie znać niczego innego między wami za wyjątkiem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”.

Och, zamierzamy spotkać Chrystusa Ukrzyżowanego powtórnie w tych dwóch listach w krytycznych punktach ich duchowego życia. Chrystus Ukrzyżowany - mówi Paweł, to jest fundament, na którym zamierzamy budować. Wy, Koryntianie, przenieśliście coś ze starego człowieczeństwa do rzeczywistości nowego człowieczeństwa i stwierdziliście, że tych dwóch rzeczy nie można pogodzić. Natychmiast pojawia się zamieszanie i porażka.

Tak oto jesteśmy teraz w tych listach do Koryntian. One bardziej niż jakiegokolwiek inne listy w Nowym Testamencie reprezentują pole bitewne dwóch człowieczeństw. Właśnie tam na początku pierwszego listu jest to przeniesienie. Pole bitewne dwóch człowieczeństw - to dzieje się z Koryntianami. Niech zaznaczę jedną rzecz zanim pójdę dalej. Paweł podszedł do tej sytuacji, aby zająć się nimi tam w Koryncie i powiedział: „Przychodząc do was postanowiłem (podjąłem zdecydowane, pozytywne i podsumowujące postanowienie), aby nie znać nikogo pośród was za wyjątkiem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”. I co on takiego uczynił, kiedy to powiedział? Co to znaczy? „Nie przychodzę do was ludzie, którzy jesteście nastawieni filozoficznie, nie przychodzę do was z nową filozofią, nie przychodzę do was z nową religią, nie przychodzę do was z nowym systemem nauczania. Nie przychodzę do was z nowym porządkiem, formą, techniką. Ja przychodzę ze wszystkim skoncentrowanym i zebranym w Osobie, w Człowieku”.

Czy widzicie siłę tego? To jest pełne siły. W istocie Paweł powiedział: „Nie, nie jestem zainteresowany żadną z tych rzeczy, którą wy możecie być zainteresowani. Dla mnie

zainteresowaniem jest ten Człowiek Chrystus Jezus, ten inny rodzaj Człowieka, to jest Człowiek, który jest ukrzyżowany dla wszelkiego rodzaju innego człowieka. Ukrzyżowany dla tego świata, ukrzyżowany dla innego człowieczeństwa, dla tych wszystkich rzeczy, o których tak wiele myślicie, że są tak ważne dla was. Ukrzyżowany dla całej rzeczywistości. To jest Człowiek, i tylko ten Człowiek, ten rodzaj Człowieka, który jest wskazaniem tego listu, jest tym Człowiekiem, w którym wszystko jest skoncentrowane. Dopiero z tego punktu, następuje rozwój wszystkich rzeczy. Z jednej strony jest ten człowiek, którego oni próbują przenieść i ciągle go pieszczą tam w Koryncie, a z drugiej strony jest ten drugi człowiek. Czytacie dalej i znajdujecie: „Jeżeli jakiś człowiek jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, stare rzeczy przeminęły i oto wszystko stało się nowe”. Krzyż dokonuje wielkiego podziału.

Dobrze, to jest w Koryncie. I stare, i nowe człowieczeństwo jest prawdziwym polem bitewnym i cóż to jest za pole bitewne! Jeżeli myślicie obiektywnie i historycznie, zatrzymajcie się, zatrzymajcie się od razu. Przemierzcie „wasze” dwa tysiące lat, postawcie most nad tą przepaścią, odejdźcie od geograficznego lub historycznego Koryntu i przyjdźcie tu. Należymy do tego samego człowieczeństwa przez naturę, lecz przez łaskę do innego. I jest to miejsce, gdzie cały chrześcijański świat jest widziany dzisiaj z zewnątrz w porażce. Tak też czytamy w gazetach - chrześcijaństwo miało swój dzień, ono się nie liczy, naprawdę nie ma znaczenia, ono nie ma żadnego wpływu na światowy stan i sytuację itp. Jest to stwierdzenie naturalnego człowieka z powodu tego, co widzi w chrześcijańskim świecie.

Musimy się z tym zgodzić, nawet gdy wiemy coś jeszcze, czego ten naturalny świat nie wie. Niemniej jednak chrześcijański świat dostał się w te okropne tarapaty dzisiaj z tego powodu, że nie zrozumiał rozdziału, który krzyż Jezusa Chrystusa uczynił pomiędzy tymi dwoma człowieczeństwami. On nie rozumie, że tam nie ma żadnego mostu pomiędzy tymi dwoma człowieczeństwami, który Bóg by tolerował. Krzyż dokonał cięcia pomiędzy tymi dwoma człowieczeństwami, i tak jak mówiłem, to nie wydarzy się od razu, lecz w ciągu całego życia. Duch Święty będzie uczył nas, jeżeli jesteśmy zdolni do nauki, jeżeli jesteśmy pojętni, jeżeli chodzimy w Duchu. Duch Święty będzie uczył nas: „To jesteś ty, to nie jest Chrystus. To jesteś ty, to jest twój sposób mówienia, to jest twój sposób myślenia, to jest twój sposób postępowania, to po prostu jesteś ty, to nie jest Chrystus”.

Och, to może zająć długi czas, lecz to jest tak bardzo korzystne. Studiować tego drugiego człowieka, jak On chodził w tym świecie i zobaczyć zasady, które rządziły jego

życiem, i które wszystkie były niebiańskie, wszystkie duchowe i czyniły Go absolutnie niepodobnym do nikogo w tym świecie.

## TEN, KTÓRY JEST DUCHOWY I TEN

### „NATURALNY CZŁOWIEK”

Teraz przechodzimy do Koryntu. Po krótkim czasie czytania zobaczymy już tą różnicę między tym, co należy do jednej strony, a tym co należy do drugiej. Och, gdyby chrześcijański świat miał naprawdę otwarte oczy na rozdział drugi Pierwszego Listu do Koryntian. Są tu dwa człowieczeństwa. Jeden z nich to naturalny człowiek. Pozwólcie mi powiedzieć znowu, że niekoniecznie jest to nienarodzony na nowo człowiek. Korynt został użyty, aby to pokazać. On stoi poprzez duchową historię, aby pokazać tragedię przeniesienia jednego człowieczeństwa do drugiego, kiedy nie pozwala się, aby w tym wielkim przejściu nastąpiło wyraźne odcięcie. I to jest tu, tu w Koryncie mamy ten podział: „duchowy” i „naturalny człowiek”. Wyraźnie widoczne są tam charakterystyczne cechy obydwu. Kiedy zagłębiamy się w charakterystyki w Koryncie, niemal natychmiast dochodzimy do tego - kompleks osobowości - to jest naturalny człowiek: „Ja jestem Pawła, ja jestem Apollosa, ja jestem Piotra, ja jestem Chrystusa”. Powiedzcie mi, czy nie jesteśmy zdolni do tego, aby uczynić nawet sługę Boga, wielce używanego sługę Boga, który jest uświęconym człowiekiem, punktem, na którym się koncentrujemy lub trzpieniem, wokół którego się obracamy - ten jego sposób nauczania, który tak bardzo przemawia do mnie, ta jego interpretacja, ta jego osobowość?

Apostoł Ducha Świętego wkładał ten rodzaj rzeczy w kategorię naturalnego człowieka z powodu efektu, jaki to wywołuje, którym jest podział w ciele Chrystusa. To jest to, czym ten list się zaczyna. Podziały w ciele Chrystusa. Och, nie mówcie o osobowościach, oni mogą być użyci, aby pomóc, możecie wiele zawdzięczać Panu z ich powodu, lecz nie wystawiajcie ich na pierwszy plan nieustannie. Paweł powie: „Któż to jest Apollos? Kto to jest Paweł? - jedynie służy Boży, przez których uwierzyliście”. Niech narzędzie schowa się do tyłu, a niech Chrystus wyjdzie na pierwszy plan. Zajmujcie się NIM, rozmawiajcie o Panu Jezusie. Być może na tej konferencji jest wiele takich rzeczy - nazwisko tego człowieka, nazwisko tamtego człowieka, ten nauczyciel i tamten nauczyciel.

Mamy nasze preferencje i przywiązania, lecz musimy porzucić to wszystko. Paweł nic innego nie głosi, jak tylko Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Musimy porzucić cały ten kompleks spraw osobowości, który w rozwoju znaczy tylko podział w ciele Chrystusa, a podział jest słabością i porażką. Musimy powstrzymać się od tego rodzaju rzeczy, gdyż one poruszają się według złej linii. Jest to poruszanie się od zewnętrznej strony - próbowanie zgromadzenia się wokół osobowości i nazwanie tego „jednością” zamiast zajmować się tym od wewnętrznej strony. Mimo wszystko, jeżeli tylko zobaczymy Jezusa Chrystusa to zobaczymy czym jest Kościół. Drodzy przyjaciele, Kościół Jezusa Chrystusa, to nie „to”. To nie jest system nauczania. To nie jest nic kościelnego, to nie jest instytucja (och, dziękuję Bogu za dzień, kiedy mi to pokazał).

KOŚCIÓŁ JEST OSOBĄ I TĄ OSOBĄ JEST  
JEZUS CHRYSZTUS WE WSPÓŁDZIAŁAJĄCEJ OSOBIE

Musimy zrewidować naszą mentalność, kiedy mówimy o Kościele - Ciele Chrystusa. O czym myślicie, gdy o Nim mówicie? Nie o czymś takim, co byłoby czymś samo w sobie, nauczaniem samym w sobie. Nie, to jest człowiek z rodziną, z braćmi i siostrami zrodzonymi z Boga. To jest Kościół. Och, jakże wiele kościelnictwa mamy bez rodzinnego życia. Lecz Kościół mimo wszystko, kiedy dojdziecie do ostatecznego słowa, jest właśnie miarą Chrystusa, w tych, którzy ją uzupełniają, aż wszyscy osiągniemy wzrost do miary Chrystusa - każdy z nas. To jest Ciało Chrystusa. To jest Kościół.

Zamierzam na tym zakończyć tego poranka. Zobaczyliśmy, że pierwszą rzeczą, jaką spotykamy w Koryncie jest przeniesienie tego starego człowieczeństwa, jego osoby i kompleksów, do tego nowego. Pan mówi temu przeniesieniu: „nie!” i apostoł mówi „nie! - tylko Jezus Chrystus Ukrzyżowany!!!”. Niech Pan bada nasze serca odnośnie tych dwóch człowieczeństw.

Módlmy się:

Teraz, Panie, to może być bardzo szybko i bardzo łatwo przesłonięte w następnych kilku chwilach, kiedy odejdziemy i będziemy musieli myśleć z powrotem o tym, co było w tej godzinie. Zaoszczędź to, zachowaj nas od tego, Panie, nie chcemy wywierać presji, lecz

modlimy się, aby Duch Święty poświęcił nasze serca w obecności tak wielkich spraw, w największej ze spraw z całego czasu i wieczności. Daj nam ciche rozważanie modlitewne w naszych sercach, abyśmy zobaczyli, gdzie jesteśmy, gdzie jesteśmy w tej całej Biblii. Tak pomóż nam. W imieniu Twego Syna. Amen.

## ROZDZIAŁ 3

### IPOLE BITEWNE DWÓCH CZŁOWIECZEŃSTW

Panie, Ty wiesz, że ten akt modlitwy jakiego teraz dokonaliśmy jest naszym doznaniem i wyznaniem, że bez Ciebie nie potrafimy iść dalej i też nie potrafimy czynić tego. Panie, aby mówić Twoją prawdę, rozumieć, być posłusznymi, potrzebujemy Ciebie. Nic nie możemy uczynić bez Ciebie. Spoczywamy na Twojej wierności, miłosierdziu, łasce i wierzymy, że kiedy ufamy Tobie, Ty nie zawiedziesz nas. Przejdziemy przez to z pomocą Bożą i niech tak się stanie. Niech jedynie Tobie będzie chwała przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

W tych godzinach jesteśmy zajęci szczytowym punktem człowieczeństwa, jakie zaprezentowane jest w pojawieniu się w tym świecie Bożego Syna w ludzkiej postaci. I w tych rozważaniach osiągnęliśmy punkt, gdzie obecnie jesteśmy zajęci polem bitewnym dwóch człowieczeństw. To pole bitewne jest w szczególności naświetlone w dwóch listach do Koryntian i takie jest ich miejsce w suwerennym wyznaczeniu przez Boga. Inne listy mają kluczowe aspekty, lecz tu, u Koryntian, znajdziemy kluczowy punkt wielkiego zmagania pomiędzy starym i nowym, pierwszym Adamem i ostatnim Adamem, jednym człowieczeństwem i drugim.

Pozwólcie mi powiedzieć, zanim pójdziemy dalej, że może wydawać się, że nasze rozważanie może mieć bardzo niszczący charakter, być szorstkim, wymagającym, w ogóle nieprzyjemnym dla naszego starego człowieczeństwa.

Te listy są drastyczne i jak powiedzieliśmy niszczące dla starego człowieczeństwa. Apostoł rzeczywiście uderza bardzo mocno, mówiąc pewne rzeczy w miłości, ale pozostając w pełni bardzo wiernym Panu. Chcę to bardzo zdecydowanie wskazać, że apostoł przyjął tę postawę i potraktował sytuację tak mocno, silnie i radykalnie, jak tylko mógł. Nie dlatego, że chciał ranić kogokolwiek, nie dlatego, że nie zgadzał się z tymi ludźmi, lecz dlatego, że



zobaczył - zobaczył niszczący sposób działania na stare człowieczeństwo - Pana Jezusa w chwale.

Całe życie i służba tego człowieka były pobudzone przez to, co on nazwał „niebiańską wizją”. I on zobaczył wielkość i niezmierność znaczenia Jezusa Chrystusa w całym zarządzaniu Boga w tym wszechświecie. Paweł wyczerpał cały swój zasób pojmowania usiłując wyjaśnić i wyrazić to. Jezus Chrystus objawił się jemu i był nieustannie objawiany w jego sercu, w takiej wielkości, że to sprawiało w nim uczucie, że cokolwiek innego, co by stanęło na drodze naszych świętych dążeń musi być bezwzględnie potraktowane. On powiedział: „Bracia, ja nie osiągnąłem, ja jeszcze nie jestem całkowicie wypełniony, ja prę w kierunku nagrody, najwyższego powołania”. Co to jest? Całkowite upodobnienie się do obrazu Bożego Syna. Rzeczywiste ogarnięcie w swoim doświadczeniu cudowności i chwały Jezusa Chrystusa. Osiągnięcie tego stało się wszystko pochtaniającym celem i pasją jego życia dlatego, że on widział.

Moje wskazanie tego poranka nie jest zamierzone tylko jako niszczące i negatywne. Jeżeli przypuszczalnie jesteśmy szorstcy wobec tego starego człowieka, to na widoku jest zawsze pozytywne działanie ku obrazowi Bożego Syna. Tak więc powiedziawszy to pójdźmy dalej w pole bitewne tych dwóch człowieczeństw, jakie jest pokazane w dwóch listach do Koryntian. W tym tygodniu będziemy w stanie dotknąć tego jedynie pobieżnie i niedoskonale, lecz jak myślę wystarczająco, aby wskazać znacznie więcej rzeczy, których się uchwycicie.

## OBRAZ JEZUSA CHRYSTUSA

Jesteśmy zatem w centrum tego, czym zajmuje się Nowy Testament - przejścia z jednego człowieczeństwa do drugiego. Jest to miejsce zainteresowania chrześcijan. Musicie pamiętać, że te listy zostały napisane do lokalnego zgromadzenia. Jeżeli pojedyncze osoby w zgromadzeniu są uwydatniane i wskazywane i mówi się bezpośrednio o ich postępowaniu, to jest to zgromadzenie, którym apostoł jest zainteresowany, aby ono było jako obraz Jezusa Chrystusa. To jest jedyny cel istnienia jakiegokolwiek lokalnego zgromadzenia - być obrazem Jezusa Chrystusa. Apostoł był zainteresowany tym szczególnym zarodkiem w Koryncie jako cząstki całego ciała Chrystusowego. Myślę, że jest to bardzo znaczące, że od dwudziestego

wieku w dół, od każdego rozszerzającego się koła, od narodu do narodu, od najdalszych zakątków ziemi, usługa listu do Koryntian rozszerzała się i dzisiaj zajmuje się nami. Lokalnie zgromadzenie powinno przyjąć taki charakter, a nie być tylko zlokalizowaną społecznością. Ono powinno mieć uniwersalne znaczenie, żeby mogło coś powiedzieć. Och, aby każda lokalna społeczność ludzi Pana powiedziała coś na całą wieczność, na wszystkie czasy i do całego świata jako ci, którzy okazują sobą Jezusa Chrystusa. Zamiarem każdego kościoła jest posiadanie wartości Jezusa Chrystusa, które nigdy nie są możliwe do ograniczenia ich do lokalnego zgromadzenia. Zgromadzenia lokalne muszą - nie z powodu ich wysiłku, organizacji lub czegoś w tym rodzaju, lecz dlatego, że one są takie - mieć rozszerzający się wpływ duchowych wartości poza ich samych i poza swój czas. Teraz chcę dostać się do tej sprawy, jak to jest osiągnięte i co czyni takim lud Pana, zarówno jako jednostkę jak i wspólnotę. Widzicie, że sercem całej sprawy nie jest system zarówno nauczania i praktyki. To nie jest kościelnictwo, i to nie jest tylko kolejnym słowem wyrażającym kościelny porządek. To nie jest żadna z tych rzeczy, jaką chrześcijaństwo się stało. Nic z tych wszystkich przyrostów i rozwojów, i form. Nie, gdyż sercem całej sprawy jest osoba. Osoba Człowieka przez duże C. Człowieczeństwo jest wielkim Bożym zamysłem od czasu stworzenia. On złożył swoją najwyższą wartość w tej formie stworzenia - człowieczeństwie - związał wszystkie swoje zainteresowania z tym rodzajem człowieczeństwa, które chce osiąść, aby ono Go reprezentowało: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz, według naszego podobieństwa”. Czym jest obraz, czym jest podobieństwo? Reprezentacją. Bóg powiedział: „na nasz obraz, nasze podobieństwo - reprezentacją nas”.

Ja jednak obawiam się, że nasze reprezentowanie jest bardziej ubogie niż w Koryncie. Bóg okazuje Sam Siebie i rodzaj powołanego człowieczeństwa, i temu On powierzył Sam Siebie, i wszystkie swoje zainteresowania. I jeżeli naprawdę chcecie wiedzieć, co popiera przychodzący i działający Duch Święty, to jest właśnie to - uchwycenie człowieczeństwa według tego Jednego Człowieka. Tak więc jest to Osoba. Zawsze koncentrujcie swój wzrok na Osobie, trzymajcie swoje spojrzenie na Osobie. Zawsze jest to Osoba i ta Osoba ciągle powtarza i potwierdza: „Ja jestem”.

Jakiegokolwiek są Jego właściwości, Pasterz, Drzwi lub Winorośl, to są jedynie poszczególne wizerunki Jego Osoby, tego kim On jest jako - „Ja jestem”. Wkracza On bezpośrednio na arenę historii i jest jedynym, któremu wolno to uczynić - powiedzieć „Ja

jestem". Odnośnie tego zostały powiedziane ogromne rzeczy i Bóg nazaczył dzień, w którym będzie sądził świat w sprawiedliwości, nie „przez”, lecz „w” człowieku Swego wyboru. Sąd całego świata będzie się odbywał na gruncie Chrystusa. Nie to jakie grzechy popełniliście, większe lub mniejsze (które możecie nazwać małymi lub wielkimi) - nie, to nie jest podstawą sądu. Podstawą sądu jest miejsce, gdzie stoisz w relacji do Jezusa Chrystusa i jak wiele z Niego tam jest. Będzie On sądził świat w człowieku.

Teraz pomyślcie o tym. Jest to Osoba, którą przez cały czas musimy mieć na widoku, gdy idziemy naprzód. Ten człowiek jest zupełnie i całkowicie różny od całej ludzkiej rasy. Stąd, tak jak widzimy, z powodu tej ogromnej różnicy musi mieć miejsce unieważnienie jednego, po to, aby uczynić miejsce dla drugiego. Boży, pełny i całkowity początek jeszcze raz jest z tym człowieczeństwem. Zauważcie, że to powoduje, daje przyczynę lub wskazuje, że w odpowiednim czasie Pan Jezus przyszedł na ten świat. Bóg rozważył i zadecydował, że ludzka rasa stała się już dosyć duża i rozległa, aby zwinąć ją całą. Mamy tu wystarczająco wielki tłum Żydów i pogan, zapełniający świat, jaki wtedy był, aby zaprezentować wszelką rasę. Potem Pan Bóg powiedział: „Zakończmy to i zaczniemy z jednym człowiekiem jeszcze raz. Jeden człowiek, ostatni Adam, nowa rasa”. Całe człowieczeństwo jest odstawione na bok i nowa rasa zostaje wprowadzona przez Tego Pierwszego Człowieka, Pierworodnego spośród wielu braci. Tu, w listach do Koryntian, jak wskazaliśmy, widzimy tragedię, która może mieć miejsce wśród chrześcijan. Chrześcijan indywidualnie i jako społeczności. Tragedia wynikająca z powodu tej jednej rzeczy - z powodu przeniesienia tego starego, odrzuconego i zdyskredytowanego człowieczeństwa w rzeczywistość nowego. To jest straszną tragedią. Zobaczcie, Duch Boga spowodował, że zostało to napisane do Koryntian. To jest nieprzyjemnie czytane. Nie lubię czytać dużo tego listu, kiedy czytam o tym, co tu jest, co oni robią w tym chrześcijańskim zgromadzeniu, że są tam takie rzeczy, jak kazirodztwo i wszystkie inne sprawy - niektóre z nich poruszamy. I kiedy o tym czytam, to myślę - cóż za straszna tragedia pomiędzy chrześcijanami! Nie macie chyba zamiaru powiedzieć mi, że to odnosi się jedynie do Koryntian sprzed dwóch tysięcy lat temu. Czyż nie spotykamy tego w chrześcijańskich zgromadzeniach nieustannie? Cudzołóstwo i cóż jeszcze? Jest to straszną tragedią, gdy ignorujecie tę przepaść, którą Bóg umieścił przez Krzyż, pomiędzy jednym człowieczeństwem, a drugim, i gdy nie rozpoznajecie tego, jak rozległa jest ta szczelina, którą uczynił krzyż. Kiedy mijacie krzyż w tej sprawie ludzkiego życia,

jesteście na drodze tragedii! Tragedii waszego całego duchowego życia i świadectwa. To jest wypróbowane przez krzyż, to jest czymś więcej niż nauczaniem, lub doktryną. Krzyż jest strasznym wyprowadzeniem wielkiej rzeczy, którą Bóg uczynił i którą popiera. Chociaż z drugiej strony jest to bardzo chwalebne wyprowadzenie, gdyż tu jest wprowadzony nowy człowiek. I my musimy mieć to na uwadze, nawet gdy mówimy o tej tragedii, tym polu bitewnym dwóch człowieczeństw.

POLE BITEWNE JEST POMIĘDZY DWOMA LUDŹMI:

NATURALNYM CZŁOWIEKIEM

I TYM, KTÓRY JEST DUCHOWY

Teraz musimy spędzić małą chwilę osiągając naszą pozycję, jaka jest reprezentowana przez pierwszy list do Koryntian w szczególności. Ich pozycja (to, co może być również naszą pozycją) jest bez wątpienia pozycją wielu chrześcijan dzisiaj. Jaka jest ta pozycja, w której Duch Święty przez apostoła umieszcza Koryntian? Jestem ciekaw, czy zauważyliście, że w pierwszym Liście do Koryntian historia Izraela na pustkowiu jest wspomniana czternaście razy, tak jak ona jest zaznaczona w księdze wyjścia i powtórnego prawa i jest ona wskazana w bardzo szczególny sposób. Tutaj Koryntianie są pokazani jako ci, którzy znajdują się w okresie pomiędzy Egiptem, a Ziemią Obiecaną. To jest ich pozycja duchowa i to znaczy, że są oni odkupieni przez Krew Baranka i wyszli pod jej przykryciem.

Koryntianie są tam i apostoł zauważa to, gdy adresuje ten list do „świętych”. Teraz zrewidujcie, jeżeli jest to konieczne, waszą mentalność odnośnie słowa „święci”. To po prostu znaczy „oddzieleni”, ci którzy wyszli do Boga. To wszystko!!! To jest święty, ten który wyszedł do Boga. Został oddzielony, odkupiony przez cenną Krew, i wyszedł. Jak? ONI SĄ ODKUPIENI PRZEZ KOSZTOWNĄ KREW.

W pierwszym liście do Koryntian, rozdział 10, Paweł mówi: „Chciałbym, abyście wiedzieli bracia, że wszyscy nasi ojcowie byli ochrzczeni w Mojżesza w obłoku i w morzu”. Ochrzczeni - Koryntianie byli ochrzczeni i weszli pod reżim Ducha, obłok - reżim Ducha Świętego. Oni są chrześcijanami pozycyjnie jeżeli nawet nie spełniają warunków. Pozycyjnie zostali oddzieleni, ochrzczeni, lecz oni są nadal na pustkowiach, tak jak znajdujemy ich tu w liście do Koryntian. Oni są chrześcijanami pozycyjnie, znajdują się pod reżimem Ducha

Świętego, w erze Ducha Świętego. Oni są w Królestwie Bożym - nie w ogólnym pojmowaniu Bożej suwerenności we Wszechświecie, lecz w bardziej szczegółowym znaczeniu Bożej suwerenności. Tak, oni wszyscy są tam, oni doświadczają ponadnaturalnych działań Boga. Wydarzają się im obiektywnie ponadnaturalne rzeczy. Paweł mówi „Koryntianie, wy nie minęliście żadnego duchowego daru”. Wszystkie dary tam są ponadnaturalne. Później apostoł odpowiadając na jedno z dziesięciu pytań, które oni mu przedstawiają mówi: „Teraz odnośnie duchowych...”. Teraz posuwajmy się ostrożnie, gdyż te wszystkie prawdy były skierowane do Izraelitów w czasie, kiedy oni byli na pustkowiu pomiędzy Egipcem a Ziemią Obietnicy.

Mimo posiadania tego wszystkiego, co było prawdziwe wobec Koryntian, apostoł musiał przepasać samego siebie i zebrać się w sobie i uczynić jednoznaczne postanowienie. Do ludzi z tym wszystkim powiedział: „Zdecydowałem (podjąłem zamysł), aby nie znać niczego pośród was za wyjątkiem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”. Do Koryntian z tym wszystkim co mieli - odkupionych przez kosztowną Krew, pozycyjnie oddzielonych dla Boga, wewnątrz suwerennego panowania Jego Królowania i Królestwa, obiektywnie widzących wiele z Jego suwerenności, ponadnaturalnych działań w ich historii - do nich apostoł musi powiedzieć tę kategoryczną rzecz - „dla was postanowiłem, zdecydowałem, zamierzyłem, że pośród was nie będzie znane mi nic oprócz Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”.

O czym to wszystko mówi? O tym, że istnieje wyrwa pomiędzy tym, co apostoł nazwał „naturalnym człowiekiem” i „człowiekiem duchowym”. I bitwa toczy się pomiędzy nimi dwoma. To jest pole bitewne pomiędzy tymi dwoma ludźmi. Jestem ciekaw, czy wy, ludzie żyjący w tym kraju mieliście kiedykolwiek czas, aby usiąść i pomyśleć. Znam waszą ogromną aktywność, lecz jestem ciekaw czy kiedykolwiek mieliście czas, aby po prostu usiąść i pomyśleć, gdyż chciałbym polecić wam coś dla waszego użytku, na wasz cichy czas, nie dla publicznego czytania lub czegoś w tym rodzaju. Chciałbym polecić wam to tłumaczenie Nowego Testamentu zawartego w Amplified Bible. Czy pamiętacie, co tłumacze orzekli w swoim wprowadzeniu? Oni orzekli: „Naszym celem jest wejście wewnątrz oryginalnego języka, który jest daleko bardziej bogatszy niż angielski i który ma tak wiele odcieni i znaczeń słów, których żadne angielskie słowa nie mogą wyrazić i dlatego postanowiliśmy dać rozszerzenie, które jest prawdziwe co do sensu i znaczenia oryginalnego języka. To wymaga wielu słów i wielu odcieni języka, aby wyjaśnić grecki oryginalny język. I w taki oto sposób przekazaliśmy rozszerzenie, które jest prawdziwe co do sensu oryginalnego języka”. Będziecie potrzebowali

wiele cierpliwości, aby czytać to, lecz jeżeli usiądziecie z tą Biblią, to możecie być przebadani i oświeceni w miarę jak będziecie analizować swoją drogę do tej klauzuli waszego Nowego Testamentu.

Dlaczego to wszystko mówię? Dlatego, że patrzę na chrześcijan dzisiaj i myślę, że wielu nie czytało swoich Nowych Testamentów. Mówię - spójrzcie na chrześcijaństwo! Tutaj tak samo, jak w liście do Koryntian, jest zupełna sprzeczność. Oni nie widzą, a mimo to trzymają ten Nowy Testament jako ich wyznacznik. Dlaczego tak jest? Odpowiedź jest zawarta w pewnym zdaniu. Kiedy Paweł napisał ten list - 1 List do Koryntian mówiąc o stanie, jaki tam był, wskazał i powiedział; „Kiedy czynicie to, czy nie jesteście jako ludzie?” Mówicie „czy nie powinienem być jak człowiek” Nie, nie według pewnego człowieczeństwa, taki człowiek jest zabroniony tutaj, aby był jak „człowiek”. Krzyż obdarł go z tego człowieczeństwa. „Wy zewlekliście” (grecki język znowu mówi), wy zewlekliście odzienia. Wy zewlekliście starego człowieka i jego uczynki i przyodzialiście Nowego Człowieka”. I tak oto tu jest człowieczeństwo, które jest całkowicie zabronione „czy nie jesteście jak ludzie?” Paweł mówi: „Mówicie tak, jak mówią ludzie, zachowujecie się tak, jak ludzie się zachowują, a to jest zabronione”. Taki człowiek jest intruzem i jest on pod nałożonym przez Boga embargiem. I ten drugi rozdział wskazuje embargo - „naturalny człowiek”, to jest człowiek i on nie może pojąć rzeczy z Ducha Bożego, ani nie może poznać ich. Oby ten chrześcijański świat zechciał sobie to przyswoić ze względu na Boga.

Naturalny człowiek jest intruzem w miejscu, gdzie nie ma żadnej pozycji wobec Boga, jest to udawanie, które wiedzie do zarożumiałości. Jest to zarożumiałością wchodzić w rzeczywistość Nowego Człowieczeństwa ze sobą samym, wprowadzać samych siebie w jakikolwiek sposób. Widzicie, siła tego naturalnego człowieka jest pokazana tu w tym rozdziale drugim i ja trzymam się blisko tekstu, chociaż nie cytuję dosłownych słów. To, co jest tutaj, jest prawdą. Siła naturalnego człowieka w jego postępowaniu jest z niego samego. Apostoł mówi o mocy i Koryntianie posiadli wielką ideę mocy w postępowaniu. Moc!!! Tak moc jest w porządku, jeżeli jest to moc Boga. Lecz ich idea mocy była światową ideą mocy i była z nich samych, to znaczy, że była ze świata.

Tak więc wprowadzamy tego Innego Człowieka i co ten inny człowiek o tym mówi? Bóg wraca do ewangelii Jana do 5 rozdziału, gdzie mówi: „Syn nie może nic uczynić sam z siebie”. Syn Boży nie może nic uczynić sam z siebie. I ten wielki sługa Paweł, który napisał list do

Koryntian powiedział: „z siebie samego nie mogę nic uczynić. Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny. Chlubię się w moich słabościach, aby moc Boga, Chrystusa mogła spocząć na mnie”. Siła mocy tego starego stworzenia, tego starego człowieczeństwa jest zupełnie podcięta w Nowym Człowieczeństwie i czy to osiągnęliście czy nie, jeżeli Duch Święty was trzyma i wy Go chcecie, być może modlicie się, aby to uczynił - lecz pozwólcie powiedzieć mi coś, wy jesteście jeszcze za czymś, co musi być usunięte. Jeżeli On naprawdę pochwycił was, nadchodzi dzień gdy będziecie zupełnie bezradni w samych sobie. Jesteście u kresu waszych możliwości uczynienia czegokolwiek w sobie samych i dojdziecie do miejsca, gdzie powiecie „Panie, jeżeli nie uczynisz (...)” tu jest kres.

Ta cała idea mocy, dla której pierwszy Adam uczynił postanowienie pełne mocy samo w sobie, aby być jak Bóg, całkowicie została podcięta w Nowym Człowieku Chrystusie Ukrzyżowanym. Moc? Drodzy przyjaciele, zachowujcie to, co pozytywne na widoku, że moc ma być od Boga. Koryntianom apostoł orzekł: „Byłem pośród was w słabości i w strachu i bardzo drżący”. Dlaczego? On odpowiada dlaczego - „aby wasza wiara nie opierała się na mądrości ludzi, lecz na mocy Boga”.

#### DROGA STAREGO CZŁOWIECZEŃSTWA CZYNI TĘ RZECZYWISTOŚĆ, KTÓRA JEST ZABRONIONA

Mądrość jest kolejnym wielkim słowem w tym drugim rozdziale. On mówi o mądrości tego świata, mądrości ludzi (i to domaga się mądrości ich filozofów, co było niemal pożądliwością u Greków i u Koryntian). Mądrość jest mocą do osądu, do zrozumienia, do postanawiania i do decydowania. Mądrość w swoim postępowaniu była z nich samych w Koryncie. Ich mądrość była ich własną, a przez to też mądrością tego świata. Jest tutaj coś, co wyznaję, że nie rozumiem, coś poza mną. Do tego zgromadzenia w Koryncie apostoł przychodzi zajmując się jednym z następnych punktów tego przeniesienia. Jeżeli ktokolwiek z was ma sprawę, to nie pytajcie światowego człowieka, ze światową mądrością, aby decydował o waszych sprawach. To jest sposób postępowania starego człowieczeństwa.

Teraz wy w Koryncie, powinniście jako nowe człowieczeństwo w Chrystusie nie dopuścić, aby ten świat dostał się w sprawę mądrości i osądu. I tu jest ta rzecz, której nie rozumiem, to jest ten wiersz: „Czy wy nie wiecie, że aniołów będziemy sądzić?” Czy myśleliście o tym? Och, ja myślałem, że to były najwyższe istoty dla samych siebie, posłuszne Bogu we

wszystkim, „Lecz nadchodzi czas - apostoł mówi - kiedy usiądziemy w sądzie nad aniołami”. Będziemy sędzić aniołów. On mówi o tym, aby pokazać, że tu jest całkowicie inny rodzaj mądrości niż najlepsza mądrość starego człowieczeństwa. To jest mądrość - mówi apostoł - która nie jest z tego świata, gdyż ona jest w Chrystusie. Jezus jest uczyniony dla nas mądrością od Boga. Duch Święty jest Duchem mądrości i zrozumienia i dlatego duchowy człowiek powinien mieć moc osądu, rozróżniania i zrozumienia, której nawet urzędnik tego świata nie posiada. I chociaż to człowieczeństwo w Nowym Człowieku jest bardzo różne od tego starego człowieczeństwa, to mimo to jednak Koryntianie wprowadzili do tego człowieczeństwa swoją światową mądrość, gdyż ich siła napędowa pochodziła z ich własnych dusz. To była siła duszy i to jest zasada tego świata. Siła duszy - to jest coś, co ujawnia się coraz bardziej.

Siła duszy - czy w tej ostatniej części wieku nie widzieliśmy, co ona może? Tak, widzieliśmy ją rozszerzoną do dosłownego okropieństwa. Przeróżające proporcje, siła duszy w narodach. Ta siła duszy jest z nami wszystkimi, lecz ja nie mam zamiaru zacząć mówić na temat duszy i ducha. Zaczynam odczuwać, że tu trochę zbyt dużo jest mówione na ten temat. Był czas, kiedy to było rzeczywiste wskazanie, tak było dzisiaj, lecz to stało się tematem, fascynującym tematem i chcemy być bardzo ostrożni, aby nie dać pochwyć się tematami. Faktem jednak jest, że tu w Koryncie wiodącą siłą była siła duszy. To nie była moc Ducha. Ci ludzie byli bystrzymi ludźmi, byli intelektualnymi ludźmi, lecz znajdowali się w rzeczywistości tam, gdzie to nie było dozwolone.

Nie bierzcie zbyt dużo z ludzkiego intelektualizmu. Myślę, że jedną z najbardziej śmiertelnych rzeczy dzisiaj jest właśnie taka teologia. Uważam, że tym miejscem gdzie chrześcijański świat pobłądził jest intelektualizm wprowadzony do rzeczywistości Boskich spraw. Moc mózgu uczyniła wiele zamieszania w chrześcijańskim świecie. Tak, oni byli intelektualni, posiadali grecką filozofię, byli pojętni, byli zdolni, lecz list mówi, że to jest wyjście poza, że ten rodzaj mądrości jest zabroniony tutaj. Jest inny rodzaj poznania. I jak zdecydowany jest apostoł w tej sprawie, kiedy mówi: „naturalny człowiek nie przyjmuje rzeczy z Ducha Bożego, ani nie może poznać ich, gdyż one są rozróżniane duchowo przez duchowego człowieka. To jest rozróżniane przez duchowego człowieka - człowieka ducha. I mówi; „Jak jest napisane? Oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani to nie wstąpiło do serca ludzkiego - rzeczy, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują”. Przypuszczam, że od razu pomyślicie, że to musi być później, że to, co On nam przygotował będzie po tym życiu. Och, ja



tak nie uważam. Ja wierzę, że to zaczyna się teraz. To jest teraz dla nas. Rzeczy, które naturalne oko, stare ludzkie oko nigdy nie widziało i nigdy nie mogło widzieć. Rzeczy z Ducha, które nigdy nie weszły do naturalnego serca starego człowieczeństwa. Bóg objawił je nam przez swego Ducha. Objawił - to jest czas przeszły. To nie jest „potem”, już objawił je nam przez swego Ducha.

Stoicie w miejscu tego dobra - otwartego nieba, pomazania Ducha, gdzie jest Bóg objawiający Swego Syna w nas. I w tym, co On czyni - pustoszy nas, lecz także otwiera całkowicie nowe horyzonty, możliwości, cudowności. I tak jest przez cały czas naszego postępowania naprzód. Czy możecie powiedzieć, że to wydarza się w was? Tak, widzę w moim sercu więcej i więcej z Jego Syna. Nie teologię jako prawdę, lecz Jego Syna. I widzenie Syna jest unicestwianiem moich koncepcji, moich idei i moich wartości. To po prostu wysusza je. Widzę Go, że On jest zupełnie Nowym Zamysłem i w Nim mam nowy zamysł i pojmowanie Kościoła.

#### KOŚCIÓŁ JEST OSOBĄ OKAZANĄ W CZŁOWIEKU

Muszę powtórzyć, że to nie jest rzecz, to nie jest instytucja, to nie jest denominacja, ani nie są to wszystkie denominacje razem zebrane. To nie jest nic takiego. Kościół jest Osobą wyrażoną w człowieku, wyrażoną w ludzkim życiu. Apostoł nigdzie nie szedł z takim uprzednim zamysłem: „Będziemy mieli kościół, tu ustanowimy kościół, tu utworzymy kościół”. Nie! Oni szli i głosili Jezusa Chrystusa i aby ludzie mogli zobaczyć Boga, najpierw musieli zacząć widzieć Jezusa Chrystusa. On stawał się jednoczącą mocą, przyciągającą ich razem. I co oni spotykali gdy naprawdę byli na tym gruncie? Spotykali Jezusa Chrystusa. Spotykali Jezusa Chrystusa - to jest kościół i nie ma żadnego innego kościoła w Nowym Testamencie. Tak, to wraca do tego - naturalny człowiek nie może zobaczyć i jest wykluczony ze spraw Ducha, „lecz ten, który jest duchowy sędzi wszystkie rzeczy”. Ten, który jest duchowy ma tę nową duchową zdolność i jest to jak uczy list, wzrost duchowej zdolności, duchowej miary, która jest podłożem apelu do tych ludzi w Koryncie. Paweł mówi: „Kiedy mówicie jak ludzie, kiedy zachowujecie się jak ludzie, czy nie jesteście jak dzieci”. I tak jak w Koryncie, tak dzisiaj mamy rozpoznać, że chociaż naturalny człowiek może być największym mózgiem, jaki kiedykolwiek był stworzony, obejmującym wszystkie niebieskie i ziemskie ciała tego nuklearnego wieku, człowiek rozwinięty do rozmiarów dzisiejszego człowieczeństwa -

choć może być takim człowiekiem, to nie może ujrzeć i poznać rzeczy z Ducha Bożego. W tym naturalnym człowieku jest ograniczenie, gdyż istnieje świat, którego rzeczywistość otwarta jest dla duchowego człowieka z nowego człowieczeństwa, i która jest poza tym wszystkim do czego stare człowieczeństwo jest zdolne.

#### PYTANIA KORYNTIAN: OGŁOSZENIE ZASADY

Teraz, z tego miejsca zaczniemy mówić na temat tych rzeczy, o których Koryntianie napisali do Pawła. Czasami posyłali do niego list z całą listą pytań i on nie zamierzał odpowiedzieć na nie wszystkie w sposób, w jaki oni tego oczekiwali. Chcę jednak, abyście zanotowali jedną rzecz - jak naprawdę Paweł odpowiedział na te wszystkie pytania? On omawiając to z nimi i udzielając im porady, nie czynił tego w formie czegoś, co moglibyście umieścić w księdze zasad i praw. On nie dawał im ściągawki, która by miała istnieć, jako lista odpowiedzi na wszystkie pytania.

Na przykład:

- czy kobieta, która została chrześcijanką, a jej mąż nie jest chrześcijaninem, powinna opuścić go?

Lub inaczej:

- czy powinien mężczyzna, który stał się chrześcijaninem, opuścić żonę jeżeli ona nie przyjęła Pana?

- czy niewolnik, który został chrześcijaninem powinien porzucić swoją pozycję niewolnika i próbować być wolnym?

- czy powinniśmy odmówić jedzenia mięsa, które zostało sprzedane na rynku, lecz wcześniej zostało ofiarowane bożkowi?

Jest wiele takich pytań w tym liście i oczywiście było jedno pytanie o tym, co dzisiaj nazwalibyśmy „charyzmatyczne”, o duchowych darach. Paweł ma pewne rzeczy o tym do powiedzenia, lecz czy nie czujecie przypadkiem, że wygląda on na tego, który ustanawia prawo w sprawach, o których mówi? Ja tak nie uważam. Paweł nigdy tego nie zamierzał, aby być kolejnym Mojżeszem piszącym 10 przykazań w sprawie 10 pytań. On miał daleko lepszy niż tamten sposób odpowiedzi im na to, jeżeliby tylko oni rozpoznali w tych wszystkich

rzeczach to, co było rzeczywistym sposobem przystępu i odpowiedzi, a było to oznajmienie zasady.

Jeżeli tylko pochwycicie zasadę, pochwycicie odpowiedzi. Proszę sięgnijcie po to, cokolwiek teraz chce uciec w zapomnienie proszę pochwycicie to; odpowiedzią na to wszystko jest zasada.

Teraz przechodzę do sprawy darów, języków itd. To istniało, jako problem i pytanie w Koryncie. Paweł w części swego listu wykorzystuje to pytanie i mówi: „Teraz odnośnie duchowych darów...” Mówi pewne rzeczy o językach, lecz tak daleko, jak mogę zobaczyć ostatecznie nie odpowiada na pytanie dotyczące języków. Mimo to, oznajmia zasadę odnośnie tego i wszystkich darów i odpowiada w ten sposób, to jest efekt tego, to jest rzeczywiście odpowiedź. Z jednej strony żadna z tych rzeczy - żaden z tych darów Boga - nie są zakończeniem same w sobie. Jeżeli zakreślilibyście koło wokół jednego lub wszystkich darów i powiedzieli - to jest „poznanie wszystkiego i zakończenie wszystkiego”, to wcześniej czy później dojdziecie do impasu. Stwierdzicie, że zostaliście schwytni i wasza duchowa dojrzałość jest zatrzymana. Bracia, jakkolwiek to może być ponadnaturalne i kosztowne, strzeżcie się, aby doświadczenie stawało się początkiem i końcem. Żadna z tych rzeczy nie jest zakończeniem sama w sobie i apostoł mówi o tej szczególnej rzeczy i o darach jako całości, kiedy zajmuje się nimi, że taka jest zasada odnośnie nich - czy wiodą one do większej miary Chrystusa?

#### CZY ONE WIODĄ DO WIĘKSZEJ MIARY CHRYSTUSA ?

W tym liście apostoł używa słowa - jest mi przykro, że tłumacze opuścili je i wstawili inne słowo w to miejsce. Słowo, które użyli oznacza „wzajemne budowanie, oddziaływanie moralne” i jest oczywiste, że jeżeli dacie bardzo wąskie wyjaśnienie lub określenie greckiego słowa „budowanie moralne” (oikodomeo), nie zdobędziecie prawdziwego znaczenia myśli apostoła. Co Paweł miał na myśli, kiedy mówił o budowaniu? Budowanie czego? - WZROSTU JEZUSA CHRYSTUSA. Czy te rzeczy mogą być same w sobie zakończeniem, nawet gdy są tak cudowne? Czy prowadzą one do większej miary Chrystusa? Czy budują one ciało Chrystusa? To jest wyzwanie każdego daru, jak on służy i powoduje wzrost miary Chrystusa.

Koryntianie mieli każdą z tych rzeczy i naprzeciwko nim stał ich niski poziom moralny, ten ubogi duchowy standard. Oni mieli dary, nie minęli się z żadnym duchowym darem, lecz gdzie jest Chrystus, gdzie wzrost Chrystusa? Paweł musiał powiedzieć: „muszę mówić do was jak do dzieci”. To, czego Pan oczekuje, co musi być - to jest wzrost miary pełni Jezusa Chrystusa. Pytaniem jest mimo wszystko, jak wiele Chrystusa jest w jednostkach i w zgromadzeniu? Jak wiele jest z Chrystusa, a nie z zaabsorbowania rzeczami, nawet gdyby one były ponadnaturalne, z zachwytu Jezusem Chrystusem dlatego, że On nazaczył dzień, w którym będzie sędził świat w sprawiedliwości przez tego Człowieka, którego On wyznaczył (...). To musi być właśnie Pan, rodzaj człowieka jakim On jest, rodzaj człowieczeństwa, którym On jest.

#### UPODOBNIENIE DO JEGO SYNA

Niektórzy z nas przeszli przez głębokie, głębokie wody, ciemne wody pod ręką Boga. Wołaliśmy i pytaliśmy „dlaczego to spadło na mnie Panie? Czy to spadło także na innych chrześcijan? Dlaczego?” Dobrze, mam na to jedną odpowiedź: On czyni wszystkie rzeczy z rady swojej własnej woli, czyniąc w nas upodobnienie do Jego Syna. I z tej jednej strony to znaczy strony krzyża, następuje eliminowanie czegoś, burzenie czegoś, wypróżnianie siebie z czegoś. Byłeś zbyt pełny, musiałeś być wypróżniony od tej jednej strony. Możesz tego nie widzieć, lecz Niebiosy widzą trochę więcej z Pana Jezusa w twojej łagodności, w twojej cierpliwości, w twoim współczuciu, w twoim zrozumieniu, w wyjściu twojego serca do innych i do Pana. Przypuszczam, że powinienem powiedzieć, że najbardziej śmiertelnie niebezpieczną rzeczą, którą Pan dopuszcza na nas i dla nas jest poznanie jak się stajemy dobrzy. Czy to nie jest prawda?

Będę miał coś więcej do powiedzenia później. Zakończymy.

Nasz Panie, jest tego tak wiele tutaj. To potrzebuje twojej ochrony, osłony i troski. To będzie potrzebowało łaski w Twoim drogim ludzie, więcej łaski. Daj im tę łaskę, aby przyjęli i zrozumieli to. Chroń nas wszystkich w tej sprawie, jak bardzo to jest Chrystus, nawet nie chrześcijańskie rzeczy. On jest naszym celem i tematem. Niech tak będzie w Twoim imieniu. Amen.

## ROZDZIAŁ 4

### WSZYSTKIM ZARZĄDZAJĄCA I WŁADAJĄCA WIZJA - WIDZENIE JEZUSA NASZEGO PANA

Panie, jeszcze raz musimy odwołać się do Twojego współczucia. Cóż to może być za wzruszająca rzecz, jeżeli spróbujemy sprawować niebiańską pracę ziemskimi środkami, Boską pracę w naszej własnej ludzkiej sile. To jest miejsce, gdzie właśnie jesteśmy teraz. My potrzebujemy Twojej życzliwości, Twego współczucia, gdyż nasze mówienie i nasze słuchanie nie da nam żadnej korzyści, żadnej wiecznej wartości. O Panie, pomóż nam Twoją Boską pomocą w tym czasie, abyśmy mogli mówić pod pomazaniem i z namaszczeniem Ducha Świętego i także w ten sam sposób słuchać. Namaść nasze uszy. Daj nam słyszeć to, co nie jest naszym naturalnym słuchaniem, żebyśmy tego poranka przez moc Ducha Świętego słuchali głosu Syna Bożego i żyli. Okaż nam miłosierdzie z powodu Twego imienia i chwały. Amen.

W tych porannych godzinach zajmowaliśmy się wielkim przejściem ze starego, zdyskredytowanego człowieczeństwa, jakie jest w Adamie, do Nowego, uznanego człowieczeństwa w Chrystusie. Najpierw zwróciliśmy uwagę na wystawienie na pokaz i zniszczenie tego zdyskredytowanego człowieczeństwa, jakie zobaczyliśmy reprezentatywnie zgromadzone wokół krzyża Pana Jezusa w Kajfaszu, Piłacie, Judaszu Iskariocie, Piotrze i dwóch na drodze do Emaus. Potem zobaczyliśmy jakim krzyż był spustoszeniem i wystawieniem na pokaz starego człowieczeństwa w jego szczytowym punkcie, w którym okazało się całe jego zło. Potem weszliśmy na pole bitewne dwóch człowieczeństw, jakie mamy opisane w dwóch listach do Koryntian. Z jednej strony naturalny człowiek, który jest starym człowieczeństwem, z drugiej strony duchowy człowiek - nowe człowieczeństwo.

Zatrzymaliśmy się i trochę bardziej niż tylko zerknęliśmy w te listy w ogólny sposób, wyszczególniając kilka spraw, w których jest pokazane przeniesienie ze starego do nowego,

gdzie jest konflikt pomiędzy naturalnym człowiekiem i duchowym człowiekiem lub tym, co jest naturalne, a tym co jest duchowe. Naturalny człowiek dotyka tak wielu rzeczy, nawet tych najbardziej świętych. Rzeczy Ducha dotykane ręką naturalnego człowieka, wzięte i używane ku zadowoleniu i chwale naturalnego człowieka, to jest to, co znajduje się w 1 Liście do Koryntian. Tam jest o wiele więcej szczegółów, którymi nie zamierzamy się zajmować, a tylko dotknęliśmy ich, aby coś wskazać. Ufam, że odebraliście wskazanie, jak jest to niebezpieczne i jakie może powodować tragiczne konsekwencje, kiedy naturalny człowiek dotyka się duchowych rzeczy. Wynieśliśmy to najbardziej straszne ostrzeżenie, ostrzeżenie do chrześcijan w Koryncie. Do „nowo narodzonych” ludzi nazwanych świętymi, oddzielonymi dla Boga, przyszło to straszne ostrzeżenie, gdzie tragedia Izraela na pustkowiach jest wzięta jako podłoże tego ostrzeżenia. Oni zginęli na pustkowiu i apostoł przypomina to, aby ostrzec Koryntian, że bitwa może być przegrana na pustkowiach, jeżeli tam będzie miał miejsce kompromis pomiędzy naturalnym i duchowym człowiekiem. Jeżeli wy jesteście nadal w Egipcie, kiedy jesteście - mówiąc geograficznie - na zewnątrz Egiptu, lecz Egipt nie jest duchowo na zewnątrz was, wtedy wy pozycyjnie jesteście w miejscu, gdzie byli Koryntianie. Tak więc, to jest cała ta negatywna strona. Pomimo tego, wczorajszego poranka wykazaliśmy, że odpowiedź jaką apostoł dał odnośnie szeregu spraw w pierwszym liście, na 10 pytań zadanych mu przez Koryntian, nie była systemem praw i zarządzeń takich jak Mojżeszowe, lecz były to zasady. I wszystkie te zasady zostały zgromadzone w jedną zasadę, która sprowadziła się do tego: Jak wiele jest w tym Chrystusa? Jak wiele Chrystusa jest w waszych podziałach? Czy Chrystus jest podzielony? Paweł precyzując całą sprawę podziałów, powiedział: „Czy Chrystus jest podzielony? Czy wy zostaliście ochrzczeni w Pawła?” Chrystus jest zasadą rozstrzygającą problem podziałów i wszystkich innych spraw, których ja teraz nie zamierzam powtarzać. Odpowiedź, jaką on udzielił im na rozwiązanie tych trudności jest taka: skupmy się na Jezusie.

Odpowiedź jaką on dał im była taka:

-jak bardzo to służy Chrystusowi?

-jak bardzo to reprezentuje Chrystusa?

Wszystko jest testowane z tego punktu widzenia i na tej podstawie jest osądzone i rozstrzygane. Paweł powiedział, że te rzeczy są rozstrzygane przez zasadę i tą zasadą jest Chrystus.

## CZYŻ JA NIE WIDZIAŁEM JEZUSA NASZEGO PANA ?

Tak więc przeszedłszy przez to wszystko co pozostaje w tych wszystkich listach, dochodzimy do pozytywnej strony.

Chciałbym, żebyście właśnie spojrzeli na jeden lub dwa fragmenty z 1 Listu do Koryntian. To jest jedynie fragment, który znajduje się w rozdziale 9 i w wierszu 1: „Czyż nie jestem wolny? Czyż ja nie jestem apostołem? Czyż ja nie widziałem Jezusa naszego Pana?” I to jest to, co ja chcę, abyście pochwycili i zatrzymali na chwilę - „Czyż ja nie widziałem Jezusa naszego Pana?”

Teraz przejdźmy do 2 Listu do Koryntian, do rozdziału 4, do wiersza 4: „(...) w których bóg tego wieku zaślepił umysły niewierzących, żeby światło ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga nie zajaśniało nad nimi” i wiersz 6: „Widząc, że to jest Bóg, który powiedział, niech światło zaświeci z ciemności, który zajaśniał w naszych sercach, aby dać nam światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa”.

## CZYŻ JA NIE WIDZIAŁEM JEZUSA NASZEGO PANA ?

Bóg zaświecił w naszych sercach, aby dać nam światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa. I znowu ja chciałbym dodać kolejny fragment, tym razem z listu do Galacjan, rozdział 1, wiersz 15. To jest raczej rozległa sekwencja, lecz ja chciałbym zaznaczyć tylko jeden fragment: „lecz to było dobre upodobanie Boga, aby objawić Swego Syna we mnie, żebym ja mógł głosić Go pośród narodów”.

To było dobre upodobanie Boga, aby objawić Swego Syna we mnie.

## CZYŻ JA NIE WIDZIAŁEM JEZUSA NASZEGO PANA ?

Oczywiście bezpośrednim kontekstem tych słów jest wykazanie przez apostoła i udzielenie odpowiedzi zarzucającym mu, że nie może być apostołem, ponieważ nie jest jednym z dwunastu.

To jest powiązane z tym oskarżeniem, lecz to ma daleko większy i więcej obejmujący kontekst niż to, jak to widzicie z innych wersetów podobnych do tych. On odpowiada im:

czyż ja nie widziałem Jezusa naszego Pana? Upodobało się Bogu objawić Swego Syna we mnie. Bóg, ten sam Bóg, który powiedział na początku „Niech będzie światło”, zajaśniał w naszych sercach, aby dać nam światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa. To znaczy w osobie Jezusa Chrystusa.

## WIDZENIE JEZUSA NASZEGO PANA

To czym my zamierzamy się zająć tego poranka, to jest ta wszystkim zarządzająca i wszystkim władająca wizja Jezusa Chrystusa. To jest wprowadzone w czterech z największych spraw, którymi powinniśmy się zająć. Widzenie Jezusa - jakież to jest szeroko obejmujące i rewolucyjne! Te cztery rzeczy są głównymi rzeczami.

Po pierwsze: miejsce i przeznaczenie człowieka w Bożym zarządzaniu. To przychodzi z widzeniem Jezusa Naszego Pana. I ja jestem zadowolony, że apostoł dodał tę ostatnią klauzulę „Nasz Pan”. Chciałbym wykazać, że w Nowym Testamencie imię Jezusa samo przez się jest używane jedynie, gdy odnosi się ono do Jego życia sprzed zmartwychwstania. Kiedy imię JEZUS jest używane samo to stwierdzicie, że będzie ono w kontekście Jego życia przed zmartwychwstaniem. Jednak po zmartwychwstaniu apostołowie nigdy nie nazywają Go tylko Jezus. Oni zawsze wiążą to z Naszym Panem, z Naszym Panem Jezusem Chrystusem, Jezusem Chrystusem Naszym Panem. Zauważamy Jezusa, tak, lecz „Nasz Pan” i Jego panowanie wychodzą na widok po Jego zmartwychwstaniu i wstąpieniu do nieba. Właśnie tam na drodze do Damaszku: „... i on powiedział: Kto Ty jesteś Panie? - Ja jestem Jezus”. On wiedział, że to był Jezus. „Panie”- nie Jezu, co chcesz, abym uczynił - „Panie, co chcesz, abym uczynił?” I to jest właśnie sam początek rewolucji, przejścia od poznania według ciała do poznania według Ducha. Wszystko to jest na marginesie. Idźmy dalej. Cztery ważne rzeczy, które przychodzą z prawdziwym duchowym widzeniem Jezusa są takie:

- ® Miejsce i przeznaczenie człowieka w zarządzaniu Bożym
- ® Natura i cel Kościoła teraz i w późniejszych wiekach
- ® Niezmierne znaczenie w tym trójzałożeniowym kontekście Chrystusa Ukrzyżowanego, Wzbudzonego i Wywyższonego
- ® Natura i dynamika służby w tym rozporządzeniu czasu



To są cztery wielkie rzeczy i wszystkie one są ogarnięte przez: „czyż ja nie widziałem Jezusa naszego Pana?” „Upodobało się Bogu, aby objawić swego Syna we mnie”. I kiedy Bóg objawił Swego Syna we mnie, to jest właśnie to, co ja zacząłem widzieć. To jest to, co apostoł mówi: „To jest to, co ja zacząłem widzieć”. On nie umieszcza tych spraw dokładnie w ten sposób, w jaki ja je przedstawiłem. Ja po prostu wziąłem te cztery wielkie sprawy jako zawartość i istotę Nowego Testamentu.

W tym punkcie rozpoczynamy: pierwsze widzenie Jezusa naszego Pana lub Boga objawiającego Swego Syna w nas, oświecającego i odsłaniającego miejsce przeznaczenia człowieka w Boskim zarządzaniu. Muszę tutaj powiedzieć (choć to może wywołać spór): ja mocno wierzę, że apostoł Paweł miał rzeczywisty udział w napisaniu listu do Hebrajczyków. Albo rzeczywiście napisał go, albo podyktował. Jestem pewien, że Paweł miał bardzo zdecydowany i określony wpływ, aby powiedzieć skromnie, w napisaniu listu do Hebrajczyków. I wy to rozpoznacie w tym, co ja zamierzam powiedzieć. To tu jest, to stąd wychodzi.

Paweł od początku w swoim liście do Koryntian w rozdziale 15 zajmuje się człowiekiem od jego początków. On mówi: „Pierwszy człowiek Adam”. On zaczyna z człowiekiem i przechodzi bezpośrednio wstecz do początku człowieczeństwa jako ludzkości. A potem postępuje poprzez człowieka na polu bitewnym dwóch człowieczeństw, aż osiąga punkt człowieka uwielbionego. Jakże to jest cudowny rozdział. Wiele razy cofałem się do tego rozdziału i mówiłem: jak jakikolwiek śmiertelnik może to widzieć? On może tylko dlatego, ponieważ zobaczył Jezusa Chrystusa. To jest jedyna odpowiedź.

## NOWY CZŁOWIEK W CHRYSTUSIE

Są ciała ziemskie, są ciała niebiańskie. I tak jak nosiliśmy obraz ziemski, tak też będziemy nosić obraz niebiański. Paweł opisuje coś z natury niebiańskiego ciała, tego uwielbionego człowieczeństwa. To jest zadziwiająca odsłona przeznaczenia człowieka w zarządzaniu Boga.

Tak więc Paweł zajmuje się człowieczeństwem najpierw w Adamie, potem poprzez krzyż on odrzuca tę rasę w Adamie, dyskredytuje ją, odstawia ją na bok i zaczyna z tym Nowym Człowiekiem, „Ostatnim Adamem”.

„Jeżeli jakiś człowiek jest w Chrystusie, to jest on nowym stworzeniem - stare człowieczeństwo minęło i wszystko jest nowe”. Mamy całą historię człowieka w tym liście, bezpośrednio od jego początku w sercu Boga. Jego początku w stworzeniu pierwszego Adama i jego odrzucenia w tym liście. A potem mamy człowieka stworzonego w Nowym Człowieku, w Chrystusie.

Och, cóż to za człowiek w chwale! W tym my wdychamy, lecz po cóż jest to wdychanie? Och, ku temu celowi, dla którego zostałem stworzony, jaki Bóg zamierzył dla mnie. I w tym wdychamy: „oczekując gorliwie naszego zaadoptowania jako synów, odkupienia naszego ciała”, przyodziania naszego Nowego Człowieka, „kiedy to, co ulega zepsuciu przydzieje w niezniszczalność”. Czy nie wdychacie ku temu? Niezniszczalność - to co śmiertelne umierając, „przydzieje nieśmiertelność”, wiecznie żyjąc. Jak Paweł to wszystko osiągnął? - „czyż ja nie widziałem Jezusa naszego Pana?”, „Upodobało się Bogu, aby objawić Swego Syna we mnie”. Paweł powiedział: „Bóg powtórzył swoje Boskie zarządzenie we mnie. Ponad całym światem chaosu i ciemności, Bóg powiedział: ‘Niech będzie światłość’ i tam była światłość. Rozporządzenie Boga - i On to uczynił we mnie. Bóg powtórzył i powiedział: ‘W tym zaciemnionym człowieczeństwie niech będzie światło’. I kiedy On powiedział to, ja w tym świetle zobaczyłem Jego Syna i w Jego Synu zobaczyłem wszystko, co Bóg zamierzył i zamierza w stosunku do człowieka” - przeznaczenie człowieka w zarządzaniu Boga.

Wszystko to jest w rozdziale 15. I Paweł mówi nam z tej pozycji widzenia tego, że przyszły świat ma być całkowicie podległy temu człowiekowi i temu człowieczeństwu. Tak jak mówiłem, to jest w Liście do Hebrajczyków, w rozdziale 2: „gdyż Ty uczyniłeś Go po to, aby miał panowanie nad dziełami Twoich rąk, Ty złożyłeś wszystkie rzeczy w Swoim zarządzaniu i zamiarze pod Jego stopy”. Jednak nie widzimy, żeby było to prawdziwe w stosunku do starego człowieczeństwa. Ono jest zdyskredytowane, ono jest zgubione, ono utraciło to Królestwo.

LECZ MY WIDZIMY JEZUSA, WIDZIMY REPREZENTATYWNEGO CZŁOWIEKA, TEGO NOWEGO CZŁOWIECZEŃSTWA, WYJĄTKOWEGO CZŁOWIEKA, OSTATNIEGO CZŁOWIEKA TEGO CZŁOWIECZEŃSTWA. WIDZIMY GO OTOCZONEGO CHWAŁĄ I CZCIĄ. TAKIE JEST PRZEZNACZENIE CZŁOWIEKA W ZAMIARZE BOGA. TO JEST TO WŁAŚNIE, CO PAWEŁ MÓWI TU PRZEZ DUCHA.

## ON MUSI: ON MUSI MIEĆ I

### ON BĘDZIE MIAŁ

Paweł pokazuje nam w tych listach do Koryntian i poprzez co najmniej swój wpływ w liście do Hebrajczyków, Boże, ogromne zainteresowanie się człowiekiem i Bożą niezmierną cierpliwość, wytrwałość i bóle w zajmowaniu się człowiekiem poprzez historię.

Bóg nigdy nie skreślił, nigdy nie wymazał żadnego człowieka, dopóki ten człowiek w końcu nie zaszedł poza miejsce, z którego nie ma powrotu, gdy powiedział: „My nie będziemy, my nie będziemy”. Ostatecznie „My nie będziemy” - to był dzień Noego, kaznodziei sprawiedliwości - i to oddziaływało na nich tak: „My nie będziemy”. Tak więc Bóg powiedział: „Koniec wszelkiego ciała zbliża się przede Mną, gdyż ziemia jest napełniona przez nich gwałtem. I oto Ja zniszczę ich na powierzchni ziemi”.

Bóg nigdy nie czynił czegoś w ten sposób, dopóki kielich niegodziwości nie był pełny, gotowy do przelania się, gdy nie było już nadziei z powodu ludzkiego zdecydowanego postanowienia, aby nie posiadać objawionej woli Boga. Oprócz tego spójrzcie na niezmiernie boleści, cierpliwość i wytrwałość Boga. Och, jakże cudowny jest Bóg w swojej suwerenności. Myślę, że Bóg wybrał żydowską rasę, ponieważ to poprowadziło Go do rozszerzenia, do pełni Jego cierpliwości i tak było. Bóg jest zadziwiający w swojej suwerenności i czasami myślę, że On wybrał ich nie dla jakiegoś innego celu, ale po to, aby pokazać jak On jest miłosierny. Tak, to może zaprowadzić nas do kolejnej części 1 Listu do Koryntian. „Bóg wybrał to co głupie..., to co słabe..., pozbawione czci..., to co jest niczym”. Widzimy, co za cierpliwość, co za boleści, co za wytrwałość ze strony Boga jest pokazana przez apostoła w zajmowaniu się człowiekiem, dlatego że Bóg przywiązał tak wielką wagę do tego stworzenia. I jeżeli Bóg na końcu nie miałby nigdy takiego człowieczeństwa jak to, wtedy znaczyłoby to, że Bóg całkowicie przegrał i On nie jest Bogiem Biblii. On musi - On musi, i On będzie miał człowieczeństwo, na którym spocznie Jego serce.

Ponadto apostoł pokazuje tutaj przez Ducha całe Boże zajmowanie się Jego dziećmi (tu są użyte terminy rodziny; Jego własne dzieci, Jego rodzina). On pokazuje Boże zajmowanie się Jego dziećmi i rodziną. I On to miał na względzie. Przejście do chwały, przyprowadzenie wielu synów do chwały, zdobycie wielu synów do chwały. Musimy to powiązać z tym:

„Mój synu nie gardź karceniem Pana, ani nie słabnij kiedy jesteś karcony lub poprawiany przez Niego. Kogo Pan miłuje, tego On karci. Uderza każdego syna, który jest przyjęty przez Niego”

Ten cudowny 12 rozdział listu do Hebrajczyków na temat Bożego traktowania swoich dzieci, swojej rodziny, pokazuje że: „żadne karcenie (szkolenie dziecka) obecnie nie wydaje się być radosne, lecz smutne” - na teraz smutne. Wy i ja wiemy coś na ten temat. Lecz „później”; jest tu słowo „później”. I to w kierunku tego „później” Bóg zajmuje się nami, nawet gdybyśmy byli bardzo trudnymi dziećmi.

Wrócimy do tego znowu, ale ja nie wiem, czy osiągniemy to tego poranka, lecz tu jest zasada. Och! Bóg nie jest przeciwko nam. Kiedy mamy trudny czas, diabeł mówi, że jest to wina Boga. Miej zły czas, a od razu pojawi się demon, który będzie oskarżał i oczerniał Boga, próbując przekreślić w twoim umyśle te pytania Boże, próbując znowu zaprowadzić cię do ogrodu - „Czy Bóg tak powiedział?”, próbując umieścić cię znowu na gruncie starego Adama.

Och, bracia, łatwiej jest mi to powiedzieć niż przez to przejść. Tak i wy łatwiej możecie tego słuchać niż przez to przejść, lecz tam jest to „później”. Co później? Koniec rozdziału 1 Listu do Koryntian, rozdział 15. Och, tak wszystko to: „lecz dzięki niech będą Bogu, który daje nam zwycięstwo przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa”. Całe Jego zajmowanie się nami jest rządzone przez to wielkie przeznaczenie, dla którego On nas uczynił i powołał.

## PRZEZNACZENIE DO SYNOSTWA

Tak więc to wszystko co apostoł pokazuje i wszystko to, co jest zaprezentowane przez doskonałego człowieka w chwale, jest dla nas zabezpieczeniem. W połączeniu z tym apostoł używa przykładu w języku greckim na temat Ducha Świętego, który został nam dany jako zaczątek naszego ostatecznego odkupienia. Czy wy wiecie, co ten przykład przedstawia? Poprzez ten przykład możecie zobaczyć pewne towary, produkty, które składowane są na stacji kolejowej, są ostemplowane, i mają swój konkretny, cel gdzie mają dotrzeć. On jest przeznaczony ku jakiemuś celowi, on jest ostemplowany „próbka”, „przeznaczone do synostwa”. To jest zaczyn, to jest pierwocina, to jest prorocstwo, lecz tam jest jeszcze więcej, aby pójść za tym, znaczna ilość tego dobra, aby to zgłębiać. To jest jedynie początek, to jest

jedynie kawałek tego, co przychodzi i apostoł używa tego obrazu w mowie. Grecy zupełnie dobrze rozumieli o czym on mówił. Paweł mówi: „On dał nam Ducha jako próbkę zadatku tego, co ma być”. To jest zabezpieczone, to wszystko zabezpieczone w Nim przychodzi do nas. On posłał Go (może to jest brak szacunku, aby mówić o Duchu Świętym w ten sposób), On posłał próbkę.

Jeżeli wy i ja naprawdę mamy Ducha, to otrzymaliśmy zadatek naszego dziedzictwa i co to jest? Mamy to świadectwo, to zapewnienie i działanie mocy, która trzyma nas ku czemuś, ku przeznaczeniu. Dzięki Bogu za to trzymanie. Zacytuję słowa apostoła Piotra: „którzy jesteście strzeżeni przez moc Boga, przez wiarę w zbawienie, aby było objawione w ostatecznym czasie”.

### MY JESTEŚMY STRZEŻENI PRZEZ MOC

Tak więc, gdzie każdy z nas byłby dzisiaj, gdyby nie to Boże trzymanie? Kiedy naprawdę doszliśmy do tego i powiedzieliśmy „nie możemy iść dalej, to jest koniec”? My poszlibyśmy dalej, ale to nie było już możliwe dla nas. Tak, cudem jest, że jesteście tu strzeżeni przez zadatek Ducha ku temu, ponieważ to jest zabezpieczone dla nas w Chrystusie.

Tak więc apostoł mówi: „nie odrzucajcie, nie odrzucajcie waszej ufności, która ma wielką zapłatę. Wy potrzebujecie cierpliwości, aby kiedy wykonacie wolę Bożą...”. Bracia w tym jest takie bogactwo! On pokazuje, że to wszystko jest reprezentowane w człowieku doskonałym w Niebie. A nawet więcej, to jest zabezpieczone w Nim, tam. Ja jestem zadowolony, że to jest tam w górze na zewnątrz tego świata, poza zasięgiem jakiegokolwiek mocy, która by przekreśliła to bezpieczeństwo.

### 1. ZSUMOWANIE WSZYSTKIEGO - JEGO SYN

Potem apostoł pokazuje, że przyjście Jezusa Chrystusa na ten świat było takie: Po pierwsze był On zsumowaniem wszystkich Bożych wcześniejszych form i sposobów Jego objawiania się. Bóg, który w różnych czasach i w różnych miejscach mówił do proroków, przemówił przez proroków w rozmaitych fragmentarycznych kawałkach. On teraz zsumował

je wszystkie, pozbiarał je razem, uczynił z nich jedną całość w Swoim Synu, Który przyszedł na ten świat w ciele. To jest właśnie to, co się tu znajduje. Zobaczcie Jezusa, a zobaczycie zsumowanie wszystkich Bożych wcześniejszych metod i sposobów i czasów samo objawienia się. Teraz jest to pełne i ostateczne objawienie się Boga w Jezusie Chrystusie.

To jest to, co ten młody człowiek, Saul z Tarsu, ze swoim starotestamentowym wychowaniem i zapleczem w swoim umyśle (tak, że mógł on zacytować wszystko bez księgi) zobaczył - Jezusa Chrystusa Wzbudzonego i Uwielbionego jako Pana. I jego Biblia stała się nową księgą. Paweł zobaczył, że w tym Jednym wszystko zostało zgromadzone, wszystko zostało zsumowane. „Czyż ja nie widziałem Jezusa naszego Pana i kiedy ja zobaczyłem Go, prawdziwie przejrzałem”. Już nie ma więcej żadnych fragmentów, wszystko jest teraz skompletowane. Żadnych odłamków i kawałków, to jest jedna chwalebna całość. Już nie ma więcej „potem”, „teraz”, „później”. To wszystko jest wieczne, jest obecne w Nim teraz; zsumowanie wcześniejszych Bożych sposobów Samoobjawiania się.

## 2. JEGO SYN - ZAKOŃCZENIE STAREGO ZARZĄDZANIA I WPROWADZENIE DO ZUPEŁNIE NOWEGO ZARZĄDZANIA

Potem Paweł zobaczył i to znaczyło tak wiele dla Żyda, i to wykształconego Żyda, tak skrupulatnie wykształconego, jakim był Paweł z Tarsu, on zobaczył, że Jezus Nasz Pan był nie tylko zsumowaniem wszystkich wcześniejszych Bożych sposobów objawiania Samego siebie, lecz był On spełnieniem całego zarządzania, całego Mojżeszowego zarządzania. To właśnie dlatego mówię, iż jestem pewien, że Paweł przyłożył rękę do Listu do Hebrajczyków, ponieważ w tym liście przemija całe Mojżeszowe zarządzanie. A jaki jest cel tego listu? Przejście z Mojżeszowego zarządzania do Chrystusa. On jest najwyższym Kapłanem, On jest ofiarą, On jest ołtarzem, On jest świątynią, On jest wszystkim, co to zarządzanie reprezentowało w typie i obrazie. On jest spełnieniem tego. On jest zakończeniem tego i wprowadzeniem do zupełnie nowego zarządzania. To jest Ten Niebiański w niebiosach „nie uczyniony rękami”. Och, ten termin jest tak określony - „nie z tego stworzenia” - gdyż jest spełnieniem całego zarządzania.

Bracia, czy chrześcijaństwo zobaczyło to, co Paweł zobaczył? Czy chrześcijaństwo to już pochwyciło? Czy to jest nadal wspinanie się po tym starym zarządzaniu w jego ubiorze,

szatach, rytuałach, zewnętrznych rzeczach? Czy nie udało im się zobaczyć, że to wszystko jest zakończone i teraz nasze przyodziewanie się jest przyodziewaniem Jego sprawiedliwości i żadne inne nie może pojawić się przed Bogiem. Wszystkie nasze ozdoby są duchowe.

Piotr to zobaczył, gdyż w 1 Liście Piotra 3,3-4, mówi on do drogich sióstr, „których ozdobą nie jest układanie włosów i noszenie biżuterii”. Co znaczy słowo „przyozdobienie”? Przyozdobienie w oryginalnym znaczeniu jest wyrażone słowem „świat” (kosmos). „Kosmos” jest słowem znaczącym przyozdobienie. To słowo użyte tutaj znaczy: dla których kosmos, świat, rzeczywistość i system rzeczy nie jest przysposabianiem się, aby wyrzeć wrażenie na innych.

Och, ja nie mam żadnej aprobaty dla niedbalstwa i niechlujstwa i tego rodzaju rzeczy. Pytaniem jest: w jakim „świecie” ty żyjesz? Jak pokazujesz się innym, jakie wrażenie wywierasz przez te zewnętrzne rzeczy? „Nie” - mówi Piotr o uświęconych niewiastach, do których nie należał ten świat - to nie jest ich świat, to nie jest ich kosmos, ich system, lecz ich „przyozdabianiem się jest ozdoba cichego i łagodnego ducha”. Tak więc widzimy, że system zewnętrznych rzeczy odszedł i teraz wszystkim jest system Ducha w sercu, niebiańska rzecz dla niebiańskich ludzi.

Niektórzy ludzie zobaczyli zasadę i spróbowali wprowadzić ją w działanie przez nakładanie pewnego rodzaju płaszczu i stawanie się sektą, która ten rodzaj płaszczu nosi. Oni zobaczyli, że zasada jest zupełnie w porządku, lecz wy nie możecie wypełniać zasady w ten sposób. To Duch Chrystusowy jest tym, który wychodzi i wyraża sam siebie przez spełnienie kończące pierwsze zarządzenie, a potem przejście do zupełnie nowego reżimu. Reżimu człowieka doskonałego, umieszczonego w chwale jako Boży Model dla tego Nowego Człowieczeństwa. „Według Chrystusa” jest cytatem często używanym.

To jest według Chrystusa lub nie jest według Chrystusa. To jest test, wyzwanie według doskonałego człowieka, człowieczeństwa umieszczonego w Niebie. Boży wzór w kierunku którego On pracuje.

On pracuje - tu przychodzimy znowu do miejsca Ducha Świętego w listach do Koryntian, a szczególnie w 1 liście. I kiedy my patrzymy poprzez ten list, co jest pełną, ostateczną, najwyższą funkcją Ducha Świętego? Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi (...), choćbym oddał moje wszystkie dobra dla biednego i choćbym oddał moje ciało na spalenie, a nie miałbym miłości, nie mam nic”.

Najwyższą pracą Ducha Świętego jest charakter Jezusa Chrystusa, nie miłość jako rzecz. Wy możecie przyodziać miłość jako rzecz. Wy możecie ją przyodziać i ona może stać się waszą ambicją, sposobem zachowania się i mówienia. Umiłowani, ludzie mogą przyjść i położyć swoje ręce na wasze ramiona i jednocześnie być zdradzieccy poza waszymi plecami, wskazując wasze błędy komuś innemu. To musi być „niezawodna miłość”. Apostoł mówi: niezawodna, nieobłudna miłość braterska. To jest Duch Jezusa Chrystusa.

Czy nie jesteście zdziwieni tym, że kiedy Paweł kończył swoje listy, mówił: „łaska Pana Jezusa Chrystusa (...)?” To błogosławieństwo stało się takim frazesem i straciło tak wiele ze swego znaczenia w tym kontekście jako zastosowanie i odniesienie do tej całej sytuacji Koryntian. Co jest tą łaską naszego Pana Jezusa Chrystusa? „Chociaż On był bogaty, to jednak z naszego powodu stał się biedny, żebyśmy poprzez Jego ubóstwo mogli stać się bogaci”. Taka jest łaska Pana Jezusa – samowyrzeczenie się. Paweł później powie to samo do Filipian. Czym jest to błogosławieństwo - „łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa”? To jest Jezus Chrystus przez cały czas. Jak poznać miłość Boga? Tylko w Jezusie Chrystusie, nigdy w żaden inny sposób nie możemy poznać miłości Boga. Społeczność Ducha Świętego - społeczność, jedność, po usunięciu podziałów i ducha podziału ( „ja jestem Pawła, Apollosa, Piotra itd.”).

„CZYŻ JA NIE WIDZIAŁEM JEZUSA NASZEGO PANA ?”

„UPODOBAŁO SIĘ BOGU OBJAWIĆ SWEGO SYNA WE MNIE”

Czas nie pozwala mi mówić tego poranka na temat następnej wielkiej rzeczy: w jaki sposób widzenie Jezusa jest źródłem i charakterem całej służby w tym rozporządzeniu czasu.

Uchwycimy się jednak tego, co słyszeliśmy tego poranka w uciszeniu przed Panem, ponieważ jest to wyzwaniem dla nas. Mogę powiedzieć, że wskutek tego powstaje rewolucja, przemienienie, przejście - „czyż ja nie widziałem Jezusa naszego Pana?” „Upodobało się Bogu objawić Swego Syna we mnie”. I kiedy to się wydarzyło, to mogę powiedzieć: jak wiele rzeczy odeszło. Jaka różnica! Ja nazwałem ten fragment:



WSZYSTKIM ZARZĄDZAJĄCA I WŁADAJĄCA  
WIZJA - WIDZENIE JEZUSA NASZEGO PANA.

Idźcie i proście Go, aby to uczynił z wami i pozwólcie mi po prostu powiedzieć: to wszystko nie dokona się od razu. Och nie, niektórzy z nas po wielu latach widzą więcej dzisiaj ze znaczenia Jezusa Naszego Pana niż widzieli kiedykolwiek w ciągu całego swojego życia. Tak powinno właśnie być, dzięki Bogu tak powinno właśnie być. My zawsze mamy dodatek plus, ekstra prawo, na końcu tego wszystkiego. Jak pewien brat powiedział „cała służba powinna tak się przelewać, aby żaden człowiek głoszący Słowo nigdy nie zakończył swojego kazania” i wy wiecie co miał na myśli. Kiedy doszłście do końca swojego czasu, to wy sięgnęliście o wiele dalej niż wasz czas pozwoliłby wam zejść. I to powinno tak zawsze się kończyć - Jezus Chrystus. Och, jak o wiele więcej widzę teraz, niż kiedykolwiek wcześniej mogłem wyrazić, lub byłbym w stanie powiedzieć to dzisiaj. Widzę, że On jest tak rozległy i tak pełny, tak niezmierny. My nie jesteśmy tu po to drodzy przyjaciele, aby mówić o wielkości Chrystusa jako temacie, lecz po to, aby być okazaniem tej wielkości! To może nas pokonać. My możemy zejść do grobu (jeżeli On jeszcze nie przyjdzie) myśląc: „och, my jeszcze nie zaczęliśmy”. I tak powinno być, gdyż On jest tak wspaniały, tak cudowny. Jeżeli to rozporządzenie nie ma jeszcze swego miejsca w was to niech je w was znajdzie. Lecz jeżeli ma i nasze oczy, oczy naszego serca zostały oświecone, to zaczęliśmy widzieć coś z Niego. Pamiętajcie, w tej sprawie nie powinno być zastoju, żadnego wstrzymanego rozwoju jak w Koryncie. Żadnego przesadnego dzieciństwa. Tak, to jest w porządku być dzieckiem, kiedy jesteś dzieckiem. Straszne jest jednak być dzieckiem, kiedy masz dojrzałe lata. Tak było w Koryncie. Wzrost został zdławiony, zatrzymany. Z jakiego powodu? Im naprawdę nie udało się zobaczyć Pana Jezusa. Oni słyszeli nauczanie, oni wiedzieli o czym apostoł mówił, lecz on musiał powrócić z tymi słowami: „niech oczy waszego serca będą oświecone”. On musiał powrócić do nich z tym drugim listem: „zasłona została zabrana i my wszyscy z odsłoniętym obliczem widzimy inną Twarz, chwałę Boga w obliczu Jezusa Chrystusa i jesteśmy przemienieni w ten sam obraz z chwały do chwały”.

Módlmy się.

Tak więc Panie, my możemy tylko powiedzieć, że jedynie z obecnością prawdy Ty pójdziesz poza, weź nas poza... i spraw, aby każde życie tu mogło stać wobec dobra

odstłoniętego oblicza Jezusa Chrystusa i tej chwały..., aby mogło pozostawać w pozycji właściwego widzenia Jezusa naszego Pana. O, uczynź to prawdziwym w każdym z nas. Bardzo prawdziwym, cudownie prawdziwym, wzrastająco prawdziwym, aż w końcu zobaczymy Jego oblicze. Prosimy o to w Jego imieniu. Amen.

## ROZDZIAŁ 5

### INATURA I DYNAMIKA SŁUŻBY, NATURA I CEL KOŚCIOŁA

Cóż więcej my możemy powiedzieć i w jakiz lepszy sposób ponad to: więcej z Ciebie samego. O, pokaż mi z godziny na godzinę więcej z Twojej chwały. O mój Boże i Panie, więcej z Ciebie samego w całej Twojej łasce i mocy, więcej z Twojej miłości i prawdy. Wcielone słowo, odpowiedź na tę modlitwę w tej godzinie. My prosimy w imieniu Pana Jezusa. Amen.

W naszym rozważaniu wielkiego przejścia z jednego człowieczeństwa, które zostało wystawione na pokaz, zdyskredytowane, osądzone i odłożone na bok, do innego, drugiego człowieczeństwa, które zostało wypróbowane, udoskonalone i umieszczone w chwale w Naszym Panu Jezusie Chrystusie, w tych końcowych godzinach wspólnie spędzonego czasu, doszliśmy do wszystko zarządzającej wizji, w której świetle to przejście staje się dla nas zarówno jasne jak i bardzo praktyczne. Zobaczyliśmy to wczoraj z apostołem Pawłem, dla którego ta niebiańska wizja - jak on ją nazwał - była sekretem i kluczem do jego całej służby, kiedy on zobaczył Pana Jezusa wzbudzonego i uwielbionego. W tej wizji cztery rzeczy stały się jasne dla apostoła Pawła. Te cztery rzeczy wspomnieliśmy:

Po pierwsze: miejsce i przeznaczenie człowieka w Boskim zarządzaniu

Po drugie: natura i dynamika służby w tym rozporządzeniu czasu

Po trzecie: natura i cel kościoła teraz i w późniejszych wiekach

Po czwarte: niezmierne znaczenie Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, Wzbudzonego i Wywyższonego. W tym czwartym zostało zawarte wszystko z tych trzech rzeczy wymienionych wcześniej.

Wczoraj zajmowaliśmy się pierwszą z tych czterech rzeczy. Tego poranka przejdziemy do drugiej: natury i dynamiki służby w tym rozporządzeniu czasu, a to czy dojdziemy do punktu czwartego zależy od Pana.

Apostoł Paweł powiedział: „Upodobało się Bogu..., aby objawić Swego Syna we mnie, bym mógł głosić Go pomiędzy narodami”. Teraz musimy zapytać i odpowiedzieć na jedno pytanie: co mamy na myśli mówiąc o służbie? Być może istnieje potrzeba, abyście teraz zrewidowali swoją wersję, swój pogląd na sprawę służby, gdyż natychmiast kiedy słowo

„służba” zostaje wymienione, ludzie automatycznie myślą o kimś z Biblią w swoich rękach, powstającym i nauczającym z Biblii, lub o kimś głoszącym ewangelię do niezbawionych. Albo też kogoś zamkniętego ze swoją Biblią, studiującego ją, czyniącego notatki, wychodzącego do ludzi i przekazującego wynik swoich studiów. Coś takiego jest zazwyczaj połączone ze słowem „służba”. Kiedy ja mówię o służbie w tym rozporządzeniu czasu, niektórzy z was od razu mogą myśleć o kimś z Biblią w ręku stojącym na platformie lub w grupie ludzi. Ufam, że Pan zamierza zrewidować całkowicie to wyobrażenie, zanim my dojdziemy do końca tego poranka.

Nowy Testament ma dwie rzeczy do powiedzenia na temat sprawy służby. On w liście do Efezjan mówi o szczególnych osobistych darach dla służby w kościele. On - Wniebowstąpiiony Pan - dał niektórym apostołów, niektórym proroków, niektórym ewangelistów, a niektórym pasterzy i nauczycieli (Efez.4,11 B.G.). To są szczególne osobiste dary w Kościele i proszę zakreślić koło wokół tego słowa „w”. W Kościele znajdują się te osobiste dary, jednakże Nowy Testament ma znacznie więcej do powiedzenia na temat służby samego Kościoła. Słowo mówi, że te osobiste dary Kościoła mają na celu umożliwienie Kościołowi wypełnienie służby - sprawowanie służby, bycie sługą Chrystusa.

Pamiętacie ten cytat: „I On dał niektórym apostołów, niektórym proroków, niektórym ewangelistów, niektórym pasterzy i nauczycieli ku udoskonaleniu świętych i ku sprawowaniu służby”. Nie róbcie żadnej przerwy w waszym zadaniu udoskonalenia (uczynienia kościoła bez braków, kompletnym), ku dziełu służby. Ja słyszałem, że dr Campbell Morgan nawiązując kiedyś do tego miejsca w Biblii powiedział: „I niech Bóg pomoże słudze, którego Kościół nie wypełnia służby”.

I to jest naszą następną sprawą: służba samego Kościoła. Właśnie tym będziemy się zajmować tego poranka. Nie zamierzam teraz mówić o apostołach, prorokach, ewangelistach, pasterzach, nauczycielach, o tych szczególnych służbach, lecz o usłudze Kościoła. I tym, czym będziemy głównie zajmować się tego tygodnia, są dwa listy do Koryntian. Mają one na uwadze bardzo jasno i wyraźnie pokazać usługę Kościoła. Wszystko, co apostoł mówi jest oparte na tym wypełnianiu Boskiej służby w Koryncie. I tak jak te listy są wehikułem poprzez całe rozporządzenie czasu do naszego czasu, tak też jest z tym, co Duch Święty mówi do Kościoła odnośnie jego służby.

W pierwszym liście do Koryntian, apostoł zajmuje się tymi wszystkimi rzeczami, które zarówno niepokoją jak i pustoszą służbę Kościoła. W drugim liście my widzimy jak on wchodzi bardzo wyraźnie i z naciskiem na sprawę służby, kiedy używa tych słów: „widząc, więc że my mamy tę służbę”. Musicie pamiętać, że apostoł pisząc do kościoła lokalnego nie mówi tylko o swojej własnej służbie. Paweł ma wiele do powiedzenia na ten temat, lecz tu mówi o służbie Kościoła i to „my” jest Kościołem w Koryncie. „My mamy tę służbę” i towarzyszącą temu zasadą jest: „my mamy ten skarb w naczyniach z kruchej gliny”. Czy to tylko apostołowie? Nie, to „my” jest współdziałające, to wszyscy z nas. Przejdziemy do tego za chwilę, gdyż to na czym tak naprawdę skoncentrowaliśmy się tego poranka to jest służba wszystkich wierzących lub inaczej mówiąc: jest to służba Kościoła.

## NATURA I DYNAMIKA KOŚCIOŁA

### Część pierwsza

Tak więc powiedziawszy to, możemy przejść do rozważania natury i dynamiki służby. Jeszcze raz odniesiemy się do apostoła, szczególnego apostoła, który pisze te listy. Pamiętajmy, że Paweł jest reprezentantem, przykładem służby. Tak on o sobie mówi poprzez te listy i o innych, że to, co było prawdziwe w stosunku do niego jako sługi, powinno być prawdziwe także w stosunku do Kościoła. To nie jest cytata z wypowiedzi Pawła, ale to jasno wynika z tego, co on mówi: „to, co jest prawdziwe w mojej usłudze, co do jej źródła natury i mocy, musi być prawdziwe w odniesieniu do wszystkich wierzących i kościoła”. On jest reprezentatywnym sługą, nie jest kimś wyjątkowym. On może swoim duchowym wymiarem przerastać innych, lecz to jest tylko jego reprezentatywny charakter. Pan mówi przez tego człowieka Pawła, że tu macie przykład tego, czym służba jest, jak służba jest sprawowana i jakie są zasady i prawa służby, a szczególnie jakie jest pochodzenie służby. To jest sposób w jaki wy musicie patrzeć na apostoła. To jest całkowita prawda, że był wielkim sługą, i co do zasady służby, był on reprezentatywnym sługą.

Kiedy Paweł zaczyna mówić o sobie jako o słudze, on powraca na drogę do Damaszku, do początku swojego chrześcijańskiego życia i służby. Zapamiętajcie, że to było

zaraz na początku służby, kiedy Pan spotkał go na jego drodze do Damaszku i dał mu to rozkazanie: „do których Ja cię pošlę”. Paweł powraca do swego nawrócenia, do początku swego życia w jedności z Chrystusem i mówi to: „co do życia, co do powołania, co do służby, abym ja mógł głosić Go pomiędzy narodami, Bóg objawił Swego Syna we mnie”. Tu macie źródło wszystkiego! To ta wizja Pana Jezusa jest naturą służby, jest źródłem służby, jest dynamiką całej prawdziwej służby w tym rozporządzeniu czasu, gdzie od oświecenia wewnętrznego Boskim światłem objawienia Jezusa Chrystusa zaczyna się wyjście i postępowanie naprzód. „Podobało się Bogu objawić swego Syna we mnie” - to przekazuje nam sekret.

Saul z Tarsu jest na drodze do Damaszku i na tej drodze on zobaczył światło z Nieba. To jest coś, co oślepiło go od zewnątrz. To światło pokazało się, aby pokazać Uwielbionego Pana Jezusa i Paweł mówi o tym fragmencie w Listu do Galacjan, że on nie tylko zewnątrz zobaczył światło i Uwielbionego Człowieka, lecz również coś wydarzyło się wewnątrz niego. On zapytał się wewnątrz siebie: „Jezus z Nazaretu, którego szedłem prześladować, którego prześladowanie stało się pasją mojego życia, Jezus z Nazaretu, ten naciągacz (tak jak sądziłem), ten zły człowiek, ten zwodziciel - czy to jest On? On był pośród nas, chodził ulicami Jeruzalemu, Galilei, przemierzał kraj z góry na dół. Ten sam, On teraz pokazał mi się. Ten sam, On. Nie jakiś inny - On, nie tylko z wyglądu podobny, lecz ten sam. Co to znaczy?”

Znaczenie tego oświecenia stało się przyniatające w życiu Pawła. I tak, wyszedł on daleko na pustynię, aby żyć i przebywać na gruncie tego. To światło, które świeciło nad nim, świeciło i w nim i on pojął znaczenie - kogo? - Bożego Syna. To prawda, widział on Jezusa z Nazaretu, Człowieka Uwielbionego - Człowieka, który osiągnął ostateczność Bożych zamiarów względem człowieka. Paweł myślał sobie: Ja wcześniej znałem Go jako człowieka. Ja znałem Go w ludzki sposób i wszystko, co wiedziałem o Nim to było to, że był On człowiekiem pośród ludzi, a ludzkie oczy nie potrafią rozróżnić pomiędzy Nim a innymi ludźmi. W Nim jest jednak coś innego. On jednak jest CZŁOWIEKIEM pomiędzy ludźmi i to jest ten sam CZŁOWIEK - przemieniony. On musiał myśleć w świetle tego wewnętrznego objawienia. Ludzie, którzy tu znają grekę, wiedzą, że to słowo „upodobało się Bogu, aby objawić swego Syna we mnie” jest o charakterze wewnątrzno - zewnątrzno. Paweł mógł powiedzieć zobaczyłem zewnątrznie, ale także i wewnątrznie. Dopóki się to z nami nie wydarzy, drodzy przyjaciele, my nie jesteśmy na drodze do efektywnej służby. Możecie

patrzeć przez to co wam zostało powiedziane w ciągu tego tygodnia, możecie patrzeć w ten zewnętrzny sposób, wszystko widzieć zewnętrznie i to jest bardzo wspaniałe. To jednak musi przebić się zupełnie z części zewnętrznej do wewnętrznej, w której możecie powiedzieć: „Twierdzą, że ja nigdy nie widziałem Go w ten sposób, ja nigdy Go tak nie widziałem”. To jest zewnętrzno - wewnętrzne widzenie tego, co wydarzyło się apostołowi i to był początek zarówno jego chrześcijańskiego życia, jak i służby. I te dwie rzeczy przysły razem.

Bracia, czy wy wiecie, że jako wierzący, jako chrześcijanie zostaliście ustanowieni do służby od dnia waszego narodzenia na nowo? Czy wy wiecie, że zostaliście wyznaczeni do służby w chwili, gdy zostaliście odrodzeni w to nowe człowieczeństwo? Nie czekajcie na dzień, gdy ktoś wyznaczy was do służby. Och, nie, wasze powołanie od Boga jest od początku ku służbie. Paweł powiedział, że to było podobne do tego, co zdarzyło się przy stworzeniu. On powiedział w drugim liście do Koryntian, tym wielkim liście służby: „Bóg, który powiedział: niech tam będzie światło, niech będzie światło”, powtórzył swoje Boskie zarządzenie w duchowy sposób w naszych sercach. On zaświecił w naszych sercach. Bóg powiedział: „w tych zaciemnionych ludzkich sercach niech będzie światło”, zaświecił w naszych sercach. W jakim celu? „...aby dać światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa”. Do tych, którzy słyszeli mnie mówiącego to wcześniej, mówię: wytrwajcie ze mną, jeżeli na chwilę zatrzymam się przy słowie „chwała”, którą Saul z Tarsu zobaczył. Lecz czym jest ta chwała? Co jest chwałą Boga?

Słuchaliśmy w tej drugiej sesji o Bogu chwały objawiającemu się Abrahamowi. Co to jest chwała Boga? Chwałą Boga jest całkowite zadowolenie z kogoś lub z jakiejś sytuacji. Kiedy Bóg jest zadowolony, coś emanuje z Niego. My wiemy co, poprzez proste sposoby chrześcijańskiego doświadczenia. Gdy jest coś, z czym ty stoczyłeś bitwę, prawdziwą bitwę i doszedłeś do tego, ku czemu cię wypróbowywał Bóg, chcąc abyś to osiągnął, to gdy ta bitwa jest już zakończona, i ty jesteś całkowicie uczulony na wolę Bożą, to co wtedy się wydarza? Jest wtedy takie poczucie błogosławieństwa wewnątrz ciebie. Walka jest zakończona, bitwa dobiegła końca, a wewnątrz jest takie poczucie odpocznienia, pokoju i radości. Tak więc to jest chwała, ponieważ to zmierza do ostatecznego wypełnienia całkowitej woli Bożej w człowieczeństwie, aby chwała była w całym nowym człowieczeństwie. Tak, „chwała Boga w obliczu Jezusa Chrystusa” znaczy po prostu to, że Pan Jezus był tak zadowolający co do

natury Boga, bo tam było coś z Jego pokoju, odpocznienia i radości. On wziął ze sobą zadowolenie Boga „Ja zawsze czynię te rzeczy, które podobają się Bogu” - to jest chwała.

Nie myślcie o chwale, tylko jak o czymś zewnętrznym, o chwale jaśniejącej i błyskającej czymś, lecz myślcie o niej jako o świecącej w waszych sercach. Och, jak to mogę wyjaśnić? To jest właśnie tak - wewnątrz przyszedliśmy do miejsca, gdzie jesteśmy zadowoleni z Panem Jezusem i spotykamy zadowolenie Boga. „Nie to, czym ja jestem, o Panie, lecz to kim, Ty jesteś” - Ty jedynie: w tym może moja dusza znaleźć prawdziwy odpoczynek. Twoja miłość - a nie moja jest chwałą”. Paweł powiedział: Bóg wyprowadził to nowe zarządzenie w moim sercu i w waszych sercach Koryntianie, On zaświecił i powiedział: niech będzie światło”. I tam było światło. I to było światło jakiego nigdy nie było nad ziemią i morzem, „światło poznania chwały Boga w obliczu Jezusa Chrystusa.”

Jest to więc źródło służby. A czym jest służba? Służba to zaćmiewanie przez Jezusa Chrystusa naszego życia. To nie jest tylko potrzeba pójścia do zgromadzenia. To nie jest potrzeba posiadania w tej służbie sztucznych i mechanicznych środków. Wy możecie studiować Biblię i możecie dać najcudowniejsze przygotowane i zorganizowane omawianie Biblii. Pytanie jednak jest takie, czy to jest służba?

- czy emanujecie Chrystusem?
- czy przekazujecie Chrystusa?
- czy Chrystus wypływa z waszego nauczania?

Czy ludzie odczuwają Chrystusa, a nie wasze studia, wasze biblioteki, wasze komentarze, wasze wersje i wasze tłumaczenia? Istotą rzeczy jednak jest, skąd to przyszło? Skąd my to wzięliśmy i jak my to dostaliśmy? Bracia, ja nie mówię, że studiowanie Biblii jest złe, lecz ja mówię: czy to wszystko pokazuje Chrystusa? I czy On się w tym objawia? Ty możesz być usługującym kaznodzieją, znanym nauczycielem Biblijnym i możesz zatrzymać się w tym miejscu. Całe pytanie polega na tym, czy ja jestem oficjalnym, czy po prostu pokornym, uniżonym członkiem Chrystusa, bez żadnego publicznego, otrzymanego od ludzi daru służby? Czy bez żadnej ludzkiej ordynacji potrafię być usługującym Chrystusem, w Boży sposób usługującym Chrystusem? Takie jest prawdziwe źródło całej chrześcijańskiej służby od początku do końca. Tu apostoł to czyni. Paweł mówi: „To zaczęło się we mnie, dokonuje



się we mnie i wszystko co ja muszę czynić dla was wierzących jest tym, co widzę u Pana Jezusa - służyć wzrastającym wewnątrz, odsłaniającym się we mnie Synem Bożym”.

## WZROST SŁUŻBY DOKONUJE SIĘ POPRZEZ UTRAPIENIA I POCIECHY

Teraz powstaje pytanie: Jak dokonuje się wzrost służby? W tych listach do Koryntian, a szczególnie w drugim liście mamy na to odpowiedź. I to zamierza dotknąć nas zupełnie głęboko i ostro w tej sprawie dokonywania się służby i wzrostu służby. Jak to może się stać? Czy to się dzieje przez studiowanie, większej ilości ksiąg? Och, nie, drodzy przyjaciele, to nie jest sposób wzrostu, kontynuowania służby. Służba powinna wzrastać przez cały czas, pogłębiać się i rozszerzać przez cały czas, lecz jak?

Proszę jeszcze raz zacznijcie czytać drugi List do Koryntian i nie zajdziecie w nim daleko, gdy niemal natychmiast dojdziecie do pewnych słów, które powtarzają się raz po raz. Jakie to słowa? Utrapienia i pociechy. Podkreście te słowa zaraz na początku drugiego listu. W powiązaniu z tym apostoł wyprowadza swoje własne wielkie doświadczenie: „chciałbym, abyście wiedzieli, co spadło na mnie - ta wielka śmierć (on miał odczucie, że to była śmierć). My straciliśmy nadzieję życia będąc naciskani ponad miarę i poczuliśmy na sobie śmierć”. Potem, poprzez ten list, apostoł nieustannie okazuje jak poruszony jest tą uwagą, którą czyni: cierpienia, cierpienia, cierpienia.

### **„My mamy ten skarb”, który jest służbą objawienia Jezusa Chrystusa w naszych sercach.**

„Mamy to w naczyniach” - ja lubię to dosłowne tłumaczenie - „z kruchej gliny”. Zdolne do rozbicia, uderzenia, poza naszą miarę wytrzymałości, nawet do utraty nadziei, gdy utraciliśmy nadzieję życia. A potem on przedstawia nam spis swoich utrapień. Teraz powinniście usiąść bracia i pomyśleć o tym, jeżeli myślicie o usługiwaniu. Czyż ja i wy nie powinniśmy pomyśleć o tym wszystkim, co sam Paweł spotkał, a czemu stawiał czoło, jak przeszedł od tego centrum do obrzeża? Co wy znajdujecie w centrum? Niewierność, nielojalność i zdradzieckich braci. I poruszając się od tego centrum w zawsze rozszerzających się kołach znajdujemy w tym liście wiele powiązań jak i twierdzeń o tym, co ludzie o nim mówili: „On nie jest prawdziwym

apostołem, nie jest jednym z dwunastu. On nigdy nie widział Jezusa po zmartwychwstaniu. On nie jest prawdziwym apostołem, on jest naciągaczem, on jest zwodzicielem. On po prostu chodzi wokół wyłudząc, wyciągając pieniądze od chrześcijan”. To są te wszystkie powiązania, cała ich lista. To się daje tutaj odczuć.

Paweł idzie dalej i mówi: Oni mówią, że są sługami Chrystusa, ale w tym co dotyczy cierpień ja poniosłem ich więcej niż oni wszyscy. A potem mówi o tym, jak wiele razy był w więzieniu, jak wiele razy otrzymał biczowanie i jak to wiele razy znajdował się w głębinach i przechodził rozbitcie się statku. Jak dzień i noc znajdował się w głębokościach, jak wiele razy był głodny i nagi, w niebezpieczeństwie na morzu, na lądzie, w niebezpieczeństwie od rabusi i współchrześcijan. To jest straszna, podwójna lista, którą on przekazuje nam w tych rozdziałach drugiego listu do Koryntian. Czytajcie go jeszcze raz i nie dziwcie się, że to słowo zajmuje znaczne miejsce na początku listu - „utrapienia Chrystusa obfitowały, aby także pociechy obfitowały”. To jest służba, te okresy, kiedy nawet mąż taki, jak ten człowiek Paweł, prawdopodobnie największy sługa, jakiego Chrystus kiedykolwiek miał, powie: „straciłem nadzieję życia, byłem uciskany ponad miarę wytrzymałości”. W taki sposób wzrasta służba. Jeżeli naprawdę mówimy do Pana: „Panie, uczyni moje życie służbą Chrystusa”, to w ten sposób służba wzrasta, w taki sposób ona postępuje naprzód. W taki sposób każdy staje się skutecznym sługą. To jest sposób, w jaki służba postępuje, pogłębia się i staje się bardziej owocna. Wiercie mi, drodzy przyjaciele, jeżeli apostoł jest reprezentantem służby, a my jako słudzy Boga mamy być duchowo owocni, jeżeli mamy być naprawdę prawdziwymi sługami Chrystusa, wtedy na zapleczu naszego życia będzie sekret cierpień, ukryta historia pod Bożą ręką.

Jeżeli zamierzacie być prawdziwymi sługami Chrystusa, usługującymi Chrystusem, to On zamierza wprowadzić was w pewne głębokie doświadczenia, gdzie odkryjecie coś, co będzie miało wielką wartość dla innych. Tylko ukrzyżowany i cierpiący sługa jest tym, który naprawdę przynosi owoce, o którym możecie powiedzieć: „Ten człowiek nie mówi czerpiąc z biblioteki, ze swoich książek, ten człowiek wie o czym mówi - on był tam. On był w tym, to wychodzi ze zmagania jego duszy”. Czytajcie drugi list do Koryntian znowu w świetle tego, jak wzrasta służba. Och, mówię te rzeczy do was, lecz tylko Bóg wie, jak wstrzymuję swój oddech, gdyż my wiemy, że jeżeli Pan coś w ogóle czynił, to było to w twardy sposób. To przez utrapienia Chrystusa możemy poznać pociechy Chrystusa. I czego my chcemy jako lud Boży?

Informacji czy pociechy? Ja wiem, jaka jest wasza odpowiedź w tej sprawie, lecz chcę abyście dostrzegli, że jest coś strasznego w kosmicznej rzeczywistości, gdyż służba nie jest tylko ograniczona do ludzi pośród których się poruszamy. Ten rodzaj służby jest „kosmiczną służbą”. Co mam na myśli? Ja mam na myśli to, że „bóg tego wieku zaślepił umysły niewierzących, aby zasłonić ostrzeżenie i jest to strategiczny ruch, ruch aby światło poznania chwały Boga nie świeciło nad nimi”. Jeżeli nasza ewangelia jest zakryta, jest zakryta w tych, którzy giną i których bóg wieku tego zaślepił. Czym jest taka kosmiczna służba? Jest to unicestwienie diabelskiego dzieła duchowej ślepoty. Cała duchowa ślepotą nie jest czymś naturalnym, ona jest sataniczna. Musicie mieć coś, co uderzy w samą istotę, dotrze aż do źródła tego stanu - „on oślepił”

Szatan jest „bogiem tego świata” i kłopoty w Koryncie, jakie są opisane w całym liście do Koryntian, wynikają stąd, że to świat położył swoją śmiertelną, paraliżującą rękę na tych ludziach. Świat i stare człowieczeństwo leży pod przekleństwem. Czy to nie brzmi mocno, bracia? Czyż nigdy nie powiedzieliście: „to przeklęte ja”. To przeklęte „ja” jest w drodze przez cały czas. Tak, to człowieczeństwo leży pod przekleństwem od początku i ten świat leży pod przekleństwem. To znaczy, że to człowieczeństwo i ten świat w swoim zaślepieniu nigdy nie mogą dojść do Bożego zakończenia, takim jakie ono jest w Chrystusie. Co jest zakończeniem tego człowieczeństwa i tego świata? Zniszczenie, usunięcie od oblicza Boga. Paweł zobaczył, jak do Koryntian wkłada się naturalny człowiek i ten świat, a jego osądy, jego standardy, jego pojęcia, jego wartości, jego idee wpływają i kontrolują tych ludzi w Koryncie. Świat Koryntu wszedł do Kościoła w Koryncie w swojej mentalności, w swoim sposobie życia, w swoim postępowaniu. Tak jak robił to świat, tak było w Koryncie.

Tak, nasz naturalny człowiek znajduje się pod przekleństwem, nasze stare człowieczeństwo leży pod przekleństwem, ono nie może otrzymać rzeczy z Ducha Bożego. Bóg położył na to swoje veto. To jest zawetowane i ten świat jest zawetowany co do Bożych spraw. Kto to uczynił? Bóg tego wieku, książę tego świata. I kiedy Bóg usuwa ten stan rzeczy, to mówi: „Niech tam będzie światło”, ponieważ ciemność nie jest z Boga, ona jest od diabła. Tutaj mamy to w duchowej części - „on zaślepił” - bóg tego wieku zaślepił i wprowadził w ciemność to stare człowieczeństwo. Kiedy Bóg mówi: „Niech tam będzie

światło”, dzieło diabła zostaje unicestwione i sąd jest usunięty i taki powinien być efekt służby.

Służba Chrystusa powinna być wyprowadzającą z ciemności w światło. Pamiętajcie to przykazanie skierowane do apostoła Pawła na początku - „do których Ja pošę cię, aby zawrócić ich z ciemności do światłości i z mocy szatana do Boga”, aby oni mogli otrzymać „dziedzictwo”. To jest służba, zawracanie ludzi od ciemności do światła, od mocy szatana do Boga, aby mogli mieć dziedzictwo, które stracili w Adamie. To jest pełne. Taki powinien być wpływ naszej obecności i oddziaływanie na nich, jako sług Chrystusa. Kiedy Chrystus był obecny, powiedział wiele rzeczy. On głosił głównie do Swoich uczniów, przygotowując ich najpierw do ich pracy. Lecz to nie było tylko to, co On powiedział, to była także Jego osobista obecność. On mógł pójść gdziekolwiek i nie powiedzieć nic, a demony wołały: „ja znam cię, Ty jesteś Święty Boży”. One nie mogły zachować swojego milczenia. Jego obecność wywlekała ich, sama Jego obecność była wystawieniem na jaśnię człowieka, wystawieniem na jaśnię szatana. Jego obecność - to jest usługiwanie Chrystusa.

O Panie, uczynń nas sługami, uczynń mnie sługą tak dalece, jak ja to mogę dźwignąć, żeby oddziaływanie, wpływ tej służby mógł poruszyć ludzi w stronę światła, aby naprawdę widzieli światło w wewnętrzny sposób. Światło, nie prawdy, ani nawet pisma na początek, ale poprzez pisma - światło Jezusa Chrystusa.

#### TEST SŁUŻBY ZNAJDUJE SIĘ W TEJ WIECZNEJ WARTOŚCI

To jest wszystko, na co ja miałem czas, aby wam przekazać tego poranka. Dodam jeszcze tylko to: test służby znajduje się w jej wiecznej wartości. Tak więc apostoł Paweł wiąże dwie rzeczy: utrapienie i wieczną wartość. On mówi: „nasze lekkie utrapienie, które jest tylko chwilowe wypracowuje dla nas daleko więcej rozległą i wieczną zapłatę wtedy, gdy nie patrzymy na rzeczy, które są widzialne, lecz na rzeczy, które są niewidzialne, gdyż rzeczy które są widzialne są doczesne (przemijające, chwilowe), lecz rzeczy, które nie są widzialne są wieczne. Testem naszej służby nie jest to, co być może zamierzamy widzieć w ciągu naszego życia, ale to co później, to co będzie w wieczności, kiedy dostaniemy się do chwały. Czy nie chcesz odkryć, że znaczyłeś daleko więcej niż wiedziałeś, że znaczysz? Zobaczyc, że to było o wiele bardziej wartościowe niż twoje bycie tu, bardziej od jakichkolwiek wartości w jakich

widziałeś to. Och, to życie duszy starego człowieczeństwa chce widzieć, ono zawsze czyni wszystko, aby zobaczyć, zobaczyć rezultat, zobaczyć wartość „w chwili, gdy patrzymy na rzeczy, które nie są widzialne”. Myślę, że chyba to jest jedno z najbardziej testujących słów w Biblii dla starego człowieka, że możemy żyć opierając się na tym, co nie jest widzialne i co w wiecznej przyszłości będzie spełnione.

Och, to nie jest stare człowieczeństwo, lecz to jest nowa - wieczna wartość służby.

## NATURA I CEL KOŚCIOŁA

### Część druga

Teraz na małą chwilę przejdę do następnej rzeczy - natura i cel Kościoła teraz i wiekach późniejszych. Tu znowu potrzebujemy zrewidowanego pojęcia o tym, co mamy na myśli, kiedy mówimy o Kościele. W ciągu lat mówiłem i napisałem wiele o Kościele, lecz w sprawie dotyczącej Kościoła stwierdzam, że jestem przymuszony, aby zrewidować - nie porzucić, ale zrewidować to, co było powiedziane, nauczone, w co się wierzyło i co było podstawą do działania. Kiedy jednak w miarę tego, jak będziemy posuwać się naprzód wiele z tego, co uczyniliśmy na początku, i co nazwaliśmy naszym kościelnym nauczaniem - jak wiele z tego - że tak powiem, załamało się. A więc bracia, co stwierdzacie odnośnie Kościoła dzisiaj? Aby zacząć, musicie spojrzeć wszędzie wokół i powiedzieć: „gdzie to jest, czy to jest Kościół?” Jemu nie dostaje do Efezjan, to jest bardzo podobne do Koryntian. Tak więc czym jest Kościół? Co jest jego funkcją teraz i wiekach przyszłych?

Apostoł Paweł zawsze wiązał razem te dwie rzeczy. „Jemu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie poprzez wszystkie wieki na wieki wieków”. To jest funkcja Kościoła na teraz, tak jak i na później. Czym jest Kościół? Oczywiście są różne symbole kościoła. Kościół jest nazwany „Domem Boga”, jest nazwany „Świątynią”, „Ciałem Chrystusa”, „Oblubienicą” itd. Wy możecie zapytać, czy to są różne rzeczy. Nie, to są jedynie nazwy jednej i tej samej rzeczy. Każde z tych określeń, definicji lub tytułów, to są tylko funkcje, aspekty Kościoła. Dom Boży - miejsce, gdzie mieszka Bóg. Świątynia Boża - miejsce, gdzie Bóg jest czczony. Ciało Chrystusa - naczynia osobowości. Ciało Chrystusa jest funkcją, różnorodną funkcją wyrażenia osobowości. Oblubienica jest wyrażeniem uczuciowego związku pomiędzy

Chrystusem i Kościołem. „Chrystus tak umiłował Kościół, że dał za niego samego siebie (...) tak mężowie powinni miłować swoje żony”. To wszystko, co oznacza ten związek, to są tylko symbole jednej rzeczy. Czym jest ta jedna rzecz, której wszystko, co ją otacza, to tylko symbole? To jest to, do czego my mamy przyjść. To jest tam, gdzie rewizja naszego pojmowania ma mieć miejsce.

Tak więc cóż zawiera to określenie Kościoła? Jeden Człowiek - wy macie to w tym wielkim kościelnym liście do Efezjan, gdzie on przebił środkowy mur rozdziału pomiędzy Żydami i poganami (rasowe podziały starego człowieka). On usunął podziały i uczynił z dwojga jednego nowego człowieka.

Tym określeniem, które wszystko zawiera jest człowiek - jeden nowy człowiek - nowe człowieczeństwo. To jest Kościół. Tam jest natura tego człowieczeństwa i ona dotyka funkcji Kościoła.

Och, przyjmijcie to do serca drodzy przyjaciele, gdyż ja nie mam zamiaru zgorszyć kogokolwiek. Co Bóg czyni, co On popiera? Czy On popiera nową instytucję nazwaną kościołem, nowy eklezjastyzm, z takim pojęciem pośród ludzi, jako pojedyncze denominacje lub nie denominacje? Czy to robi Bóg? Czy to jest to, co Bóg robi? (Tu jest miejsce, gdzie potrzebujemy rewizji mentalności, rewizji serca). Nie! On nie jest w tym, On tego tak nie robi. On jest jedynie z ludźmi, a nie z rzeczą. Bóg czyni w duchowy sposób to, co uczynił na początku. On mówi i postępuje naprzód, postępuje z tym zamiarem: „uczynimy człowieka, uczynimy człowieka”.

Kościół jest jednym, nowym człowiekiem. Uczynimy człowieka, nie instytucję lub jakąś z tych rzeczy, które chrześcijanie tak nazywają i mówią, że idą przez te rzeczy. On po prostu wykonuje w nas pracę, aby zrobić z nas „człowieka”.

Pamiętacie, co powiedzieliśmy na początku? „On nazwał ich mężczyzną i kobietą, on nazwał ich człowiekiem”. Teraz (siostry bądźcie uważne, jak przyjmujecie to, co zamierzam powiedzieć, gdyż tam nie ma ani mężczyzny, ani kobiety) to jest człowiek, który jest człowieczeństwem. Nie potrafię wyjaśnić wam, gdyż nie wiem, czym to człowieczeństwo będzie potem w chwale. Jezus odpowiadając na pewne ludzkie pytanie odnośnie małżeństwa i powtórnego małżeństwa (którego żoną będzie pewna kobieta spośród wszystkich, którzy wcześniej byli jej mężami), powiedział: wy jesteście w wielkim błędzie. W zmartwychwstaniu ani nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie.

To jest rodzaj człowieczeństwa, który jest inny. Och, powstaje pytanie: czy ja poznam swojego męża w niebie, czy poznam moją żonę w niebie? Tak, lecz my będziemy znać się w sposób, który jest daleko lepszy niż jakiegokolwiek kosztowne ludzkie relacje: mąż - żona, żona - mąż. Czy nie jest lepiej, kiedy mąż i żona znają jeden drugiego w Duchu, a nie w ciele? Czyż to nie jest piękne, gdy razem wypływają z jednego Ducha, z jednej wizji, jednego obiektu, gdzie ich zjednoczone życie manifestuje Jezusa Chrystusa w domu i w sąsiedztwie? W tym jest coś kosztownego.

Miałem syna i Pan zabrał go około trzech lub czterech lat temu. Mieliśmy dobrą relację, nie było walk pomiędzy nami jako ojcem i synem, żadnych trudności. Mieliśmy taką duchową społeczność, że mogłem otworzyć moje serce przed nim tak całkowicie, jak nie mógłbym przed nikim innym. On był nie tylko moim synem. Bardziej niż większość ludzi był moim duchowym przyjacielem. Bracia, wy wiecie o czym ja mówię. To jest tak, jak my zamierzamy poznać i to będzie lepszy rodzaj poznania.

Nie martw się zatem, czy będziesz znała swojego męża, czy będziesz znał swoją żonę. Och, ty będziesz: „potem będę znał, nawet tak, jak byłem poznany przez Pana”.

#### POWOŁANIE: EMANOWANIE CHRYSTUSA

Teraz musimy iść dalej. Powołanie Kościoła teraz i w wieczności będzie emanowaniem Chrystusa. Teraz jest to zamierzone, aby tak było i niech Bóg pomoże nam, aby tak było. To nie jest to, lub tamto, jedno lub więcej z setek rzeczy, które są pojmowaniem Kościoła dzisiaj, lecz to jest tylko jedna rzecz - obecność innego rodzaju człowieka w jednostkach i w zgromadzeniach. Przyjmijmy to razem.

Czy nie robi na was wrażenia sposób w jaki Piotr przeszedł wielkie przejście ze starego żydowskiego człowieczeństwa po jego bitwach z poganami w Cezarei i w domu Korneliusza, po jego bitwie w Antiochii, kiedy Jakub i starsi przyszli z Jerozolimy, a on odsunął się od jedzenia z poganami (Paweł nazwał to obłudą). On przeszedł przez to wszystko i dzięki Bogu, że przeszedł. I co on powiedział na początku swojego listu: do świętych rozproszonych po Pont, Galację, Kappadocję, Azję i Bitynię. Piotr mówi: tak Galacjanie, Kappadocjanie, Azjaci, Bitynianie, wy wszyscy jesteście rozproszeni. Rozproszenie miało miejsce i wy święci jesteście rozproszeni, a mimo to nadal jesteście duchowym domem. Jednym domem, nie wieloma

domami, lecz jednym domem, wszędzie. Co to jest: gdzie Pan mieszka, w mężczyźnie i kobiecie - Kościół uniwersalny według Boskiego zamiaru jest po prostu jednym człowiekiem na ziemi.

Jak my odkrywamy to, kiedy spotykamy kogoś, kogo nigdy nie spotkaliśmy wcześniej, a on jest Pański. To jest cudowne, zanim zaczniecie pytać lub oni zaczną pytać do kogo należycie. Jeżeli tylko po prostu mówicie o sprawach Pańskich, Jednego Człowieka, Jednego Błogosławionego Człowieka, to już się odkryliście, i to jest właśnie tak. Tak, to jest bardzo elementarne, to jest bardzo proste, lecz to czym Kościół jest całościowo, to jest to, czym Kościół jest lokalnie. Kiedy ludzie przychodzą do lokalnego zgromadzenia, nie wchodzą i nie mówią: „A więc to tak oni się zachowują, to oni robią, oni mają chrzest, mają stół Pański i mają tę formę nabożeństwa”. Nie, te rzeczy mogą być w porządku, mogą mieć swoje właściwe miejsce, mogą być częścią Boskiego porządku. Lecz cóż oni mają spotkać? Nie nasz chrzest, nie nasz stół Pański, nie nasze metody i sposoby postępowania, nie naszą technikę lecz - „Bóg jest w tym miejscu”, oni spotykają Pana. Może oni nie będą umieli tego tak przedstawić, może nie będą umieli tego określić lub wyjaśnić, lecz pozostaje takie wrażenie: „Tam coś jest, ci ludzie mają życie, ci ludzie są w posiadaniu czegoś, czego gdzie indziej nie znajduje się. To jest Pan”.

Och, gdyby wszystkie nasze lokalne zgromadzenia były takie, że zanim obierzemy jakąkolwiek drogę, jedyną wartością, która będzie wpływać na nasz wybór jest taka: „Pan jest tu, Pan jest tu”.

Przesunąłem się od całego zgromadzenia do zgromadzenia lokalnego i teraz zamierzam przesunąć się do pojedynczego człowieka. Apostoł Paweł powiedział do Koryntian: „Czy wy nie wiecie, że wasze ciało jest świątynią Ducha Świętego? On mieszka w was”. Ja jestem mikrokosmosem Kościoła (lub zamierzam być) i każdy z was zamierza być mikrokosmosem Kościoła. Co to jest? Co jest prawdziwe w stosunku do całego Kościoła jako wspólnoty to ma być również prawdziwe w naszym przypadku. To Chrystusa ludzie mają spotkać, gdy spotykają nas indywidualnie. To, co przełamało się w sercu tego człowieka Pawła nie było czymś, co on przestudiował, wyczytał, lub wypracował ze swego umysłu, lecz on zobaczył Jezusa jako Pana (i On jest widzeniem całego życia). Paweł zaczął widzieć i szedł dalej, aby zobaczyć, czym Kościół naprawdę jest. I ja powiem to bracia: wy nic nie wiecie o Kościele, jeżeli nie widzieliście Jezusa Chrystusa. Jakkolwiek wiele czytaliście i mówiliście o tym, jeżeli nie widzieliście Go, to nie



wiecie, czym jest Kościół. To nie jest rzecz „to”. Lecz jeżeli widzieliście Go, to jest On - to jest Osoba która mieszka w osobach - to jest Kościół.

Myślę, że to wystarczy na ten poranek. Bardzo wiele może być jeszcze powiedziane, lecz czas minął. Módlmy się.

Spraw, żeby prawda była w nas o Panie. Niech Twoje Boskie rozporządzenie ma miejsce, światło zaświeci w naszych sercach, a oczy naszego zrozumienia zostaną oświecone, żebyśmy mogli zobaczyć światło w Twoim świetle. Z powodu Twego imienia chwały i zadowolenia. Amen.

## ROZDZIAŁ 6

# NIEZMIERNE ZNACZENIE JEZUSA CHRYSYTA UKRZYŻOWANEGO, ZMARTWYCHWZBUDZONEGO I WYWYŻSZONEGO

Panie, kiedy mówimy do Ciebie: otwórz moje oczy, żebym mógł oglądać cudowne rzeczy z Twego prawa, Ty wiesz, że najbardziej cudowne możesz nam pokazać w Twoim Synu. To nie rzeczy, lecz Jego. Otwórz nasze oczy abyśmy mogli widzieć Go tego poranka. To do Ciebie, nie do ludzi, lecz do Ciebie mówimy: chcemy widzieć Jezusa. Tak Panie, daj nam to w Twoim miłosierdziu, abyśmy kiedy opuścimy to miejsce, mogli powiedzieć: „widzieliśmy Pana”. Niech tak się stanie w Twoim imieniu. Amen.

Dochodzimy teraz do końca tych godzin, w których zajmowaliśmy się WIELKIM PRZEJŚCIEM, powiedziawszy na początku, że cała Biblia zajmuje się Bogiem i człowieczeństwem. Na końcu, Stary Testament ze starym człowieczeństwem w nim zawartym pokazał, jak całkowicie niesolidne jest to człowieczeństwo i udowodnił jego nieudolność. Oczekuję, że zauważyliście, iż Stary Testament zamyka się Księgą Malachiasza nie w chronologicznym lecz w duchowym porządku. Jakiż przykry obraz znajdujemy w Księdze Malachiasza zamykający Księgę porażką. Nowy Testament jest całkowicie zajęty wprowadzeniem i rozwinięciem nowego człowieczeństwa wprowadzonego z Panem Jezusem Chrystusem. Z tego punktu cały Nowy Testament jest zajęty tym Nowym Człowieczeństwem, którego Chrystus reprezentuje swoimi narodzinami, wzrostem, ostatecznym i końcowym uwielbieniem. To jest ogólne założenie tych porannych godzin tego tygodnia. Dwa dni temu doszliśmy do wszystko zawierającej wizji Pana Jezusa i zaczęliśmy (tego nigdy nie zakończymy, nawet gdybyśmy zostali tu przez całe nasze życie) widzieć, co jest w Jezusie Chrystusie, co On przyniósł, co apostoł Paweł zobaczył w Panu Jezusie i następnie napisał: „upodobało się Bogu, aby objawić Swego Syna we mnie”. Cóż to było za niezmierne objawienie, które wzrastało poprzez całe życie apostoła. Powiedzieliśmy,

że cztery rzeczy zostały objawione apostołowi w tej „niebiańskiej wizji” wewnętrznego widzenia Pana Jezusa. Po pierwsze, w Jezusie Uwielbionym Paweł zobaczył według wiecznych zamysłów Boga miejsce, naturę i przeznaczenie człowieczeństwa, człowieczeństwa według Chrystusa. Potem Paweł zobaczył naturę i dynamikę życia służby, służby poprzez to długie rozporządzenie czasu, pomiędzy wstąpieniem Pana Jezusa i Jego ponownym przyjściem. On zobaczył, że służba jest powołaniem, a zobaczył to wtedy, kiedy zobaczył Pana Jezusa. Spędziliśmy wiele czasu rozważając to. Potem Paweł zobaczył naturę i cel Kościoła teraz i - tak jak to przedstawił - „po wsze czasy”. Następnie po tych trzech rzeczach zobaczył tę czwartą i właśnie nią zajmiemy się tego poranka.

#### PAWEŁ ZOBACZYŁ JEZUSA CHRYSZTUSA UKRZYŻOWANEGO, ZMARTWYCHWZBUDZONEGO I WYWYŻSZONEGO

Saul z Tarsu zobaczył Jezusa z Nazaretu uwielbionego „człowieka w chwale”. Kiedy patrzył wewnątrz na tego Człowieka widząc tę wizję, to objawienie, on zobaczył te trzy rzeczy, które wymieniliśmy. A potem Paweł zobaczył niezmierne znaczenie Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, Wzbudzonego z martwych i Wywyższonego. Oczywiście to są sprawy, które wypełniają wszystkie jego pisma. Będziecie musieli zbliżyć się do nich, do tych czterech rzeczy zanim - pozwólcie mi powtórzyć - dojdziecie do niezmiernego znaczenia Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, Zmartwychwzbudzonego i Wywyższonego. Jesteśmy zupełnie niezdolni do odczuwania, rozpoznawania i pojmowania tego, co wydarzyło się temu człowiekowi Saulowi z Tarsu, kiedy zobaczył Pana Jezusa. On myślał o Jezusie z Nazaretu jako o szalbierzu, fałszywym nauczycielu, fałszywym przywódcy, tym który zwodzi ludzi. I całe uczucie wrogości, nienawiści i goryczy, do którego ta wielka dusza była zdolna wylało się przeciwko temu CZŁOWIEKOWI - Jezusowi z Nazaretu. On uczynił to sprawą swojego życia ze swymi ogromnymi możliwościami, swoimi naturalnymi możliwościami, swoim wykształceniem i całym swoim poznaniem. On uczynił sprawą swojego życia wymazanie jakiegokolwiek pozostałości odnoszącej się do tego CZŁOWIEKA CHRYSZTUSA JEZUSA z Nazaretu. Paweł patrzył na krzyż Jezusa Chrystusa, jako na Jego zasłużone ukrzyżowanie. On patrzył na śmierć Jezusa z Nazaretu tak, jak my jako ludzie znamy ją według ciała - jako na zakończenie. I to w hańbie, zasłużonej pogardzie, zasłużonej niesławie i więcej niż to - ze swego żydowskiego

punktu widzenia on uważał tego człowieka na krzyżu jako przeklętego dla Boga, jako przeklętego dla Wszechmogącego Boga! To było jego pojęcie odnośnie Jezusa z Nazaretu.

Kiedy Paweł zobaczył Jezusa na drodze do Damaszku i został uderzony przez światło nie wiedząc w tej chwili kto to jest i co to znaczy, powiedział z powodu przygniatającej mocy „kto Ty jesteś Panie?” Mówię, że nigdy nie będziemy mogli odczuć tych ogromnych konwulsji, które musiały mieć miejsce w tym człowieku Saulu, gdy powróciła odpowiedź „Ja jestem Jezus, Ja jestem Jezus, Ten o którym ty miałeś takie wyobrażenie, Ten o którym miałeś wszystkie te myśli i odczucia. Ja jestem Jezus”. Mówię, że nigdy nie odczujemy tego, co ten człowiek musiał czuć w tej chwili, lecz wiemy, że to pozostało w nim od tamtej pory, gdy on zaczął widzieć tego człowieka Jezusa Uwielbionego na tronie mocy, zdolnego uderzyć nawet takiego człowieka jak Saul z Tarsu, powalić go na ziemię i zostawić go tam, jako tego, który musiał być podniesiony przez ludzi za ramię i ślepy zaprowadzony do miejsca, gdzie zmierzał pod ciężarem Tego, który nie był tylko ukrzyżowany, a Jego śmierć nie była taką jaką zazwyczaj Paweł miał na myśli. Lecz ten Jezus Chrystus ukrzyżowany był później całym jego życiem (czego nauczył się poprzez objawienie i doświadczenie w ciągu swego życia) i jego nauczanie pokazało, że on to naprawdę zobaczył.

#### ON UMARŁ W MOJE MIEJSCE, ON UMARŁ ZA WSZYSTKICH

To wszystko, co Paweł zobaczył ujawniło się w całej pełni w jego służbie. Paweł przede wszystkim zobaczył to, że ta upadająca śmierć, ta haniebna śmierć, ta straszna śmierć była także jego własną śmiercią. Paweł zobaczył, co Bóg myślał o nim. To była Boża postawa wobec niego. Mógł powiedzieć: ten człowiek na krzyżu właśnie taki w całym tym stanie degradacji i hańby, bezradnej słabości, wzgardzony i odrzucony, cały taki - to byłem ja, to byłem ja, to było to, co Bóg myśli o moim człowieczeństwie. On umarł za mnie (wy wiecie, że to znaczy: w moje miejsce). Ja umarłem, to była moja śmierć, to była Boża koncepcja, zamysł odnośnie Saula z Tarsu. Och, cóż za rewolucja. Saul miał wielkie pojęcie samego siebie i swoich możliwości, lecz patrzcie, to Bóg odsłania Saula z Tarsu i jeszcze więcej niż to, bo Saul może zrozumieć teraz - „On umarł w moje miejsce”. I to była śmierć, nowe pojmowanie śmierci. Ponadto Paweł zobaczył coś jeszcze i ja trzymam się oczywiście przede wszystkim tego, co nauczał. Nie wczytuję się w cokolwiek, aby do tego coś dodać. Możecie usiąść z

waszymi Nowymi Testamentami i sprawdzić wszystko, co ja mówię. Paweł zobaczył nie tylko tę śmierć, lecz on zobaczył, że to była śmierć całej ludzkiej rasy w Adamie. Co Paweł mówił? „Dlatego osądziliśmy, że jeden umarł w miejsce wszystkich, zatem wszyscy umarli”.

Coneybear mówi: „To była śmierć całej rasy..., gdyż w Adamie wszyscy umarli”. To jest nowe pojmowanie krzyża Pana Jezusa, to jest nasza śmierć, śmierć całej rasy człowieczeństwa, do którego należymy przez naturę - całkowicie wszyscy umarli. Potem jednak Paweł doszedł do tego, że w śmierci Jezusa, śmierć nie była końcem. To była śmierć, która zniszczyła śmierć. W tym sensie to była śmierć, która była końcem śmierci. „On zakosztował śmierci za wszystkich ludzi”. To jest prawda, lecz potem „On zniszczył tego, który miał moc nad śmiercią, to jest diabła”.

### KOSMICZNY KRZYŻ, KOSMICZNA ŚMIERĆ

Tak więc od śmierci Śmierci, którą Paweł zobaczył w krzyżu, gdzie miała miejsce śmierć Śmierci, Chrystus jest wzbudzony i On żyje na wieki. Paweł zobaczył więcej, on zobaczył, że krzyż był - aby użyć słowa, które użyliśmy wcześniej - kosmiczną śmiercią. Tak jest, to sięgnęło poza jednostkę, poza rasę do całej otaczającej rzeczywistości złych sił, które sprowadził do tego stanu, czyniąc ten sąd koniecznym. I kiedy Jezus szedł na krzyż, powiedział: „Teraz księżę świata (kosmosu) jest wyrzucony”. Później apostoł powiedział: „On obnażył zwierzchności i moce (...), uczynił z nich pokaz otwarty (...) triumfując nad nimi w swoim krzyżu”. Kosmiczny krzyż, kosmiczna śmierć dotykająca najdalszych krańców niższych niebios zniszczyła tego, który miał moc śmierci, to jest szatana.

Paweł doszedł do zrozumienia tych rzeczy, kiedy zobaczył przez objawienie dane mu od Boga, Jego Syna objawionego w nim. Tak więc pójdźmy dalej zagłębiając się w tę sprawę krzyża, zmartwychwstania i wywyższenia Pana Jezusa. Widzicie:

Jeżeli objawienie Jezusa Chrystusa obejmuje wszystkie te trzy rzeczy, o których powiedzieliśmy, obejmując sobą przeznaczenie człowieczeństwa (jedna strona ludzkiego przeznaczenia jest sądem z Chrystusa, drugą stroną człowieczeństwa jest chwała w Chrystusie).

Gdy w widzeniu Jezusa Chrystusa objawionego w jego sercu Paweł zobaczył naturę i dynamikę całej prawdziwej służby w ciągu tego całego rozporządzenia czasu.

Gdy także zaczął widzieć w miarę jak szedł naprzód, wzrastającą pełnię, naturę i powołanie Kościoła teraz i w wiekach przyszłych.

Gdy on zobaczył wszystkie te trzy potężne rzeczy w obliczu Jezusa Chrystusa, w Osobie Jezusa Chrystusa - to jest w obecności i objawieniu Jezusa Chrystusa.

Gdy on zobaczył to ( i pamiętajcie, jest to istotna sprawa tego poranka), całe ludzkie przeznaczenie, całą służbę przez wieki, całe miejsce i powołanie Kościoła w teraźniejszości i w wieczności.

**Gdy Paweł zobaczył to wszystko, to Paweł zobaczył, że to wszystko było skoncentrowane w krzyżu Pana Jezusa.**

Potężną, potężną rzeczą był krzyż dla Pawła. On powiedział: „obym nie chlubił się czymś poza krzyżem naszego Pana Jezusa Chrystusa (...) My nosimy Chrystusa Ukrzyżowanego (...) I postanowiłem nie znać niczego pośród was za wyjątkiem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”, gdyż zawartość tego wszystkiego jest w Krzyżu Pana Jezusa Chrystusa. Paweł zobaczył, że krzyż Jezusa Chrystusa jest punktem szczytowym człowieczeństwa. On zobaczył, że Krzyż Jezusa Chrystusa był zerową godziną dla rasy starego Adama, miejscem w którym w ciemności (ach, większej niż naturalna ciemność) Bóg powiedział: „Drzwi są zamknięte. Drzwi są zamknięte przed pewnym rodzajem człowieczeństwa”. To jest punkt zerowy dla tego człowieczeństwa. To jest tak wielkie, że aż pociąga ku sobie całe nasze życie, aby poznać to zgodnie z nauką Boga skierowaną ku Swoim synom i córkom. Kiedy Święty Duch pochwyca życie, to zawsze przyprowadza nas z powrotem do tego jednego faktu, kładzie swój palec na tym i na tamtym i czymś jeszcze, mówiąc w nas: To przeszło przez krzyż Pana Jezusa Chrystusa, krzyż zamknął przed tym drzwiami. Jeżeli to wprowadzisz w dalszą pielgrzymkę, to sprzeciwisz się pracy krzyża.

W Liście do Hebrajczyków jak też w Listach do Koryntian, jest mowa o tym, jak straszną rzeczą jest wracać na krzyż, krzyżować na nowo Syna Bożego i deptać po krwi odkupienia. Och, apostoł miał wiele o tym do powiedzenia, lecz to jest kontrowersyjne i jakkolwiek to nie jest naszym tematem tego poranka, to się tam znajduje.

Bracia, krzyż powiedział wieczne „NIE” do całego rodzaju, typu i drogi pewnego rodzaju człowieczeństwa. Duch Święty próbuje nas nauczyć tego. I jeżeli jesteście wrażliwi na Ducha Świętego, to wiecie zapewne dobrze, co Duch Święty pozwoli wam uczynić, a co nie.

Och, młodzi chrześcijanie w szczególności, a także i wszyscy z nas, musimy pamiętać, jak ważną rzeczą dla nas jest znać Ducha Świętego w ten sposób. Idziecie do tego, do tamtego chodząc wokół, zadając pytania: „czy ja powinienem, czy ja mogę?”. Powinieneś wiedzieć to w swoim własnym sercu. Jeżeli jesteś narodzony z Ducha powinieneś wiedzieć przez Ducha, gdyż to właśnie Duch sprawia, że czujesz się niedobrze co do pewnych rzeczy. Żadne szeptanie do twego ucha: „nie, ty musisz uczynić to”, lecz to ma być wewnętrzne. „Ja nie jestem szczęśliwy odnośnie tego jaki kiedyś byłem”. Wiecie co mam na myśli: Duch Święty jedynie przyprowadza cię do krzyża z powrotem i mówi: „zero dla tego, koniec temu - to należy do starego człowieczeństwa”.

Bracia, nie powinienem się teraz zajmować tym z wami bardziej szczegółowo, lecz przypominam wam, że krzyż Pana Jezusa jest bardzo praktyczną rzeczą. Krzyż nie jest tylko historyczną rzeczą, krzyż nie jest tylko chrześcijańskim credo. Krzyż Pana Jezusa jest pustoszącą rzeczą, straszną rzeczą i to zabiera nam czas - nauczenie się jak bardzo jest to prawdziwe. Jednakże jest to faktem od początku, że to jest zerowa godzina dla rasy Adama. I powiem więcej:

#### KRZYŻ JEST ZAREJESTROWANIEM ULEGŁOŚCI KSIĘCIA TEGO ŚWIATA

Teraz cały świat spoczywa (tarza się) w tym niegodziwcu. Przez naturę jesteśmy w tej rzeczywistości, w tym królestwie, lecz wielką i potężną pracą krzyża jest to przeniesienie - „przeniósł nas spod władzy ciemności do Królestwa Syna do Swojej miłości”. Przez naturę jesteśmy wewnątrz królestwa księcia tego świata, lecz przy krzyżu Jezus powiedział: „teraz księżę tego świata jest odrzucony”. Cóż Chrystus miał na myśli? Nie unicestwienie diabła, wiemy to zupełnie dobrze. Nie to, żeby przestał być istotą lub stracił moc, lecz coś zupełnie innego niż to. Być może znacie taką rzecz jak zwycięstwo, a tam jest coś więcej niż zwycięstwo, tam jest stanie się zdobywcą, a nawet więcej niż zdobywcą. Co ja mam na myśli?

Wielu z was może pamiętać - chociaż w Ameryce być może nie mieliście zbyt wiele relacji o tym i nie wiecie zbyt dużo na ten temat. Jednak niektórzy z nas żyli w czasie Wielkiej Wojny Burskiej w Południowej Afryce. I wiecie, że to trwało i trwało, cóż za zniszczenie i spustoszenie uczyniła ta wojna burska w Południowej Afryce. W końcu Brytyjczycy zdobyli górny kraj i wzięli do niewoli niektórych burskich generałów. Pośród nich był generał Botha.

Czy to nazwisko coś wam mówi? Był on jednym z wielkich generałów w Burskiej armii. Anglicy wzięli go do niewoli i zamknęli w więzieniu. Był on zdobyty. I Botha patrzył na Brytyjczyków i przyglądał się ich sposobowi życia i nauczył się prawdy o nich i zaczął się zmieniać. W końcu stał się jednym z najlepszych brytyjskich doradców i sojuszników. Życie generała Bothy jest cudownym przykładem - jak wysoko był on czczony i poważany. Nawet w czasie pierwszej wojny światowej przybył jako pomocnik, wielki pomocnik po brytyjskiej stronie. Co się wydarzyło? Ach tak, był on podbity, lecz tam było coś więcej niż zdobycie. Wróg stał się sojusznikiem.

Och, powiecie, czy szatan jest zatem po naszej stronie? Nie, nie jest z nami. Przypuszczam, że podobieństwo załamuje się tutaj. Co znajdujemy w Nowym Testamencie? Chciałbym, abyście wiedzieli bracia, że te rzeczy, które spadły na mnie, złożyły się na moje wspomnienie... I te rzeczy, które spadły były szatańską aktywnością i Pan pochwycił szatańską działalność i sprawił, że służy ona Jego zakończeniu. To jest więcej niż zdobywca! Prawdopodobnie wolelibyśmy raczej, aby Pan wyrzucił go, wyrzucił jego upór całkowicie. Lecz jest lepiej, że Pan w całym swoim autorytecie na niebie i ziemi sprawia, że wróg służy na długi dystans Jego zamiarowi. To jest więcej niż podbój. Wy i ja wiemy, że jest on niechętnym sługą, lecz wy macie to przez cały wasz Nowy Testament: „święci z domu Cezara” (Fil. 4,22)

Widzicie, krzyż był zapisaniem poddania księcia tego świata Jezusowi Chrystusowi. Krzyż był wyrokiem śmierci na cały świat (ja trzymam się znowu Pawła), wyrokiem śmierci na ten świat, który leży pod przekleństwem. Sam Jezus, kiedy doszedł do czasu ukrzyżowania, uklęknął w modlitwie i wznosił Swoje serce do Swojego Ojca w obecności niektórych z uczniów i powiedział: „oni nie są ze świata, jak ja nie jestem ze świata. Nie modlę się, abyś ich zabrał ze świata, lecz abyś zachował ich od złego”. Świat jest wyjęty spod prawa. Światowy system, światowy duch, światowy wpływ jest wyjęty spod prawa przez krzyż. Nie ma takiej rzeczy jak światowy chrześcijanin. Jeżeli jesteście światowi, to zaprzeczacie, sprzeciwiacie się swojemu chrześcijańskiemu życiu. Jednakże tu to jest. Krzyż ogłosił wyrok śmierci nad tym światem. To jest negatywna strona, lecz krzyż, jaki Paweł zobaczył w Jezusie Chrystusie był przeniesieniem „W-Dzień” Nowego Stworzenia. „W-Dzień” - co to jest? Dzień wyzwolenia! Piotr musiał wejść i powiedzieć nam: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który zrodził nas na nowo w żyjącej nadziei ku



dziedzictwu niezniszczalnemu, nieskalanemu, które nie więdnie, zachowanemu w niebie dla was, którzy strzeżeni jesteście przez moc Boga”.

W-Dzień - nowa nadzieja dla Nowego Stworzenia. Stworzenia, które przemienia się w Nowe Życie. Nowa nadzieja przez Krzyż w Zmartwychwstaniu Jezusa z umarłych.

NOWE STWORZENIE, NOWE ŻYCIE, NOWA NADZIEJA  
PRZEZ KRZYŻ  
W ZMARTWYCHWSTANIU JEZUSA Z UMARŁYCH.

SŁUŻBA PRZEZ DUCHA NA GRUNCIE KRZYŻA

Tak więc z pewnością to wszystko daje nam znacznie szersze pojęcie o krzyżu. Nie zamierzam zająć się w całości tymi trzema rzeczami, tak więc zajmę się tymi dwiema: usługą i Kościołem. Zaznaczcie: wypływające z krzyża, zasadzone w krzyżu. Nie ma Kościoła bez krzyża, nie ma służby bez krzyża. Stąd też krzyż jest podłożem, na którym Duch Święty założył służbę. Możecie teraz zrozumieć, dlaczego jest tak, że został uczyniony atak na krzyż, aby usunąć go z głoszenia i zamienić jego istotę na to, co nie jest prawdą. Jeżeli jesteście w mocy Ducha Świętego, żyjecie życiem krzyża i usługujecie Chrystusem ukrzyżowanym, to Duch Święty przychodzi z wami codziennie do tego, On przychodzi do tego!

Czy chcecie wiedzieć, gdzie Duch Święty obozuje i gdzie zajmuje pozycję ku współpracy? On zajmuje ją zawsze w krzyżu. Nigdy nie dojdziecie do prawdziwego poznania pełni Ducha Świętego dopóki krzyż nie będzie fundamentem. Krzyż jest jedynym zabezpieczeniem w pośrodku wielu rzeczy, które są fałszywe i sprzeczne. I to, co ja chcę wiedzieć o wszystkim to jest to, jakie miejsce ma tam krzyż, nie jako nauka, teoria, doktryna lub jako coś z Biblii, lecz to, gdzie w tym życiu jest krzyż? To jest grunt obozowania Ducha Świętego, Chrystus ukrzyżowany, głoszony w mocy Ducha Świętego.

Paweł mówi: „Oto jest mądrość Boga (najmądrzejsza rzecz z nieba) i moc Boga (najpotężniejsza rzecz z nieba) Chrystus Ukrzyżowany”. Powtarzam, poselstwo krzyża nie jest tylko doktryną, nauczaniem. To jest poselstwo ludzkiego życia. Zanim będziemy mogli nauczać innych, co to znaczy krzyż, musimy znać go i doświadczać go sami. On musi uczynić

tę drastyczna rzecz w nas. Kaznodzieja usługujący służbą musi być ukrzyżowanym sługą, jako naczynie Pana. Musi być zupełnie jasne, że on nie przekazuje doktryny o krzyżu, lecz jako człowiek, który zwiastuje krzyż sam na nim jest ukrzyżowany. To wiele wykazuje, czyż nie?

Och, bądźmy ostrożni odnośnie naszego mówienia o krzyżu. Och, bądźcie ostrożni jak mówicie o krzyżu. Wielu ludzi przychodzi do mnie i mówi: „Ja przyszedłem do nauczania o krzyżu tak dawno temu, przyszedłem do poselstwa o krzyżu”. Bracia, widzicie to stało się pewną rzeczą używaną w mówieniu. O ileż lepsze będzie, gdy powiecie: „Krzyż przez Ducha Świętego uczynił we mnie coś, co sprawiło że jest to daleko więcej niż doktryna, teoria lub coś o czym się mówi”. Jest takie stare przysłowie: „Mówisz tak głośno, że nie słyszę tego, co mówisz”. Tak, jest coś w tym przysłowiu, lecz ja chcę zobaczyć, co wy mówicie. Tu jest to: służba musi być służbą przez Ducha Świętego na gruncie krzyża. Według tego na co Duch Święty pozwoli w służbie i na co nie pozwoli w służbie. Nauczycie się wiele z tego, kiedy będziecie szli dalej.

W dawnych dniach, kiedy byłem bardzo nakierowany na osiągnięcie perfekcji w ułożeniu kazania - było to jeszcze przed wielkim kryzysem krzyża - ciężko pracowałem, aby ułożyć dobre kazania. Kolekcjonowałem wszystko, aby uzupełnić kazanie - cytaty z tego, cytaty z tamtego, ten poeta, tamten poeta. Później, pewnego dnia głosiłem i w środku mojego kazania zacytowałem pewnego poetę, aby zaznaczyć pewien punkt i w tym punkcie na moje kazanie spadła otchłań. Wszystko odeszło i musiałem zmagać się, aby dojść do końca. Poszedłem do domu i stanąłem z tym przed Panem, a kiedy spojrzałem na tego bardzo sławnego poetę, Pan powiedział do mnie: „Czy ty wiesz, że ten poeta jest modernistą, liberalnym teologiem, tym który nie wierzy w wielkie prawdy - osobowości Chrystusa i prześlągnięcia? I ty wyciągasz go tego poranka jako sojusznika, aby doprowadzić swoje kazanie do sukcesu?”

Nauczyłem się lekcji tego dnia - lekcji życia. Jeżeli naprawdę jesteśmy pod krzyżem drożdy przyjaciele, będziemy wiedzieć, na co Duch pozwoli, a na co On nie pozwoli. Stwierdzimy, że krzyż znaczy uleganie Duchowi Świętemu w służbie i głoszeniu, a otchłań uznana zostanie przez nas jako coś, co ma udział w cielesnym, nie ukrzyżowanym głoszeniu.

Czy jestem zbyt szczegółowy? Och nie, nie ku służbie. Ja określiłem czym służba jest - nie tylko służbą kazalnicy, lecz funkcją chrześcijanina - sługi Chrystusa. To jest służba, dawanie Chrystusa. I ta służba musi wychodzić z krzyża, ponieważ ona tam się zaczyna.

Służba Pawła, ona tam się zaczęła. Krzyż musi być źródłem całej prawdziwej służby Ducha Świętego.

KU CZEMU KOŚCIÓŁ ISTNIEJE W BOSKIM WYBORZE? TYLKO PO TO, ABY SAM BYŁ  
NACZYNIEM, UOSOBNIENIEM CAŁEGO ZNACZENIA KRZYŻA

Teraz co do Kościoła, jego natury i celu dzisiaj i na wieki, jaki Bóg zamierzył od wieczności w sprawie tego naczynia? Co to jest? Ku czemu Kościół istnieje w Boskim wyborze? Tylko po to, aby sam był naczyniem, uosobieniem całego tego znaczenia krzyża. Tak jak z usługującymi i służbą, to musi być ukrzyżowany Kościół, aby głosił ukrzyżowanego Chrystusa i przynosił przez Ducha Świętego całe Boże poznanie do ludzi. Kościół jest ukrzyżowanym Kościołem.

Ach, spójrzcie na początek i zobaczcie na drogę tych porannych rozważań, zobaczcie spustoszenie jakie miało miejsce przy krzyżu. Nie tylko w tych ludziach ze świata, lecz i w Jego uczniach także. Zobaczyliśmy, jak ich własne człowieczeństwo zostało spustoszone przy krzyżu. Rozrzucony i spustoszeni są oni tymi ludźmi, którym nic nie pozostało kiedy przyszli do krzyża Pana Jezusa.

Kościół zaczyna się w zmartwychwstaniu Pana Jezusa. On zbiera rozrzucone tu i tam poszczególne elementy naczynia. Zbiera je znowu do jedności, lecz już na innym gruncie. Dlaczego zwlekał czterdzieści dni? Dlaczego? - aby upewnić się, że byli oni na nowym gruncie, że naprawdę pochwycili znaczenie zmartwychwstania jako nowy grunt. Dlaczego On wywiódł ich aż do Betanii i odszedł od nich w całkowicie widzialnym okazaniu chwały? Po to, aby dać im poznać, że Kościół jest na nowym gruncie, niebiańskim gruncie i że kwatery główna Kościoła nie jest w Jeruzalem. Ona jest w niebie!

Teraz z powodu tego człowieka, który jest wywyższony, wszystko jest zarządzane z nieba. On jest głową, On jest rządem i to jest niebiański rząd! Czy używam języka, którego nie rozumiecie? Czy też jesteście z nim dobrze zaznajomieni? Chrystus jest umieszczony w niebie jako reprezentant tego nowego człowieczeństwa i Duch Święty jest posłany z nieba po to, aby zarządzać wszystkim, zajmować się wszystkim, działać we wszystkim i w każdym Bożym człowieku.

Po pierwsze: pracować nad skierowaniem do sądu starego człowieczeństwa i jego postępowania

Po drugie: aby wprowadzać i rozwijać to inne człowieczeństwo.

To jest to, ku czemu pracuje Duch Święty. Autor Listu do Hebrajczyków czyni to bardzo prostym pisząc o Ojcu, dzieciach i synach, gdy mówi: „Mój Synu nie pogardzaj karceniem Pana”. Karceniem Pana - tak jak ojciec karci swoje dzieci. Tak, a co tam jest o was ojcowie, którzy macie synów, co czynicie z nimi? Możecie nie przedstawić tego w ten sposób, lecz Nowy Testament przedstawia to w takim znaczeniu: „zamierzam uczynić człowieka z ciebie. Ja wyszedłem, aby uczynić z ciebie człowieka. Czasami możesz czuć się nie bardzo szczęśliwy z powodu tego, co czynię, sposobu w jaki to dokonuję, lecz ja zamierzam uczynić z ciebie człowieka”.

Paweł mówi do tych ludzi: „przestańcie być jak ludzie!”. To jest człowiek, człowieczeństwo, które Duch Święty przyszedł rozwinąć, aby to był rodzaj człowieka dochodzący do pełnej postawy człowieczeństwa w Chrystusie. To są rzeczywiste słowa Pawła (i to stosuje się zarówno do sióstr jak i braci). Jeden człowiek w Chrystusie, cały jeden człowiek w Chrystusie. Przykro mi, że tłumacze nie przekazali nam pełnego tłumaczenia, używając to słowo: „wszyscy jedno w Jezusie Chrystusie”, lecz tu jest powiedziane „cały jeden człowiek”. To jest rodzaj męski. Cały jeden człowiek w Chrystusie Jezusie. I praca Ducha Świętego polega na uczynieniu człowieka z nas. Och tak - człowieka według Tego Człowieka. Czy to jest według tego człowieczeństwa? Wszystko według tego człowieczeństwa. To dlatego Jezus był tu przez te trzy i pół roku. Człowiek pośród ludzi, lecz różny od innych. Wszystko „przysposobione do obrazu Jego Syna”.

#### UKRZYŻOWANY KOŚCIÓŁ - NACZYNIEM, NARZĘDZIE W KONTAKCIE Z TRONEM

Bracia, zamierzam zakończyć wkrótce, lecz chcę jeszcze dostać się do pozycji kościoła teraźniejszego i w wiekach przyszłych. Ponieważ jest to bardzo szeroka sprawa, zamierzam nakierować się na jedną rzecz i spróbować pomóc wam. Zamierzam skoncentrować się na sprawie modlitwy. Jestem przekonany, że w tym całym odzyskaniu, jakie musi być uczynione, odzyskaniu modlitwy, sposób w jaki zamierzam mówić do was jest bardzo ważny. Czy kiedykolwiek widzieliście drodzy przyjaciele, jaka jest pozycja Kościoła, jeżeli on jest na

swojej właściwej pozycji, właściwie ustanowiony? Teraz nie mówię o Kościele jako całości, choć to odnosi się do niego. Przejdźmy do lokalnego Kościoła. Gdzie jest Chrystus? On siedzi po prawicy Boga. Co znaczy prawa ręka Boga, prawica? Miejsce mocy, miejsce władzy, miejsce zarządzania. Prawica Boga - On jest tam jako Głowa Kościoła, który jest Jego Ciałem". On jest wyposażony w całą władzę w Niebie i na Ziemi. Czy zdarza się wam czasami poddawać to w wątpliwość? Czy poddajecie w wątpliwość władzę Chrystusa tu w tym świecie, kiedy widzicie rzeczy idące tak, jak one idą? Czy to was zastanawiało? Cała władza na Niebie i na Ziemi!

Tak więc drodzy przyjaciele, jeżeli macie zarodek Kościoła w jakimkolwiek miejscu, właściwie ustanowiony na bazie krzyża, zmartwychwstania i wywyższenia Pana Jezusa, to jesteście zjednoczeni z tym tronem na którym On obecnie zasiada. Jeżeli wy przychodzicie, aby modlić się na tej podstawie jako takie odpowiednie narzędzie, to zdążacie, aby dotknąć rzeczy na Niebie i na Ziemi. Czy my nie utraciliśmy czegoś?

Myszę, że już mówiłem wam wcześniej o moim osobistym doświadczeniu z mojej pierwszej wizyty w Stanach Zjednoczonych w 1925 roku. Właśnie tam uczyłem się wtedy wielkich zasad krzyża i Kościoła. Miałem przybyć, aby przemówić na konwencji w Bostonie. Wszedłem do mojego pokoju w hotelu i otrzymałem tam okropne odczucie konfliktu, i ciemność i diabeł zawisły nade mną. To było tak straszne, a ja musiałem niemal natychmiast iść i usługiwać. Powiedziałem: nie nadaję się, nie mogę tak iść i usługiwać. Coś musi się wydarzyć!

To było naprawdę okropne. Abraham spotkał się z tym, i nazwał to później „straszliwością wielkiej ciemności”. To było to, co mnie się zdarzyło. W walce z wrogiem zacząłem używać środki, które znałem, takie jak: miecz Ducha, którym jest Słowo Boże i powoływać się na krew Baranka, lecz nic się nie wydarzyło. Chodziłem tam i z powrotem po pokoju próbując wygrać tę duchową walkę i nie udało mi się przez to przebrnąć. Wołałem do Pana: „Panie, co to znaczy? Czy ja nie powinienem być tu? Co to jest Panie?”. Potem to przyszło do mnie tak jasno: „Po prostu stań w mocy modlitwy, którą wznosi za ciebie lud Pana”. Teraz to jest bardzo proste, lecz ja stanąłem tam w moim pokoju i powiedziałem: „stanę przez wiarę w wartość modlitwy Kościoła za mną, w imieniu Pana Jezusa”. I właśnie tak cała sprawa odeszła.

Przeszliśmy to jako część Kościoła, lecz to nie jest koniec historii. Napisałem do moich braci do Londynu i powiedziałem im o moim doświadczeniu. Jeden brat odpowiedział: „Czy mógłbyś dać nam znać dokładnie o czasie, kiedy to się wydarzyło, czyniąc różnicę pięciu godzin pomiędzy Londynem a Bostonem? Czy mógłbyś podać nam tę właśnie godzinę, kiedy to się wydarzyło?” Tak więc napisałem odpowiadając im, kiedy to się wydarzyło. On odpisał: „W tej właśnie godzinie byliśmy zgromadzeni na modlitwie i czuliśmy, że ty przeżywasz wielką bitwę i że musimy podjąć bitwę za ciebie i przemoc w modlitwie. I tak uczyniliśmy”.

Teraz widzicie, co mam na myśli. Przebaczenie osobiste odniesienie, lecz zobaczcie zasadę. Trzy tysiące mil z dala, pięć godzin różnicy w światowym czasie, lecz w tej właśnie chwili Kościół modlił się daleko i coś się wydarzyło. Wróg na niebiosach jest dotknięty - władza w Niebie i sytuacja na Ziemi jest dotknięta - władza na ziemi i Kościół w kontakcie z Tronem! Czy nie uważacie, że chcemy mieć w tym udział i teraz? Czyż to nie siły złego w niebiosach są tymi, które muszą znaleźć się pod wpływem tego - „cała władza na niebie?” Czyż nie ma sytuacji nawet w Kościele kościołów, gdzie władza na ziemi dana Panu musi być sprowadzona w działanie, aby zmienić to? I Kościół jest naczyniem tego, narzędziem tego!

Och, dla lokalnego zgromadzenia na tym gruncie to jest zwycięstwo. Moc Krzyża, Władza Wzbudzonego i Wywyższonego Pana. To jest wielka potrzeba. Zapytajcie Pana o to, gdy wrócić, tam skąd jesteście. Och, bądźcie ostrożni odnośnie techniki, która jest nazwana „modlitewnym prowadzeniem wojny” i atakowania w kierunku diabła. Bądźcie ostrożni, on będzie czekał, aby wprowadzić was w chaos, będzie czekał swego czasu. Ukryjcie się w krzyżu, pamiętajcie, że to nie wasza siła, nie wasza mądrość. To ukrzyżowane naczynie jest tym, które to wykona. Och, lecz Pan potrzebuje odzyskać ten rodzaj powołania i to nie kończy się tu. Powiedziałem o powołaniu Kościoła w wiekach przyszłych - och to nie może być wtedy przeciwko diabłu. Ja cytowałem pismo innego dnia i powiedziałem wam, że nie rozumiem, co to znaczy: „Czyż nie wiecie - powiedział Paweł do Koryntian - że będziemy sędzić aniołów?” Będziemy sędzić aniołów - to nie znaczy, że aniołowie czynią zło i będą zaprowadzeni do sądu przez nas w wieczności. To może znaczyć zarządzanie, mówienie im co robić, co jest wymagane od nich. Och, co to znaczy, nie wiem co to wszystko znaczy, lecz to słowo mówi: będziemy sędzić aniołów. To Kościół ma być administracyjnym narzędziem Chrystusa przez wieki przyszłe i Kościół musi nauczyć się zarządzać teraz.

Jesteśmy w szkole nauki, cudownej szkole i uczymy się wypełniać tak rozległe powołanie w wiekach przyszłych. W wiekach przyszłych... ta szkoła jest ku temu. I jeżeli naprawdę przeszliśmy przez krzyż pod pomazaniem Ducha, jeżeli my wszyscy jesteśmy „ochrzczeni w jednego Ducha, w Jedno Ciało”, jeżeli to jest prawda (prawdopodobnie musimy zrozumieć jaśniej czym jest ten chrzest i czym jest to Pomazanie i czym jest to Ciało), to jesteśmy teraz wychowywani przez Ducha Świętego, które jest nie teoretycznym lecz praktycznym wychowywaniem. Jesteśmy wychowywani po to, abyśmy zdali sprawę, kiedy przyjdzie Pan, abyśmy zdali ją co do tego powołania, z którym zostaliśmy wezwani, do którego zostaliśmy pomazani od wieczności w radach Boga, aby być Jego zarządzającym naczyniem przez wieki przyszłe. To jest zbyt cudowne, aby to pojąć. Czy to jest do pojęcia dla ciebie? To jest nie do pojęcia dla mnie. Lecz to jest to, czego naucza Paweł i to ma zacząć się z nami teraz. „I teraz - mówi Paweł - zwierzchnościom w niebiosach ma być znana przeróżna mądrość Boga w Kościele”. To jest cudowne powołanie, lecz jak daleko nam do tego nie dostaje.

Tak więc tego poranka wystarczy - jak jestem pewien - do uchwycenia przez was tego i zmagania się z tym. O wiele więcej mogłoby być powiedziane, lecz teraz wystarczy na tyle. Bądźcie spokojni o to, myślcie o tym, rozważajcie to. Wszystko drodzy przyjaciele, co ja próbowałem wam powiedzieć, co Pan próbował wam pokazać wyszło z doświadczonego poznania krzyża Pana Jezusa Chrystusa. To prawda. Niech to nie będzie tematem, doktryną, nauczaniem, teorią, lecz potężną rzeczywistością, która jest w każdej rzeczywistości żyjącej w nas. Módlmy się.

Jesteśmy bardzo świadomi, Panie, że kiedy dotykamy się rzeczywistości takiej jak ta, jest wiele tego, co próbuje toczyć o to bitwę, uczynić to trudnym zarówno do mówienia, jak i do słuchania. Tak więc teraz przy końcu tego szkolenia, musimy zaapelować do Ciebie, jako do Tego, Który jest na tronie, abyś wystąpił w Swojej władzy i mocy, aby uczynić te rzeczy rzeczywistością, żyjącą rzeczywistością w nas. Nie jako temat - powołanie w 1968 roku. Nie temat, który miałby sprawić, aby pewni ludzie stali się teraz całkowicie moimi zwolennikami. O Boże, zachowaj nas, wprowadź nas w dobro tego, co powiedziałaś. Uczyni żywym, uczyni mocą w nas. Niech to będzie zarejestrowane na ziemi i w niebie. W imieniu Pana Jezusa. Amen.